

Pani Wszystkich Narodów

Oficjalna strona Fundacji Pani Wszystkich Narodów założonej przez biskupa Haarlemu: <http://www.de-vrouwe.net/>

strona w języku polskim: <http://www.p-w-n.de> (działa tylko w przeglądarce Internet Explorer) jeśli ktoś używa Mozilli Firefox to może dostać się na stronę wpisując adres podstrony: <http://www.p-w-n.de/strona%20startowa.htm>

Pani Wszystkich Narodów niesie ze sobą dziękczynne zawołanie Maryi sprzed laty do swej krewnej św. Elżbiety: „*Oto bowiem odtąd błogostawić mnie będą wszystkie pokolenia.*“ Dziś każdy musi ponieść echo słów ‘Magnificatu’, by urzeczywistnić, iż: **„Obecny czas jest Naszym czasem”**, w którym pozwolimy działać Duchowi Świętemu przez Maryję, by tak, jak przez Maryję przyszedł On do ludzi, tak teraz przez Maryję świat powróci do Boga.

Ks. Czesław Kujawa



Wprowadzenie

Pierwsze przybycie Pani Wszystkich Narodów do Amsterdamu 25 marca 1945 r. było zdarzeniem, które zaszło w pełnej ciszy. Właśnie tego dnia Kościół obchodził Uroczystość Zwiastowania Pańskiego i jednocześnie Niedzielę Palmową. Druga wojna światowa jeszcze trwała i miasto Amsterdam przeżywało najcięższe czasy w swojej historii. W jednym z jego domów, przy małym żelaznym piecyku siedzi Ida Peerdeman wraz ze swoimi trzema siostrami i księdzem, dobrym znajomym rodziny, który przyszedł w odwiedziny. Podczas gdy w podnieceniu rozmawiają ze sobą, dzieje się nagle coś niezwykłego. Ida, najmłodsza z sióstr, zauważa coś w pokoju obok i wstaje. Widzi, jak pojawia się tam imponujące Światło i jak z tego Światła wyłania się kobieca postać, która zaczyna z nią rozmawiać. Oto początek pierwszego Orędzia, pierwszego z całego rzędu 56 Orędzi, które będą przekazywane

widzącej w ciągu 14 lat. Zakończą się one wielką pożegnalną wizją w dniu 31 maja 1959 r.

Orędzia można podzielić na trzy grupy:

1) Orędzia 1 – 25, przekazane w latach 1945 - 1950:

W tych pierwszych 25 Orędziach Pani Wszystkich Narodów przekazuje przede wszystkim wywierając głębokie wrażenie obrazy Kościoła i świata w drugiej połowie XX wieku.

2) Orędzia 26 – 49, przekazane w latach 1951 - 1954:

1 listopada 1950 r. Papież Pius XII ogłasza dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Orędzia przyjmują wtedy nowy charakter. Stopniowo ujawnia się cała pełnia orędzi, które Maryja jako Pani Wszystkich Narodów pragnie objawić. Uwidacznia się plan, według którego chce Ona ratować świat. Modlitwa i Obraz są już Idzie przekazane i Pani mówi szczegółowo o ostatnim dogmacie maryjnym - o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce.

3) Orędzia 50 – 56, przekazane w latach 1954 - 1959:

Począwszy od 31 maja 1954 r. Pani objawia się każdego roku tego samego majowego dnia. We wspólnych wizjach mówi do narodów i w końcu żegna się z widzącą słowami: **"Bądź zdrowa! Do zobaczenia w Niebie!"**

Orędzia z lat 1945 - 1950

Pierwsze 25 Orędzi zostało przekazane w latach 1945 - 1950. Nie jest łatwo je zrozumieć. Początkowo znaczenie wielu wyrazów i słów było niejasne. W czasie, w którym nikt nie mógł przypuszczać, jak wielkie burze zbiorą się nad Kościołem i światem, Pani ostrzega ludzkość przed groźącym jej nieszczęściem. Jest to o tyle godne szczególnej uwagi, że dzisiaj wiele z tych wizji stało się zrozumiałych i wiele przepowiedni spełniło się, jak np.: powstanie państwa Izrael (2. Orędzie), "zimna wojna" (23. Orędzie), wojny i bojkoty gospodarcze oraz kryzysy walutowe (14. Orędzie), pierwsze lądowanie na Księżycu (7. Orędzie), wojna na Bałkanach (17. Orędzie), upadek komunizmu (5. Orędzie), produkcja broni chemicznej (17. Orędzie). Pani ma rację, gdy mówi: **"To się okaże z czasem"**(19 Orędzie) i **"Znaki znajdują się w Moich Słowach"** (49 Orędzie).

Zasłona tajemnicy odsłania się powoli. W sposób szczególny uwidacznia się to w ostrzeżeniach, które Pani daje Kościołowi. W czasie, w którym nic jeszcze nie wskazuje na kryzys w Kościele, Pani ostrzega nieustannie przed powierzchowną wiarą i zachęca do przedsięwzięcia podstawowych zmian (Orędzia 4, 5 i 7). Ukazuje Kościół, nad którym zbierają się czarne chmury.

Gdy czas odbudowy po Drugiej Wojnie Światowej jest jeszcze pełen optymizmu, Pani ukazuje świat, który zmierza do przepaści i któremu grozi zagłada. Katastrofy i wojny są następstwem upadku ludzkości miotanej przez fale duchowego zamętu i oddalającej się od swego Stwórcy.

Pani wskazuje wciąż na Krzyż, drogę Jezusa Chrystusa, drogę Miłości, Prawdy i Prawości. Pokój nie nastąpi na świecie, dopóki Krzyż nie zostanie postawiony pośrodku świata i dopóki wszyscy ludzie nie będą nań spoglądać jako na Centrum Stworzenia. Pani obiecuje pomoc światu i zapowiada nowego Ducha, Białego Gołębia, wysyłającego promienie. **"Stawiam moją stopę na świecie. Pomogę im i doprowadzę do celu, ale muszą słuchać"** (5 Orędzie).

Orędzia z lat 1951 - 1954

Dopiero w Orędziu przekazanym po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, 1 listopada 1950 r., Maryja wymienia po raz pierwszy swój tytuł: "Pani Wszystkich Narodów". W tym samym roku ofiarowuje też swoją

Modlitwę i podaje wskazania dotyczące Jej Obrazu, a także wspomina o ostatnim już dogmacie maryjnym - o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce.

Tytuł "Pani Wszystkich Narodów"

Maryja już w pierwszym Orędziu zwraca uwagę na ten tytuł, kiedy mówi: **"Będą mnie nazywać Panią, Matką"**.

Aby ten tytuł wyjaśnić, zwraca wiele razy uwagę na słowa swojego Syna - Jezusa, wypowiedziane na Krzyżu, tak jak to jest zapisane w Ewangelii św. Jana: **"Przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa, dał On narodom w ostatnim Swym geście Miriam albo Maryję jako Matkę Wszystkich Narodów". Wypowiedział wtedy następujące słowa: Niewiasto, oto syn twój – Oto Matka twoja'. Jeden gest i Miriam albo Maryja otrzymała poprzez te słowa ten nowy tytuł"** (43. Orędzie).

Tytuł ten wyraża Jej uniwersalne posłanie, dotyczące wszystkich narodów świata. **"Pani Wszystkich Narodów chce być zaniesiona do wszystkich, kimkolwiek by oni nie byli. Dlatego otrzymała ten tytuł – od swojego Pana i Mistrza"** (38. Orędzie).

Ze względu na ten tytuł Pani daje następującą obietnicę: **"Ona pod tym tytułem uratuje świat"** (45. Orędzie).

Modlitwa

11 lutego 1951 r., w dniu upamiętniającym pierwsze orędzie z Lourdes, Pani przekazuje Modlitwę. Już w pierwszym orędziu, w 1945 r. nadmienia się o tej modlitwie, gdy Pani mówi: **"Modlitwa musi być rozpowszechniona!"** Ta krótka i prosta Modlitwa kierowana jest do Pana Jezusa Chrystusa i pozwala nam prosić o zesłanie Ducha Świętego. Jako Pani Wszystkich Narodów i Orędowniczka obiecuje Maryja wszystkim, którzy odmawiają tę modlitwę, Jego przyjście. Pani mówi: **"Ta Modlitwa jest dana dla zbawienia świata. Ta Modlitwa służy nawróceniu świata. Podczas wszystkich waszych zajęć odmawiajcie TĘ MODLITWĘ. Ona ma być rozpowszechniona w kościołach i za pośrednictwem waszych nowoczesnych środków przekazu. Ludzie tego świata mają się uczyć prosić Panią Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, jako Orędowniczkę, o uwolnienie świata od upadku, katastrofy i wojny. Powiedz to waszym teologom. Obecny czas jest Naszym czasem."**(38 Orędzie)

I znowu Pani daje największą obietnicę: **"Przez tę Modlitwę Pani uratuje świat."**(46 Orędzie)

Obraz Pani Wszystkich Narodów

Po ofiarowaniu modlitwy - Pani kieruje uwagę widzącej na Jej specjalny sposób objawiania się i prosi o namalowanie obrazu: Pani stoi na kuli ziemskiej, ponieważ przychodzi do całego świata. Jej twarz, Jej ręce i stopy są jak u człowieka, ciało jakby z Ducha, którym jest przyobleczone. Stoi przed Krzyżem, ponieważ zespoliła się ze Swoim Synem w Ofierze Krzyża. Z Jej rąk wypływają trzy promienie – Łaski, Zbawienia i Pokoju, które wolno Jej, jako Pani Wszystkich Narodów, rozdzielać. Promienie padają na narody tego świata, które przedstawione są jako owce. Tak długo nie zaznają spokoju, dopóki nie złączą patrzeć na Krzyż. Również w związku z TYM OBRAZEM została dana obietnica. Pani mówi: **"... obiecuję, że wszystkim, którzy będą się modlić przed Obrazem i wzywać Maryję, Panią Wszystkich Narodów, udzielę łaski dla duszy i ciała stosownie do Woli Syna. Nie będziecie tego oglądać w waszym wąskim kręgu. Jestem przecież Panią Wszystkich Narodów. TEN OBRAZ będzie pielgrzymować od narodu do narodu, od miasta do miasta. To jest cel Dzieła Zbawienia."** (33 Orędzie)

Dogmat o Współkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce

Obraz Pani Wszystkich Narodów jest przedstawieniem nowego, piątego, ostatniego i największego Maryjnego dogmatu – o Maryi jako Współkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Modlitwa i Obraz są do tego przygotowaniem. W wielu orędziach Pani mówi o tym dogmacie i wyjaśnia, jak on jest nierozzerwalnie powiązany z Dziełem Zbawienia, ponieważ Miriam albo Maryja była Służebnicą Pańską, wybraną przez Ojca i Ducha Świętego. Poprzez ten wybór – od samego początku była Współkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką wszystkich narodów. Te trzy tytuły są ze sobą ściśle związane i stanowią jedną całość (43 Orędzie). Od Niej otrzymał Chrystus Swoje Ciało (34 Orędzie). Ona spełniła Ofiarę wraz z Nim, dla zbawienia ludzkości. Współcierpiała ze swoim Synem, duchowo i fizycznie (30 Orędzie). W zjednoczeniu ze swoim Synem zmiażdżyła swoją stopą głowę węża i Jej została powierzona ludzkość (35 Orędzie). Nie tylko dlatego jest Współkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką, że jest Matką Syna, ale również dlatego, że jest Niepokalanym Poczęciem. Wybrana przez Ducha Świętego i Nim przyobleczone pozostawała wśród Apostołów, na których miał być zesłany Duch Święty. I dzisiaj również chce Ona znowu przynieść Ducha Świętego narodom (49 Orędzie).

W wyjątkowy sposób zwraca się Maryja, Pani do teologów. Papież i Kościół proszeni są wyraźnie o ogłoszenie dogmatu jako uwieńczenia Maryjnej Nauki. W specjalnym orędziu, skierowanym do papieża, Pani prosi o odmawianie modlitwy wobec narodów i mówi przy tym: **"Teraz nadeszła pora, w której będziesz mówić o Maryi jako o Współkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce pod tytułem: 'Pani Wszystkich Narodów'."** (46 Orędzie)

Pani przepowiada walkę i opór przeciwko temu dogmatowi, którego ogłoszenie jest już jednak przesądzone i zostało ukazane widzącej 31 maja 1954 r. W tym samym orędziu Pani mówi: **"Gdy dogmat, ostatni dogmat w Maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, Prawdziwy Pokój."**

Pierwsze i największe przykazanie

W wielu orędziach Pani zwraca się do Kościoła i chrześcijan. Nieprzerwanie wzywa do spełniania wielkiego przykazania Miłości. Tak mówi: **"Pierwszym i największym przykazaniem jest Miłość. Kto posiada Miłość, ten będzie czcił swojego Pana i Mistrza w Jego stworzeniu, to znaczy, będzie widział wielkość w Jego stworzeniu, włącznie z Ofiarą. Kto posiada Miłość, uczyni dla innych ludzi to, co sam życzyłby sobie, aby i jemu uczyniono. Miłość jest pierwszym i największym przykazaniem, które dał Chrystus. To chcę dzisiaj przynieść."** (35 Orędzie)

Pani zachęca chrześcijan do bycia bardziej serdecznymi i wspaniałomyślnymi, i wciąż nawołuje do Jedności. Tylko Miłość może pomóc temu zrujnowanemu światu.

Orędzia z lat 1954 - 1959

W tych ostatnich siedmiu orędziach, które wszystkie przekazane były 31 maja, widzimy Panią w całej Jej świetności. W bardzo stanowczy sposób mówi do narodów ziemi i ukazuje ludzkości drogę, którą musi iść. Seria orędzi kończy się niebiańską wizją, przedstawiającą wysławianą Panią i Pana w Jego Boskiej Chwale.

Kościół, Wspólnota

Pani nazywa często Kościół "Wspólnotą", w której chce zebrać wszystkie narody, wszystkich ludzi: **"kimkolwiek byście nie byli"**. Amsterdam zajmuje w tym zakresie szczególne miejsce. Pani pragnie, aby Jej kościół został tutaj zbudowany; aby narody, każdego roku, zbierały się wokół Jej Obrazu. Podaje dokładnie, gdzie musi być zbudowany Jej kościół i po- przez wiele szczegółowych wskazówek opisuje, jak ma wyglądać (52 Orędzie).

Eucharystia

Droga, po której musi iść ludzkość, prowadzi do wielkiej tajemnicy Eucharystii, codziennego Cudu. W ostatnich orędziach Pani wskazuje, z coraz większym naciskiem, na Eucharystię i rzeczywistą obecność Pana pod postacią Chleba i Wina (57 Orędzie). 31 maja 1959 r. w niebiańskiej wizji – wyłania się ze Świętej Hostii, z "Białego Ognia", postać Samego Pana, w całej Jego Chwale i Majestacie. Rozbrzmiewają słowa: **"Kto Mnie spożywa i pije, ma Życie Wieczne i otrzymuje prawdziwego Ducha."**

Stanowisko Kościoła

Począwszy od lat 50-tych modlitwa, obraz i orędzie znalazły drogę, prawie że niezauważalnie i często w szczególny sposób, aż po krańce ziemi. Modlitwa, zaopatrzona w imprimatur¹ Kościoła, została już przetłumaczona na ponad 60 języków i razem z Obrazem rozpowszechniona w świecie w wielu milionach egzemplarzy. W międzyczasie do władz kościelnych napływały nieprzerwanie prośby o pozwolenie na publiczne czczenie Maryi pod tytułem: "Pani Wszystkich Narodów". Często towarzyszyły im relacje o nawróceniach, uzdrowieniach i innych szczególnych wydarzeniach.

Wreszcie doprowadziło to wszystko do wydania oficjalnego zezwolenia na publiczne oddawanie czci Maryi pod Jej nowym tytułem, co stanowiło pierwszy krok na drodze do uznania przez Kościół Amsterdamskich Objawień. Miało to miejsce 31 maja 1996 r., gdy biskup diecezji Haarlem-Amsterdam, J.E. H.J.A. Bomers i jego biskup sufragan J.E. J.M. Punt wydali oficjalne **oświadczenie**, w którym zezwalają na publiczne czczenie Matki Bożej pod tytułem: "Pani Wszystkich Narodów" (Approbatio devotionis publicae, Haarlem 31.05.1996). W tym samym oświadczeniu biskupi ustosunkowują się również do treści samych orędzi pisząc, że: **każdy ma prawo do wyrobienia sobie o nich sądu zgodnie z głosem sumienia.**

08.06.2002 – w Uroczystość Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, otwierając II Narodowy Dzień Modlitwy Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie, ordynariusz miejsca /Haarlemu-Amsterdamu/ JE bp J.M. Punt odczytał Komunikat, w którym powiadomił o uznaniu 31 maja 2002 r. Maryjnych Objawień Amsterdamskich – znanych szeroko w świecie jako "Objawienia Pani Wszystkich Narodów" – za nadprzyrodzone, co jest jednoznaczne z oficjalnym uznaniem ich przez Kościół.

Znaczenie orędzi Pani Wszystkich Narodów

Pani prosi z największym naciskiem o danie posłuchu Jej orędziom, ponieważ **"Pan Jezus Chrystus chce jeszcze okazać światu wielką łaskę, a jest nią Słowo, Głos ich Matki, Pani Wszystkich Narodów"** (50 Orędzie). Ona ostrzega przed wielkimi zdarzeniami, w przededniu których stoi ludzkość i jednocześnie mówi że: **"Królestwo Boże jest bliżej aniżeli kiedykolwiek"** (51 Orędzie). Obiecuje, że po tym, jak zostanie ogłoszony ostatni Maryjny dogmat – o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce, nadejdzie Nowy Czas. Obiecuje przyście Ducha Świętego w obecnym czasie, gdyż: **"Obecny czas jest Naszym czasem"** (27 Orędzie i późniejsze).

1. Orędzie

25 marca 1945

(Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Niedziela Palmowa)

Pani objawia się

Zdarzyło się to 25 marca 1945 r., w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Moje siostry i ja siedziałyśmy w pokoju i rozmawiałyśmy ze sobą. Siedziałyśmy wokół żelaznego piecyka. Był to czas wojny i panowała głodowa zima. Ojciec Frehe³, który

przebywał w tym dniu w mieście, przyszedł do nas w odwiedzin. W trakcie rozmowy pociągnęło mnie coś nagle do sąsiedniego pokoju. Tam ujrzałam naraz nadchodzące Światło. Wstałam i byłam zmuszona podejść do tego Światła. Ściana i wszystko, co tam stało, zniknęło przed moich oczu. Przede mną było morze Światła i pusta głębia. Nagle ujrzałam wyłaniającą się z tej głębi jakąś postać, żywą kobiecą postać. Z mojego miejsca widziałam ją stojącą po lewej stronie, u góry. Ubrana była w długą białą szatę, przepasaną w talii. Stała tam z opuszczonymi ramionami i z dłońmi zwróconymi na zewnątrz, w moją stronę. Podczas gdy się jej przypatrywałam, ogarnęło mnie jakieś osobliwe uczucie. Pomyślałam sobie: "To musi być Święta Dziewica. Nic innego nie jest możliwe."

Zapowiedź wolności

Nagle postać odzywa się do mnie. Mówi:

"Powtarzaj za mną."

Zaczynam więc za nią powtarzać, słowo w słowo. Ona mówi bardzo powoli. Unosi najpierw trzy palce do góry, potem cztery i następnie wszystkie pięć. Przy tym mówi do mnie:

"Te '3' oznacza marzec, te '4' kwiecień i te '5' maj."⁴

Różaniec i modlitwa

Wtedy pokazuje mi różaniec i mówi:

"Jemu można to zawdzięczać. Wytrwać!"

Po czym przerywa na chwilę i wtedy dodaje:

"Modlitwa musi być rozpowszechniona!"

Teraz widzę przed sobą żołnierzy, bardzo dużo aliantów. Święta Dziewica wskazuje na nich. Ona bierze do ręki krzyżyk różańca i wskazuje na wizerunek Chrystusa, po czym znowu na żołnierzy. Mam rozumieć, że On musi się stać podporą w ich życiu, ponieważ Głos mówi:

"Już wkrótce powrócą do swoich domów, ci" - wskazując na oddziały.

Pani, Matka

Moje siostry i ojciec Frehe zgromadzili się wokół mnie. Gdy ojciec Frehe usłyszał, że zaczęłam mówić, powiedział do jednej z moich sióstr: "Zapisuj wszystko, co powie." Po tym, gdy już powtórzyłam kilka zdań, usłyszałam, jak mówił: "Posłuchaj, zapytaj kim jest."

I wtedy pytam: "Czy jesteś Maryją?" Postać uśmiecha się do mnie i odpowiada:

"Będą mnie nazywać 'Panią', 'Matką'."

Krzyż

Postać przechodzi przed moimi oczami. Wtedy spoglądam na swoją rękę. Krzyż jest położony przede mną i muszę go podnieść. Podnoszę go bardzo powoli, gdyż jest bardzo ciężki.

Po tym, jak Postać wszystko mi przepowiedziała, oddaliła się. Dopiero wtedy zniknęło również Światło i zobaczyłam naraz wszystko wokół siebie w pokoju tak, jak było zawsze.

2. Orędzie

21 kwietnia 1945

Obraz Pani

Naraz jestem przeniesiona do jakiegoś kościoła. Wtedy mówię: "Stoję przed jakimś szczególnym ołtarzem i widzę obraz Pani." Jest to odbicie Pani, tak jak widziałam Ją

za pierwszym razem. Ona stoi pośrodku kwiatów. Nawet na stopniach ołtarza leży niezliczona ich ilość. Tysiące ludzi klęczy przed obrazem.

Pokój w Chrystusie

Pani spogląda na mnie i kiwa ostrzegająco palcem. Powtarza trzykrotnie:

"Wy, ludzie, zachowacie pokój, jeśli uwierzycie w Niego. Rozgłoście to!"

Przy tych słowach Pani wkłada mi krzyż do ręki i wskazuje na niego, podczas gdy ja muszę go pokazywać wokół siebie.

Nowe niebezpieczeństwo

Następnie jest tak, jakby Pani wyprowadziła mnie z kościoła. Teraz widzę przed sobą nieskończoną pustkę. Ale gdy się jej przypatruję, rozpoznaję ludzkie głowy. Jestem niejako zmuszona, aby tu i ówdzie się przyglądać i wtedy Pani mówi do mnie:

"To są czołowe osobistości, które znowu coś obmyślają."

Izrael zmartwychwstanie znowu

Następnie widzę obraz uciekających i wycofujących się ludzi. Rozumiem wewnętrznie: to jest wyjście Żydów z Egiptu. Podczas gdy Pani wskazuje na to, mówi:

"A Izrael zmartwychwstanie znowu."

Powyżej obrazu widzę w chmurach wizerunek Boga Ojca. Zakrywa ręką oczy. Pani mówi do mnie:

"I Jahwe się wstydzi z powodu Swojego Ludu."

Kain i Abel. Kamienne tablice

Potem rozpoznaję bardzo wyraźnie postacie Kaina i Abla. Leży tam także szczeka osła. Widzę uciekającego Kaina.

Następnie dostrzegam kogoś z brodą w długiej szacie. W rękach trzyma dwie kamienne tablice. Na tych tablicach jest coś wypisane w języku, którego w ogóle nie znam. Wtedy wydaje się, jakby te dwie tablice były rozbijane na kawałki. Widzę kawałki leżące w piasku.

Procesja Mirakel

Potem jestem przyprowadzona znowu przed ołtarz, ale naraz widzę przechodzącą procesję - na zewnątrz kościoła. Pani wskazuje na nią i mówi:

"To jest procesja Mirakel w Amsterdamie."

Widzę procesję przechodzącą przez Stare Miasto. Ksiądz jest również obecny. Idzie na przodzie z "Naszym Panem". Wtedy niespodziewanie widzę procesję, zmierzającą w kierunku dzielnicy Amsterdam-Południe, na jakąś równinę.

Potem wszystko znika.

3. Orędzie

29 lipca 1945

Jahwe ostrzega

Słyszę ten Głos znowu i widzę nagle ołtarz ofiarny z dawnych czasów. Dym opada. Słyszę Głos, który mówi:

"Jahwe ostrzega Swoją Lud."

I dalej:

"Bądźcie wierni. Oni rozproszyli moje owce."

Przy ostatnich słowach widzę, jak owce się rozpraszają i rozbiegają po całym świecie.

Przyjdźcie, wierni!

Teraz Pani stawia krzyż na ołtarzu ofiarnym. Wtedy widzę, jakby cały świat stał wokół. Jednakże ludzie stoją z opuszczonymi głowami i odwróceniem od Krzyża. Daje się słyszeć:

"Przyjdźcie, wierni!"

I widzę, jak Kielich jest przenoszony przed tłumem.

"Ale dla niektórych nadaremnie!" - słyszę.

Chrystus - Droga!

Muszę spoglądać w górę i widzę nagle stojącą tam Panią. Uśmiecha się, wyciąga do mnie ręce i mówi:

"Chodź!"

Przedemną stoi teraz duża liczba mężczyzn, różnych stanów: panowie, chłopcy, a także ubrani na czarno księża i zakonnicy. Wśród nich są dobrzy, ale i mniej dobrzy. Pani zaprasza ich do pójścia z Nią. Będzie ich prowadzić. Teraz widzę przed sobą długą i uciążliwą drogę, na końcu której widać jasne Światło.

"W taki sposób" - mówi Pani i szerokim gestem wskazuje tym mężczyznom drogę, po której muszą iść. To jest trudne i uciążliwe; oni rozchodzą się po obu stronach. Pani przygląda się z matczyną troską i stale się do nich uśmiecha. Wtedy widzę przed sobą wypisane słowa: **"Znowu w życie z Chrystusem."**

Anglia i Ameryka

Potem Pani patrzy smutno i mówi:

"Anglia mnie odnajdzie."

Odczekuje krótką chwilę i wtedy mówi powoli i cicho:

"Ameryka również."

Teraz Pani powoli odchodzi i widzę jakąś dziwną mgłę, wiszącą nad światem.

4. Orędzie

29 sierpnia 1945

Smutek i radość

Widzę Panią stojącą przede mną. Ona daje mi do zrozumienia, abym popatrzyła na moją dłoń. Widzę, jakby wychodziły z niej jakieś osobliwe rzeczy. Widzę wielki smutek, który jest w niej złożony i muszę na to patrzeć. Gdy patrzę na moją dłoń, odczuwam ten wielki smutek. Pani się uśmiecha i mówi:

"Ale po tym przyjdzie radość."

I w tej chwili odczuwam także tę radość. Widzę promienie, świetliste promienie.

Jedna Wspólnota

Potem widzę duże budynki, kościoły. Pojawiają się różnego rodzaju kościoły, a więc nie tylko katolickie. Pani mówi:

"Muszą powstać jedna wielka Wspólnota."

Przy tych słowach odczuwam okropny ból w mojej ręce. Nadchodzą burze nad te kościoły.

Czas trzech papieży

Teraz Pani pozwala mi widzieć trzech papieży. Po lewej stronie u góry stoi papież Pius X. Nasz papież Pius XII stoi w środku. Po prawej stronie widzę nowego papieża. Pani wskazuje na tych trzech papieży i mówi:

"Tych trzech, to okres czasu. Ci papieże i ten nowy są bojownikami."

Nowa wojna

Wtedy Pani ukazuje nową, jednakże dziwną wojnę, która wybuchnie o wiele później i stanie się przyczyną strasznych katastrof.

Wykształcenie duchownych

Teraz widzę przechodzące rzędy młodych duchownych. Pani mówi:

"Jednakże w Kościele musi być wiele zmienione. Wykształcenie duchownych musi być zmienione; bardziej nowoczesne, dopasowane do obecnego czasu, jednakże dobre, w dobrym duchu."

Ostatnie słowa Pani wypowiada z naciskiem.

Nagle widzę gołębia latającego wokół mojej dłoni. Jest przytrzymywany, a jednak lata wciąż wokół. Ten gołąb wysłał nowe promienie.

Wtedy Pani wskazuje na papieża i mówi:

"Musi powstać przestrzeń, bardziej socjalna. Wszelkiego rodzaju prądy skłaniają się ku socjalizmowi, co jest dobre, jednakże powinno to przebiegać pod przewodnictwem Kościoła."

Teraz Pani ma zmartwiony wyraz twarzy i mówi:

"W wykształceniu musi być bardzo wiele zmienione."

Widzę wielkie przeciwne prądy i wielkie walki przeciwko nim w Kościele.

I wtedy Pani nagle znika.

5. Orędzie

7 października 1945

(Najświętszej Maryi Panny Różańcowej)

Ludy Wschodu

Widzę słońce i półksiężyc. I rozumiem wewnętrznie: "To jest daleki Wschód." Widzę Chiny z czerwoną flagą. Potem widzę muzułmanów i wszystkie inne narody Wschodu. Ponad tymi wszystkimi narodami widzę czerwień po jednej i czerni po drugiej stronie, ale tę ostatnią o wiele mniej.

Słyszę Głos, który mówi:

"To jest tak, jakby to się całkowicie skurczyło."

Droga do zamku

Wtedy widzę długą, ładną drogę. Muszę nią iść, ale jednocześnie, jakbym nie miała na to żadnej ochoty. Przedstawiam sobą całą ludzkość. Wtedy idę tą drogą. Jestem tak zmęczona, ale muszę jednak podążać dalej, bardzo powoli. Jestem na końcu drogi i stoję przed wielkim zamkiem z wieżami. Brama jest otwierana od wewnątrz. Jakaś ręka zaprasza mnie do wejścia, ale ja nie chcę. Jest tak, jakbym się musiała cofnąć, jednakże wchodzę do wewnątrz. Jestem mocno chwycona za rękę i widzę - "Damę w bieli", Panią. Ona uśmiecha się do mnie i mówi:

"Chodź!"

Moja ręka boli mnie - to jest nie do wytrzymania, ale Pani trzyma ją bardzo mocno i podążamy dalej.

Ogród Sprawiedliwości

Wchodzę do wspaniałego ogrodu. Jest niewiarygodnie piękny, zupełnie inny niż te na ziemi. Pani przyprawia mnie do jakiegoś miejsca i mówi:

"To jest Sprawiedliwość, której muszą szukać na zewnątrz. Musi być odnaleziona, inaczej świat znowu się zgubi."

Podczas gdy Pani to mówi, wskazuje na zewnątrz. Wydaje się, jakbym mogła tę Sprawiedliwość odczuwać.

Moja ręka boli tak bardzo; nie wytrzymam, ale Pani się uśmiecha i pociąga mnie dalej.

Ogród Prawdy

Idziemy do innej części ogrodu. Podczas gdy Pani kiwa palcem w jedną i drugą stronę, jakby ostrzegała, mówi:

"To jest Prawda. Słuchaj uważnie. Również i Prawda jest tutaj wewnątrz, ale tam, na zewnątrz jej nie ma, nie istnieje."

Również i Prawda ogarnia mnie, jak jakieś odczucie. Chcę się wyzwolić z Jej ręki i mówię: "Ona jest tak ciężka."

Kościół katolicki

Ale wtedy Pani zwraca mi na coś uwagę i jest nagle tak, jakbym się znalazła nad czymś z perspektywy lotu ptaka. Podnoszę dwa palce do góry i widzę nagle naszego papieża, a w dole Watykan. Potem widzę cały Kościół Rzymski. Ponad Watykanem widzę wypisane w powietrzu dużymi, wyraźnymi literami słowo "Encykliki."

"To jest dobra droga" - mówi Pani do mnie z naciskiem.

"Ale nimi się nie żyje" - mówi smutno.

Ponownie widzę Watykan, otoczony całym katolickim Kościołem. Pani spogląda na mnie i - kładąc palec na swoich ustach - mówi:

"Ale to tajemnica, pomiędzy tobą a mną."

Znowu kładzie palec na ustach i mówi bardzo cicho:

"Również i tam nie zawsze."

Ona uśmiecha się do mnie znowu. Zachęcająco spogląda na mnie i wtedy mówi:

"Ale może być jeszcze dobrze."

Iść z czasem

Wtedy widzę przed sobą inne Kościoły, różnych wyznań. Pani podnosi ostrzegająco palec i podczas gdy pozwala mi znowu widzieć cały Kościół katolicki, mówi:

"Kościół katolicki może z pewnością stać się większym, ale ..."

Wtedy przestaje mówić i widzę całe rzędy duchownych, seminarzystów, sióstr zakonnych itd., przechodzących przede mną. Pani potrząsa głową i mówi z naciskiem:

"To jest bardzo ciężkie, niczego nie warte."

I jeszcze raz mówi:

"Niczego nie warte."

Ona patrzy przed siebie surowo. Wtedy wskazuje na seminarzystów, księży i duchownych, i mówi z naciskiem:

"Lepsze wykształcenie, iść z czasem, nowocześniej, bardziej socjalnie."

Nowy Biały Gołąb

Wtedy widzę czarnego gołębia, latającego nad naszym Kościołem. "żaden biały" - mówię - "ale czarny." Pani wskazuje na tego gołębia i mówi:

"To jest stary duch, który musi zniknąć!"

Widzę, jak nagle ten gołąb przemienia się w białego gołębia. Pani mówi:

"To jest nowy, Biały Gołąb. On wysyła promienie na wszystkie strony, gdyż świat się chwieje. Jeszcze kilka lat i świat by zginął. Jednak ON przyjdzie i uporządkuje świat, ale ..." - i odczekuje małą chwilę - "oni muszą słuchać!"

Pani akcentuje słowo "muszą", tak jakby ponownie ostrzegała. Wtedy mówi:

"Oni chcą z powrotem stąd odejść, nie chcą tego miejsca. Ludzie w tym nic nie widzą."

Przyjąć Krzyż

Wtedy Pani bierze mnie znowu ze sobą. Idziemy dalej w głąb ogrodu. Zatrzymujemy się przed dużym krzyżem. Pani mówi:

"Przyjmij Go. On cię poprzedził."

Odmawiam i czuję, jakby wszyscy ludzie świata tak samo postępowali i odwracali się do Krzyża plecami.

Jestem pociągnięta za rękę i widzę Panią, stojącą ponownie przede mną. Trzyma moją rękę w swojej. Mówi znowu:

"Chodź!"

Krzyż przychodzi do świata

Teraz widzę jakąś świetlistą, przezroczystą Postać w długiej szacie. Idzie przed nami. To jest męska Postać, w całości uduchowiona. Mężczyzna dźwiga Wielki Krzyż, który wlecze się po ziemi. Jego twarzy nie widzę. To wszystko razem jest jednym promieniem Światła. On idzie z Krzyżem przez świat, ale nikt nie podąża za Nim.

"Samotny" - mówi Pani do mnie.

"ON chodzi sam po tym świecie. Będzie jeszcze gorzej, aż do czasu, w którym stanie się coś bardzo strasznego i nagle Krzyż stanie pośrodku świata. Teraz będą musieli nań patrzeć, czy chcą, czy też nie!"

Zwycięstwo Krzyża

Wtedy widzę jakieś dziwne obrazy. Widzę swastyki pod Krzyżem, widzę jak spadają; potem spadające gwiazdy, sierpy i młoty; wszystko spada pod Krzyż. Widzę czerwień; czerwień nie znika zupełnie. Pani mówi:

"Wszyscy patrzą w górę. Teraz nagle chcą wszyscy, ale kosztem ..."

Było czarno na tej kuli ziemskiej, ale teraz wszystko stało się jaśniejsze. Teraz widzisz, że wszystko jest przemijające."

Różaniec

Czuję, że ręka staje się lżejsza. Naraz widzę stojącą Panią, znowu z różańcem. Ona mówi:

"Módlcie się dalej - cały świat!"

Wskazuje na Krzyż i mówi:

"Cały świat musi jednak do Niego powrócić: od największych do najmniejszych, od najbiedniejszych do najbogatszych, ale to będzie kosztowało wysiłku."

Pani pomoże

Teraz widzę przede sobą kulę ziemską. Podczas gdy Pani stawia na niej stopę, mówi:

"Stawiam Moją Stopę na świecie. Pomogę im i doprowadzę do celu, ale muszą słuchać ..."

Wtedy widzę, jak wszystko nagle znika sprzed moich oczu.

6. Orędzie

3 stycznia 1946

Walka w Anglii i Europie

Słyszę Głos, który mówi:

"Anglio, uważaj!"

Wtedy widzę Anglię i na niej duży kościół. Rozumiem wewnętrznie: „Westminster Abbey.“ Wtedy widzę jakiegoś biskupa. On nie jest z naszego Kościoła. Rozumiem wewnętrznie: „To jest biskup Anglii.“

Potem widzę przed sobą siedzącego papieża. On patrzy bardzo poważnie. Potem widzę znowu biskupa. To dotyczy Anglii. Pani wskazuje na Anglię. Widzę ponad głową tego biskupa wypisane słowo "Walka". Ogarnia mnie dziwne uczucie. Czuję się tak dziwnie, jakby się we mnie wszystko zmieniło. Nie mogę tego wyjaśnić. Nagle spoglądam na lewo, w górę i widzę znowu Panią. Ubrana jest cała na biało i stoi częściowo w górze. Zwraca mi na coś uwagę. Spoglądam na to i widzę znowu przede mną leżącą Anglię. Pani mówi do mnie:

"Walka ogarnie całą Europę i tam na zewnątrz."

Nachodzi mnie ciężkie, paralizujące uczucie i wielkie duchowe zmęczenie. Pani mówi:

"To jest ciężka duchowa walka."

Patrz na Krzyż

Wtedy Pani mówi do mnie:

"Chodź!" - i wskazuje na moją rękę.

To jest tak, jakby był w niej położony krzyż. Pani pokazuje teraz, co muszę zrobić. Wodzę ręką, w której jest krzyż, ponad ziemią. Muszę go pokazywać. Wtedy Pani mówi do mnie:

"Tak, patrz na Krzyż."

Czynię to i podczas gdy na niego patrzę, krzyż wysuwa się z mojej ręki, którą zaciskam w pięść. Także i na to muszę patrzeć. Wtedy Pani mówi:

"Patrz znowu na Krzyż."

I krzyż leży ponownie w mojej ręce. Pani porusza ostrzegająco palcem i mówi:

"Ten Krzyż chcą zamienić na inne krzyże."

Widzę teraz różne rzeczy, które wirują przed moimi oczami: komunizm i jakiś nowy prąd, który nadejdzie; kombinacja swastyki i komunizmu.

Walka

Pani mówi:

"Chrześcijanie będą zmęczeni walką."

Ona akcentuje słowo "zmęczeni" i czuję, jak ogarnia mnie jakieś duchowe zmęczenie.

Pani wskazuje na coś przede mną i wtedy widzę piaszczystą powierzchnię, pustynię. Tam ustawiana jest ambona. Potem ambona znowu znika i przez jakąś chwilę ponownie widzę przed sobą pustynię. Słyszę głos wołający w jakimś obcym, z dawnych czasów pochodzącym, języku. To się powtarza przed moimi oczami kilkakrotnie i bardzo szybko.

Następnie Pani wskazuje mi znowu na coś. Widzę Watykan. Zdaje się, jakby się kręcił pośrodku świata. W Watykanie widzę papieża, z podniesioną głową i z dwoma podniesionymi palcami. Patrzy z powagą przed siebie. Biję się wtedy trzykrotnie w piersi.

Joanna d'Arc

Potem widzę naraz kogoś na koniu w zbroi. Gdy pytam, kto to jest, otrzymuję odpowiedź:

"Joanna d'Arc."

Nagle widzę, jak za nią powstaje wielka katedra. Pytam, co to za kościół i słyszę wewnątrz:

"To jest katedra w Reims."

Następnie widzę orszak ludzi, który porusza się w kierunku kościoła. To jest orszak z dawnych czasów, z kimś na koniu. On niesie tarczę i miecz; otoczony jest przez giermków. Słyszę:

"Bourbon!"

Odczuwam: to jest na później.

Prawda, Miłość bliźniego, Sprawiedliwość

Następnie muszę patrzeć w swoje ręce. Przedstawiam sobą całą ludzkość. "One są puste" - mówię do Pani. Ona patrzy na nie i podczas gdy ja podnoszę wzrok na Nią, muszę je złożyć. Pani uśmiecha się do mnie i wydaje mi się, jakby zesła stopień niżej. Ona mówi

"Chodź!"

Teraz dzieje się tak, jakbym szła z Panią ponad światem. Nagle odczuwam straszne zmęczenie. Mówię do Pani: "Jestem zmęczona, tak bardzo zmęczona." Czuję to w całym ciele. Ale Pani prowadzi mnie ciągle dalej.

Wtedy spoglądam przed siebie i widzę wypisane bardzo dużymi literami słowo PRAWDA. Odczytuję je głośno i podążamy znowu dalej. Pani potrząsa głową. Wygląda przy tym bardzo poważnie i smutno, pyta mnie:

"Widzisz Miłość bliźniego?"

Patrzę ponownie na swoje ręce i odpowiadam: "Te ręce są puste." Ona bierze mnie znowu za rękę i podążamy dalej. Podczas gdy widzę przed sobą niekończącą się pustkę, słyszę Panią jak pyta:

"Prawość, Sprawiedliwość, gdzie jest to wszystko?"

Jerycho

Wtedy widzę Krzyż ponownie stojący pośrodku świata. Pani wskazuje na Niego. Muszę Go przyjąć, ale odwracam głowę. To jest tak, jakbym była całą ludzkością i jakbym odrzucała Krzyż od siebie.

"Nie"- mówi Pani - **"musi być przyjęty i postawiony pośrodku. Będzie pewna grupa ludzi, która będzie walczyć, walczyć o to i ja ich tam doprowadzę."**

Podczas gdy Ona to mówi, dostaję tak strasznych bólów w całym ciele, że jęcząc mówię: "Och, jak to bardzo boli!"

Potem słyszę głośno wołający głos:

"Jerycho!"

Pani jest znowu na swoim miejscu, w górze. Patrzy w dół, spogląda na mnie i mówi:

"To, co tobie powiedziałam, musi być wykonane. Wcześniej nie będzie Pokoju."

Walka duchowa

Następnie znowu widzę przed sobą papieża i liczne zgromadzenie duchownych i innych mężczyzn wokół niego. "Jakby byli na konferencji" - mówię. Dyskutuje się burzliwie. Niekiedy wydaje się, jakby byli rozgniewani. Pani mówi:

"To jest walka duchowa, która przechodzi ponad światem. Ta jest jeszcze gorsza aniżeli ta inna i świat jest podkopywany."

Ego sum

Jest tak, jakbym szła ponad ziemią i jakbym wgrzebywała się w ziemię, jakbym się coraz głębiej w nią wkopywała. Przechodzę poprzez różnego rodzaju korytarze. Wtedy to nagle ustaje i naraz słyszę:

"Jestem tutaj."

Wtedy słyszę Głos, który mówi:

"Ego sum."

I wtedy mówię cicho: "Jaki świat jest mały." Potem, wskazując palcem, Pani mówi:

"Idź i rozpowszechniaj!"

I naraz wszystko znika.

7. Orędzie

7 lutego 1946

Europo, chcę cię ostrzec!

Naraz widzę stojącą Panią. Kiwa ostrzegająco palcem i mówi:

"Patrz na Europę i ostrzeż narody Europy!"

Pani patrzy bardzo poważnie i mówi:

"Ora et labora."

Ponownie kiwa ostrzegająco palcem. Potem pozwala mi widzieć wilka. Biega on stale przede mną, tam i z powrotem. Nagle to zwierzę znika. Wtedy widzę głowę owcy, a wokół niej splecione ze sobą rogi. Wtedy znowu Pani mówi:

"Europa musi uważać. Ostrzeż narody Europy!"

Walka i katastrofy

Następnie Pani pozwala mi widzieć Rzym. Widzę wyraźnie Watykan, który się obraca. Dzieje się tak, jakby Pani teraz przywoływała mnie do siebie, kiwając palcem. Ona mówi:

"Chodź, patrz dobrze na to."

Podnosi wtedy trzy palce w górę, a następnie całą rękę, a więc pięć palców. To powtarza przede mną kilka razy:

"Patrz dobrze i słuchaj" - mówi.

"Wschód przeciwko Zachodowi."

Wtedy słyszę, jak Pani mówi znowu:

"Europo, uważaj!"

Nagle widzę przed sobą Anglię. Pani schodzi stopień niżej. Wydaje się, jakby stawiała stopę na Anglii. Przyglądam się uważnie i widzę, jak Ona składa ręce. Wtedy ostrzega znowu. Słyszę, jak mówi:

"Biada tobie, Anglio!"

Pani daje mi do zrozumienia, abym dobrze patrzyła. Naraz znowu widzę przed sobą Rzym i siedzącego papieża. Papież trzyma w ręku otwartą księgę, którą mi pokazuje. Nie jestem w stanie dostrzec, co to za księga. Wtedy papież obraca tę księgę na wszystkie strony. Słyszę, jak Pani mówi:

"Ale tam musi być wiele zmienione."

I wskazuje tam, gdzie siedzi papież. Patrzy bardzo poważnie i potrząsa głową.

Pani podnosi ponownie trzy, a następnie pięć palców. Nagle ogarnia mnie oszałamiające uczucie. Słyszę, jak Ona mówi:

"Znowu nadejdą na świat nowe katastrofy."

Pozwólcie małym przyjść do Mnie

Naraz widzę przed sobą równinę. Położone jest na niej wielkie jajko. I kiedy na to patrzę, widzę nagle szybko uciekającego strusia.

Potem przede mną pojawia się dużo czarnych dzieci. Wtedy odczuwam znowu ostrzeżenie i widzę białe dzieci. Mam wrażenie, że widzę, jakby stał tam Pan Jezus otoczony dziećmi. Postać, którą widzę jest świetlista. Słyszę:

"Pozwólcie małym przyjść do Mnie!" - i dostrzegam napis: "Dzieci muszą być wychowywane w nauce chrześcijańskiej."

Ładowanie na Księżycu

Potem widzę fragment mapy i słyszę:

"Judea" - i widzę napis: "Jeruzalem". Wtedy widzę naraz dwie linie, ze strzałką na końcach. Przy jednej jest napisane "Rosja", a przy drugiej "Ameryka".

Następnie jest tak, jakbym stała z Panią powyżej kuli ziemskiej. Pani wskazuje mi na coś i widzę przed sobą Księżyc, bardzo wyraźnie. Coś nadlatuje. Widzę, jak to ląduje na Księżycu. Mówię: "Coś ląduje na Księżycu."¹³ Jest tak, jakbym płynęła w przestrzeni powietrznej. Jest tak dziwnie wokół mnie i mówię: "Rodzaj zjawiska przyrody."

Jedność w Europie. Anglia

Wtedy słyszę Panią, która mówi:

"Narody Europy, zjednoczcie się! Tutaj nie jest w porządku!"

Widzę w środku Europy Niemcy i jest tak, jakby ten kraj chciał się wydobyć na zewnątrz.

Wtedy widzę znowu Anglię. Teraz muszę trzymać koronę, bardzo mocno, dwoma rękoma. Jest tak, jakby korona się chwiała i jakbym musiała nią mocno nakrywać Anglię. Słyszę:

"Anglio, pojmij dobrze swoje zadanie! Anglio, musisz powrócić do Najwyższego, The Highest."

I teraz Pani nagle znika.

8. Orędzie

25 lutego 1946

Prawda jest zgubiona

Widzę jasne Światło i Panią stojącą w górze. Ona wskazuje w dół i widzę przede mną leżącą Europę. Pani potrząsa głową. Widzę u Jej stóp, jakby małe aniołki i gdy

na nie spoglądam, uderzają skrzydłami przed swoimi obliczami. Wtedy pojawia się wielkie Światło wokół Pani. Im dłużej patrzę na Ziemię, tym staje się na niej ciemniej. Pani zwraca mi na to uwagę. Spoglądam znowu na Nią, ale Ona z surowym wyrazem twarzy wskazuje mi na Ziemię. Widzę tam, w tej ciemności, wypisane dużymi literami słowo PRAWDA. Naraz znowu spostrzegam u Jej stóp małe aniołki. Ponownie uderzają skrzydłami przed swoimi obliczami. Pani mówi do mnie:

"Musisz ich ostrzec! PRAWDA jest zgubiona!"

Mówię do siebie samej: "Jak mam to zrobić?" Pani wskazuje w dół i mówi:

"Idź i rozpowszechniaj!"

I wskazuje palcem na świat. Widzę tam wielu duchownych i kościoły, ale niewyraźnie.

Krzyż pośrodku świata

Pani wskazuje znowu na świat i mówi:

"Spróbujże, czy uda się Go tobie znaleźć."

Szukam i szukam, i mówię do Niej: "Czuję się tak zmęczona i odczuwam straszny ból." Naraz widzę duży i długi krzyż, który od Niej schodzi. To jest tak, jakby Ktoś go włókł. Jednak twarzy tej Osoby nie widzę, tylko krzyż. Krzyż pokonuje długą drogę w dół, w kierunku Ziemi i naraz widzę Go stojącego pośrodku świata. Ponownie patrzę na Panią i widzę długi rząd idących ludzi. Wydaje mi się, że są pielgrzymami.

Prawda, Wiara i Miłość

Pani mówi do mnie:

"Patrz!" - przy czym zakreśla ponad światem łuk. i jakby coś tam w niego wpisuje. Czytam głośno słowo "Prawda". Jest ono wypisane w środku. Następnie Pani pisze po lewej stronie i czytam: "Wiara". Potem po prawej stronie i czytam: "Miłość". Pani wskazuje na to i mówi:

"Idź i rozpowszechniaj!"

Wtedy wskazuje znowu na ten łuk i mówi:

"To musi znowu powrócić. Pozornie to jest, ale w rzeczywistości tego nie ma."

I Pani patrzy bardzo smutno.

Katastrofa za katastrofą

Potem muszę mówić: "Katastrofa za katastrofą, katastrofy żywiołowe." Wtedy widzę słowa: "Głód" i "Polityczny Chaos". Pani mówi:

"To nie dotyczy tylko twojego kraju, ale całego świata."

Wtedy odczuwam okropny ból i mówię: "To jest okres ucisku i bólu, który nadejdzie jeszcze na świat." Wtedy widzę słowo "Beznadziejnie".

Naraz staje się wokół mnie jasno i widzę Panią, jakby schodzącą w dół. Wskazuje mi na te trzy słowa: "Prawda", "Wiara" i "Miłość". Ona uśmiecha się i mówi do mnie:

"Ale trzeba się będzie wiele nauczyć."

Ecce Homo

Pani wskazuje mi naraz na prawo. Widzę tam kogoś siedzącego, z długą białą brodą. Ubrany jest w długą szatę i siedzi z dwoma podniesionymi i złożonymi palcami. Pod jego łokciem leży gruba księga a przed nim duży klucz.

Ten obraz znika i Pani mówi znowu:

"Patrz!"

Teraz pozwala mi widzieć coś innego. Jest to wielki kamień, na którym leży baranek. Słyszę głos, który mówi:

"Ecce Homo!"¹⁴

Naraz Pani znika i Światło także

9. Orędzie

29 marca 1946

Boże Dziecię

Widzę znowu Panią. Trzyma Dziecię na ramieniu. Jego Główka otoczona jest aureolą i promieniuje na wszystkie strony. Jest tak, jakby Pani schodziła na dół i widzę Ją teraz, jak stoi na kuli ziemskiej. Ta kula kręci się pod Nią nieustannie. Pani spogląda na mnie i mówi:

"Pójdź za mną."

Idę więc za Nią i to jest tak, jakbyśmy szły ponad kulą ziemską. Pani odwraca się do mnie i mówi:

"JEGO" - i wskazuje na Dziecię - "chcę znowu przynieść światu."

Ale kiedy to mówi, kręci przecząco głową. Patrzę na Dziecię i widzę, że Dziecię przekształca się w Krzyż. Naraz Krzyż upada przede mną na ziemię i rozpada się na kawałki. Patrzę na świat i widzę go pogrążonego w zupełnej ciemności. Wtedy słyszę, jak Pani woła:

"Zanieś Go z powrotem temu światu!"

I wskazuje na połamany Krzyż.

Powrócić do NIEGO

Widzę nagle Krzyż, który jest znowu w całości, ustawiony pośrodku świata. Wokół Niego stoją różnego rodzaju ludzie, ale z odwróconymi głowami. Naraz odczuwam wielkie zmęczenie i mówię o tym Pani, ale Ona uśmiecha się do mnie.

Wtedy widzę Ją nagle siedzącą w jakimś fotelu. Trzyma znowu Dziecię na kolanach. To Dziecię promieniuje na wszystkie strony. Pani mówi:

"Najpierw powrócić do NIEGO, dopiero wtedy nastanie PRAWDZIWY POKÓJ."

Pani podkreśla słowo "Prawdziwy". Wtedy wokół Pani pojawiają się słowa wypisane w kształcie łuku. Muszę je głośno czytać: "Prawda". "Znowu?" - pytam i patrzę na Panią. Ona przytakuje głową. To jest wypisane w środku. Następnie czytam po lewej stronie: "Sprawiedliwość", a po prawej: "Miłość bliźniego".

Christus Regnum

Po tym, jak to przeczytałam, spostrzegam u Jej stóp kamiennego lwa z aureolą przezroczystego światła wokół jego głowy. Za fotelem widzę pojawiające się wieże i kościoły, i widzę biskupów. "Nie z naszego Kościoła" - mówię. Wewnętrznie rozumiem: "To jest Kościół anglikański." Podczas gdy na to patrzę, na wskroś przez niego przechodzi krzyż w kształcie litery X. I widzę, jak Pani się uśmiecha. Naraz Dziecię na Jej kolanach staje się większe. Ono stoi teraz wyprostowane i trzyma w ręce Kielich.

Wtedy pojawia się oprócz tego wszystkiego jakaś drabina i wydaje mi się, jakbym po niej wchodziła. Po dojściu do góry, widzę naraz przed sobą duży następujący znak: X przeniknięte literą P. Pani mówi:

"Religia popadnie w ciężką walkę i będzie się dążyć, aby ją podeptać. To będzie przebiegało w tak wyrafinowany sposób, że prawie nikt tego nie zauważy. Ale ostrzegam!"

- Ona patrzy bardzo poważnie i wskazuje na Kielich. Słyszę, jak mówi:

"Christus Regnum!"

I potem widzę Jeruzalem, leżące przede mną. Rozumiem to wewnętrznie. Tam toczy się walka. Wtedy widzę naraz armeńskich duchownych. Potem podnoszę dwa palce do góry. Widzę znowu Panią siedzącą w fotelu, z tym wszystkim wokół Niej. Teraz widzę kościół anglikański, rosyjski, armeński i jeszcze wiele innych kościołów. One kręcą się nieustannie, wzajemnie się omijając. Pani patrzy zatroskana i słyszę, jak mówi:

"Rzymie, czuwaj!"

Ona wypowiada te słowa z naciskiem i robi pięść.

I wtedy Pani nagle znika

10. Orędzie

9 czerwca 1946

(Zielone Świątki)

Urbi et Orbi

Widzę znowu Panią. Ostrzega, kiwając palcem i mówi, jakby mówiła do świata:

"Urbi et Orbi. To jest w tej chwili najważniejsze."

Pracować i czuwać

Pani schodzi w dół i niesie w chuście małe Dziecię, uwielbione Dziecię. Daje mi do zrozumienia, że powinnam pójść za Nią - i idę. Pani kładzie Dziecię pośrodku świata. Ono zaczyna bardzo głośno płakać. Pani wskazuje na Nie i mówi:

"Ludzie, którzy jesteście dla NIEGO, bądźcie w końcu czujni! Nie jestem w stanie w nieskończoność to powtarzać."

Potem patrzę znowu na to miejsce, ale Dziecię nagle znikło. Pani patrzy bardzo przygnębiona na świat i mówi:

"Sprawiedliwości, Prawdy i Miłości nie można odnaleźć wśród ludzi"

Następnie jest tak, jakby Pani wpatrywała się wnikliwie przed siebie i mówi:

"Katastrofa za katastrofą. Po raz drugi mówię tobie, że tak długo, jak długo tego nie ma, nie będzie Prawdziwego Pokoju. Poprzez modlitwę, a przede wszystkim poprzez pracę dla dobra, a nie tylko poprzez samą modlitwę. Pracować i czuwać!"

Nowa katastrofa

Wtedy widzę nagle, że Pani przeszła na bok. Pokazywany jest mi teraz bardzo odrażający obraz. Z przeciwnej strony, jakby jakieś demony nadchodziły w moim kierunku. Są to istoty, które wirują bezładnie; z rogami na głowach, komicznymi szponami i wstrętnymi twarzami. Słyszę, jak Pani mówi:

"Przepowiadam wielką i nową katastrofę na świecie."

Słowa te Pani wypowiada bardzo smutno i ostrzegająco. Wtedy mówi:

"Gdyby ludzie zechcieli posłuchać ..." - i potrząsa wciąż przecząco głową.

Wtedy widzę krótki okres czasu i słyszę:

"Pozornie będzie szło dobrze, krótki okres czasu."

Teraz widzę kulę ziemską i Pani wskazuje na nią. Widzę jaskrawe światła i promienie; jest tak, jakby ta kula rozpadała się na wszystkie strony. Wtedy Pani wskazuje mi na niebo. Stoi po mojej prawej stronie, a więc po zachodniej i wskazuje na Wschód. Widzę dużo gwiazd na niebie. Pani mówi:

"To przyjdzie stamtąd."

Walka przeciwko papieżowi

Nagle widzę leżący przede mną kardynalski kapelusz, owinięty zwisającymi wstążkami. Ponad nim pojawia się znak X, tak jakby kapelusz był nim przekreślony. Słyszę, jak Pani mówi:

"W Rzymie wybuchnie walka przeciwko papieżowi."

Widzę biskupów, siedzących wokół papieża i potem słyszę:

"Katastrofalnie."

Wtedy Pani odchodzi.

11. Orędzie

4 stycznia 1947

Zagrożenie dla świata

Widzę stojącą Panią. Ona mówi:

"Pozwólcie im szukać oparcia w Prawdzie."

Pani pozwala mi, jakby moją ręką przesuwając ponad światem i odczuwam w niej niesamowity ból. Pani mówi:

"To jest terazniejszy świat."

Znowu przesuwam moją ręką ponad światem. Wtedy obraz zmienia się i naraz świat staje się zupełnie innym. Pani mówi:

"To jest świat przyszłości. Jest bardzo ciężki. Świat zniszczy się sam."

Te ostatnie słowa mówi Pani ze smutkiem, jakby chciała ostrzec ludzi: jeśli będziecie tak dalej postępować, świat zniszczy się sam.

Rzymie, bądź ostrzeżony!

Wtedy Pani, jakby brała kulę ziemską do ręki i nią obracała, mówi:

"Musi stać się znowu lepiej, ale ..."

Patrząc na to, co Pani mi wskazuje i widzę różne Kościoły. Mam odczucie, że to nie są Kościoły katolickie. Pośrodku widzę Rzym. Pani ostrzega znowu kiwając palcem i mówi:

"Rzymie, bądź ostrzeżony!"

Wtedy widzę Kościół anglikański, rozpoznaję to wewnętrznie. Czuję, że tam nastąpi zmiana.

Miłość bliźniego, Sprawiedliwość, Prawda

Pani podchodzi krok do przodu i mówi:

"Patrz!"

Widzę nagle mnóstwo różnorodnych wież kościelnych blisko siebie. Wtedy Pani bierze stalową taśmę i opasuje je wszystkie, łącząc je razem. Następnie puszcza taśmę i powtarza trzykrotnie:

"Wysoko!"

Podczas gdy to mówi podnosi ręce, za każdym razem trochę wyżej. Wtedy ponad kościołami zaczyna wypisywać słowa. Czytam głośno: "Miłość bliźniego". To wypisuje pośrodku, ponad wieżami. Potem pisze po prawej stronie, jednak trochę niżej: "Sprawiedliwość". Teraz przechodzi na lewą stronę i tam pisze: "Prawda". W międzyczasie słyszę, jak mówi:

"Tego wszystkiego w rzeczywistości nie można jeszcze znaleźć; ile razy już o tym mówiłam!"

I Ona potrząsa współczująco głową.

Naraz widzę znowu Rzym. Wskazując nań, Pani mówi:

"Nie mogę wystarczająco ostrzec, aby oni, w dobrym znaczeniu, za tym poszli."

Oni muszą być dalekowzroczni

Potem widzę, że mają miejsce wielkie zmiany. Pani pozwala mi to zobaczyć. Widzę wielkie fale czerwieni, które przenikają świat, coraz to głębiej i głębiej. Im dłużej na nie patrzę, tym głębiej przenikają. Słyszę, jak Pani mówi:

"To jest dobre, ale... bardziej z Duchem, rzeczywiście w Prawdzie, Sprawiedliwości i Miłości bliźniego."

Następnie jest tak, jakbym po latach zobaczyła nadchodzące całkiem inne duchowe prądy. Pani mówi:

"Jeszcze raz ostrzegam Rzym. Oni muszą być dalekowzroczni..., dalekowzroczni, ale ..."

I podczas gdy Pani akcentuje te słowa, wszystko nagle znika.

12. Orędzie

30 sierpnia 1947

Wizja o Włoszech

Słyszę ten Głos i patrzę. Ogarnia mnie uczucie ciężkości i słyszę słowa:

"Panuje wielki ucisk."

I wtedy widzę wyraźnie leżące przede mną Włochy, i jakby tam, ponad nimi, zrywała się bardzo wielka burza. Muszę słuchać i słyszę:

"Wygnanie."

Idę, jakby ponad Włochami i wydaje mi się, jakbym musiała rozdzielać uderzenia. Wtedy słyszę:

"To jest tak, jakby tam przychodziło uderzenie za uderzeniem."

Walka polityczno-chrześcijańska

W międzyczasie widzę Włochy północne i skrajną część Włoch południowych, bardzo wyraźnie leżące przede mną. Pomiedzy nimi widzę Włochy środkowe. Panuje tam przerażająca cisza. Nie ma tam żadnych ludzi. Nic, tylko śmiertelna cisza.

Potem widzę, jak wznosi się wielka kopuła. Naraz zaczyna nad nią padać deszcz, coraz to mocniej i coraz to większymi kroplami. Wtedy widzę nagle, że to nie są normalne krople deszczu, ale krople krwi spadające z nieba na tę kopułę.

W oddali widzę Krzyż, stojący w świetle i słyszę:

"To będzie wielka walka polityczno-chrześcijańska; polityka kościelna."

Tajne posiedzenia w Watykanie

Widzę naraz wielką salę w Watykanie. Tam siedzi papież. Wygląda na to, że w Watykanie coś się dzieje. Pani mówi:

"Odbywają się tajne posiedzenia. To się zdarza wiele razy. Oni spotykają się potajemnie."

Pani wskazuje na kogoś i rozumiem wewnętrznie: "To jest poseł z Ameryki." Przed papieżem leżą jakieś dokumenty. Pani mówi:

"Papież jest na bieżąco informowany o wszystkim. On jest w pełni powiadomiony o tym, co musi się zdarzyć. Panuje tak zwany pokój, ale w rzeczywistości tak nie jest. Wszystko jest ukryte przed światem."

Wtedy muszę moją prawą ręką przesunąć dwa razy po lewej ręce i słyszę:

"To się zdarzy dwa razy."

I widzę jakiś konkretny okres czasu.

13. Orędzie 7 grudnia 1947

Krzyż

Widzę Panią i słyszę:

"Rzym jest zagrożony."

Potem pojawia się przede mną wielka cyfra "4" i okrąg wokół niej. Wtedy ten obraz znika i pojawia się przede mną krzyż z czterema jednakowymi belkami. Wokół niego pojawia się również okrąg i w środku krzyża czytam: **"IHS"**. Jest tak, jakbym podniosła ten Krzyż i pokazywała Go na wszystkie strony. Naraz widzę mnóstwo ludzi wokół nas. Ludzie patrzą na Krzyż, jednak wielu z nich nieprzychylnie.

Fale nad Europą

Wtedy widzę, jak nad Europę nadciągają ciężkie chmury i poniżej wielkie fale, które ją splukują. Teraz widzę Panią stojącą w bardzo jasnym i ostrym Świetle. Ubrana jest na biało. Ma rozłożone ramiona i z Jej rąk wychodzi gruba wiązka promieni. Moją rękę muszę trzymać otwartą i to jest tak, jakby ta wiązka promieni wchodziła do niej. Czuję, jak to piecze i kłuje. Wtedy Pani uśmiecha się do mnie, wskazuje na tę rękę i kiwa przytakująco głową. Nie wiem, co to oznacza. Teraz oblicze Pani staje się bardzo smutne. Ona wskazuje na ciężkie chmury i fale, i mówi:

"Oni będą musieli najpierw przejść przez ten potop, wtedy dopiero..."

I teraz widzę te słowa wypisane, a za słowem "dopiero" wielokropek, tak jakby miało być coś jeszcze dopisane, coś, co musi pozostać ukryte.

Wtedy oblicze Pani się rozjaśnia i widzę wodę, która wznosi się jak para. I wydaje się, jakby na krótko przejrzało przez nią słońce. Pani wskazuje znowu na ziemię i widzę, że wszystka woda wyparowała. I teraz widzę ludzkie kości, które leżą porzucane na ziemi: czaszki, kości ramion i nóg. To bardzo straszny widok. Słyszę Panią, jak mówi:

"To jest nieszczęście. Pracujcie jednakże, pracujcie jednakże ..."

Prawość, Miłość bliźniego, Sprawiedliwość

Wtedy Pani wskazuje w górę i mówi:

"Czytaj!"

Widzę pojawiające się litery i czytam: PRAWOŚĆ. Potem mam niesamowity ból w ręce, która staje się ciężka jak ołów. Wtedy słyszę Panią, jak mówi:

"Chodź, czytaj dalej!"

I widzę wypisane dużymi literami słowa: MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO. Ponad nimi pojawiają się wiszące i kapiące sople lodu. Wtedy słyszę Głos, który mówi:

"Czytaj dalej!"

Ale gdy chcę czytać, nie jestem w stanie tego uczynić z powodu płomieni, które pojawiają się wokół liter. Na jedną chwilę płomienie ustępują i czytam: SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Żołnierski cmentarz

Potem Pani wskazuje mi na coś i widzę żołnierski cmentarz z niekończącymi się rzędami białych krzyży. Widzę, jak upadają, jeden po drugim. Wszystkie upadają do tyłu. Teraz Pani wskazuje na to wszystko ponownie i widzę pojawiające się nowe białe krzyże. Tak daleko, jak tylko mogę sięgnąć okiem, powstają one z ziemi. Wtedy słyszę, jak Pani mówi:

"To jest orędzie, które dzisiaj przynoszę."

Potem widzę, jak Pani powoli odchodzi ze Światła. Czuję wokół siebie wielką pustkę i wydaje się, jakby wszystko na ziemi stało się ponure.

14. Orędzie

26 grudnia 1947

Rozszarpany świat

Nagle widzę jasne Światło, jakby wiązkę promieni i odczuwam w ręce nadchodzący ból. Widzę Panią, która mówi:

"Nadejdą katastrofy z północy na południe, z południa na zachód i z zachodu na wschód."

Widzę teraz okrągłą kopułę. Rozumiem wewnętrznie: "To jest kopuła w Jeruzalem." Teraz słyszę:

"Wokół i w pobliżu Jeruzalem wybuchną ciężkie walki."

Naraz widzę wyraźnie Kair i ogarnia mnie jakieś dziwne uczucie. Wtedy widzę różne narody Wschodu: Persów, Arabów itd. Pani mówi:

"Świat zostanie jakby rozszarpany na dwie części."

Teraz widzę świat leżący przede mną i widzę, jak tworzy się tam wielkie pęknięcie, rysa, która ciągnie się zygzakowato poprzez cały świat. Ponad tym widzę wiszące ciężkie chmury. Słyszę, jak Pani mówi:

"Nadejdzie wielkie cierpienie i nędza."

Wtedy widzę miasta Wschodu z białymi dachami.

Krzyż

Czuję coś ciężkiego w mojej ręce. Gdy na nią patrzę, wkładany jest w nią krzyż. Muszę postawić go na ziemi. Krzyż jest ciężki i chwieje się na wszystkie strony. Wciąż tam i z powrotem, z lewej strony na prawą i do przodu, i do tyłu. W pewnej chwili wydaje się, jakby miał się przewrócić do przodu, ale wtedy wznosi się do góry i zdaje się, jakby stał się teraz lżejszy i mocno stał w ziemi. Muszę teraz patrzeć na ziemię i widzę kości i chełmy, które leżą pod tym krzyżem. Wtedy dostaję wielki klucz do ręki. Muszę go natychmiast upuścić. On pada pomiędzy te kości i chełmy. Wtedy widzę rzędy młodych mężczyzn, przechodzących przede mną. To żołnierze. Słyszę Głos, który mówi:

"Przyjdźcie z duchową pomocą naszym chłopcom."

Wtedy widzę pojawiające się białe groby, wszystkie z białymi małymi krzyżami.

Wtedy odczuwam ból w ręce i widzę Amerykę i Europę, leżące obok siebie. Potem widzę napis: "Wojna Ekonomiczna, Bojkot, Kryzysy Walutowe, Katastrofy."

Zegar słoneczny jest przesunięty

Teraz widzę różne obrazy, wirujące bardzo szybko i w nieładzie. Pierwsze, co mogę rozpoznać, to pochodnie, rzucające światło na trzy strony: na zachód, na północ i na wschód. Wtedy widzę poruszające się bezładnie niebieskie i białe pasy, a potem gwiazdy. Wyglądają jak flagi. Potem widzę sierp i młot, ale młot oddziela się od

sierpa i to wszystko wiruje teraz beładnie. Wtedy widzę połowę księżycy i słońce; również te flagi wirują wraz z tymi poprzednimi. W końcu pojawia się jakby jakiś rodzaj kozła z dużymi rogami wygiętymi do tyłu. Wygląda to na jakąś afrykańską antylopę. Ponad tym wszystkim kozioł robi olbrzymie skoki. Podczas gdy to wszystko kręci się w beładzie, po lewej stronie pojawia się okrąg, a w nim obracający się globus.

Potem widzę nagle wielki zegar słoneczny. Słyszę, jak Pani mówi:

"Zegar słoneczny jest przesunięty."

Diabelskie wynalazki

Wtedy widzę bardzo charakterystyczny obraz. Muszę patrzeć w niebo. To jest tak, jakby wystrzelono coś w powietrze. To przelatuje tak bardzo szybko obok mnie, że prawie nie jestem w stanie tego zobaczyć. Jest to coś w rodzaju cygara albo torpedy, w kolorze aluminium. Nagle widzę, jak od tylnej części coś odskakuje.

Dotykam ręką i wtedy doznaję różnych okropnych wrażeń. Najpierw odczuwam całkowitą obojętność. Żyję, ale jakbym nie żyła.

Wtedy widzę przed sobą odrażające obrazy ludzi. Widzę twarze, szerokie, pełne okropnych wrzodów. To jest jakby jakiś rodzaj trądu. Wtedy odczuwam straszne, śmiertelne choroby: cholere, trąd; wszystko to, co ci ludzie muszą przeżyć.

Wtedy to wszystko odchodzi i widzę wokół siebie unoszące się bardzo małe, czarne rzeczy. Próbuję wyczuć, co to jest, ale mi się to nie udaje. Wydaje mi się, że jest to jakiś bardzo drobny materiał. Moimi oczami nie jestem w stanie rozpoznać, co to jest. To jest tak, jakbym musiała poprzez coś patrzeć i widzę teraz w dole bardzo piękne białe pola. Na tych polach dostrzegam małe, czarne rzeczy, ale teraz w powiększeniu. I to jest tak, jakby one żyły. Nie wiem, jak mam to opisać. Pytam Panią: "Czy to są bakterie?" Ona odpowiada bardzo poważnie:

"To jest piekielne."

Wtedy czuję, jak puchnie moja twarz i moje całe ciało. Mam nabrzmiałą twarz i wszystko jest sztywne i opuchnięte. Nie mogę się poruszać. Słyszę, jak Pani mówi:

"I oni pracują nad wynalezieniem tego ..."

I wtedy bardzo cicho dodaje:

"Ten Rosjanin, ale również i inni."

Potem mówi z naciskiem:

"Narody, bądźcie ostrzeżone!"

I teraz Pani odchodzi.

15. Orędzie

28 marca 1948

Walka się rozpoczyna

Widzę Panią. Ona mówi:

"Będzie chodziło o prawo. W ciągu bardzo krótkiego czasu wydarzą się poważne rzeczy. Poprzedzą je: chaos, nieład, zwątpienie i rozpacz. Ponad bazyliką Św. Piotra zawisną ciężkie chmury, które poprzez wielką walkę i wysiłek będą rozproszone ... Jeśli nie, to nastąpi upadek.

Wszyscy chrześcijanie muszą się połączyć. Będzie to powiązane z wielkim bólem i nędzą. Połączcie się wszyscy razem, gdyż walka się rozpoczyna. Otwierają się bramy. Ludy Wschodu w Jerozolimie trzymają twarze w dłoniach. Będą rozpaczać nad swoim miastem.

Jest duże źródło, w którym wszyscy możecie się obmyć."

Wtedy widzę napis: "Prawość, Miłość i Sprawiedliwość". Pani mówi:

"Tak długo, jak długo te słowa nie będą widniały ponad głowami ludzi i nie będą żyły w ich sercach, tak długo nie ma żadnych szans na Pokój."

Wtedy widzę Krzyż, osadzony w ziemi. Waż wije się wokół Niego. Wszystko wokół mnie staje się czarne i ciemne. Potem widzę wiszący miecz nad Europą i nad Wschodem; z Zachodu nadchodzi Światło. Słyszę, jak bardzo poważnie Pani mówi:

"Narody chrześcijańskie, poganie was tego nauczą!"

Zastanowić się nad sobą

Wtedy widzę papieża otoczonego wzmocnioną strażą przyboczną. Wokół niego obecne są także inne osoby. Wydaje mi się, jakby oni wszyscy byli duchownymi - biskupami i kardynałami. Wskazując na tych duchownych, Pani mówi:

"Pułapki i zasadzki."

Po tym, jak Pani to powiedziała, patrzy na mnie przenikającym wzrokiem. Nad bazyliką Św. Piotra wiszą ciężkie chmury. Teraz Pani mówi do tych wszystkich, którzy siedzą wokół papieża:

"Bądźcie prawi i postępujcie według waszej nauki. Zakryjcie oczy rękoma i zastanówcie się nad sobą."

Teraz otrzymuję znowu jakby krzyż do ręki. To boli. On jest tak ciężki, że niemal nie mogę go utrzymać. Pani mówi:

"Trzymaj Go mocno!"

To jest tak, jakby z niego wychodziły wielkie promienie.

Wtedy nagle Pani znika, Światło również.

16. Orędzie

7 maja 1949

Muszę podnieść dwa palce i wtedy widzę biskupa w pełnym ornacie. Potem widzę kamienny katafalk, na którym leży jakiś duchowny. Również i on jest z kamienia. Przy wezłowniu tego katafalku leży kardynalski kapelusz, a ponad nim miecz i korona. Ten miecz leży ukośnie obok kapelusza i ponieważ katafalk stoi również ukośnie, miecz wskazuje ukośnie w dół.

Ciemność czasów

Wtedy zostaję przeniesiona przed wielką bramę. Ta się otwiera i muszę wejść do wnętrza. Przed bramą stoi ktoś w długiej szacie. Wzdrygam się przed przestąpieniem progu. Nagle widzę, że to jest Pani. Ona mówi:

"Zrób ten krok!"

Wtedy wchodzimy w dużą przestrzeń, która ma formę koła. W tej przestrzeni jest niekończąca się głębia i ciemność. Pani mówi:

"To jest ciemna plama. Tam musisz wejść, bardzo głęboko. To jest głębia i ciemność czasów."

Moi najmniejsi

Wtedy widzę Panią siedzącą w żałobnej szacie, z białym welonem na głowie. Ma bardzo starcze rysy na obliczu i siedzi pochylona do przodu. Ona mówi:

"Jesteśmy tutaj w Ciemności, to jest upadek ludzkości."

Wtedy widzę przede sobą Krzyż. Wizerunek Chrystusa zsuwa się w dół, tak że Krzyż pozostaje pusty. Pani mówi z wielkim smutkiem:

"Droga męczęńska zaczyna się na nowo."

Widzę głębokie bruzdy i wielkie łzy na obliczu Pani. Teraz wchodzę z Nią głębiej w ciemność. Podążamy ciągle dalej i nie widzę nic oprócz ciemności. "Stać, cóż to jest?" - pytam. Wchodzimy do groty. Pani pozwala mi odczuwać jakby kamień; to grotą z naturalnego kamienia. Wtedy nagle pojawia się w niej trochę słomy, na której zostaje położone dziecko. Zewsząd wchodzi mnóstwo ludzi, całkiem prostych ludzi. Pani mówi:

"Prości ludzie. Moi najmniejsi. Nie ma dla nich miejsca. Całe tłumy."

Po czym dodaje:

"Moi najmniejsi."

Teraz nagle ta grotą przekształca się przed moimi oczami w kościół. Zaraz po tym widzę niekończące się szeregi kościołów i potem znowu ten jeden kościół. Tak jak w grocie, tak i tam leży słoma, na której zostaje położone dziecko. I znowu nie jest to jakieś zwyczajne dziecko, ale niebiańsko promieniujące i uduchowione Dziecko. Teraz Pani bierze mnie ze sobą i prowadzi poprzez wszystkie kościoły. Wskazując na zupełnie puste ławki, mówi:

"Widzisz błąd? Pustka."

I teraz pojawiają się na tych ławkach białe tabliczki, jakby z nazwiskami. Pani mówi znowu:

"Widzisz błąd?"

Teraz Pani przesuwa ręką po rzędach ławek i wtedy widzę te ławki bez nazwisk, wszystkie tabliczki zniknęły.

"Moi najmniejsi" - mówi ten Głos znowu. I teraz jest tak, jakby Pani chciała te ławki wypełnić ludźmi.

Wtedy widzę biskupa. Pani mówi:

"Powiedz to, powiedz to!" - i wskazuje na te kościoły. Potem mówi:

"Świat musi być wolny od wszystkiego, a przede wszystkim Kościół."

Walka

Teraz widzę bazylikę Św. Piotra i papieża, który siedzi z opuszczoną głową. Otoczony jest przyboczną strażą. Również i to wszystko jest umieszczone w tej grocie. Pani pisze dużą literę P i poprzez nią znak X. To kładzie u stóp papieża, a przed tym zostaje umieszczony krzyż, dłuższą belką do góry, a więc odwrotnie. Pani mówi:

"Gdzie są twoi żołnierze?"

Papież siedzi z podniesionymi palcami, a ponad jego głową widnieje napis: "Walka". Widzę coraz więcej walki. Wtedy nagle widzę żołnierzy w wysokich czapkach, stojących za papieżem. Oni podnoszą dwa palce do góry.

Podział i upadek

Pani mówi:

"Nastąpi wielki podział na świecie."

Widzę dwa mocarstwa stojące naprzeciwko siebie.

Naraz widzę falujący łąn zboża, bardzo powoli poruszający się w jedną i drugą stronę.

Wtedy słyszę Panią, jak dwukrotnie mówi:

"Upadek!"

Potem mówi:

"Rosja będzie czyniła wszystko dla pozoru. Nastąpi całkowity przewrót."

Teraz widzę Ziemię i to jest tak, jakby to uderzenie przeszło wokół niej. Wtedy Pani mówi:

"Również przyroda się zmieni."

Słyszę:

"Chrystusa już nie ma."

Idę, szukając wokół i słyszę:

"Realizm, duch realizmu."

Istotnie, widzę także tego ducha.

Duch, którego nie zrozumieli

Wtedy widzę bardzo ładny obraz. Wchodzimy znowu do tej groty i widzę, jakby wszystkie owoce i bogactwa ziemi zostały w niej złożone. Teraz Pani ma bardzo radosny wyraz twarzy i mówi do mnie:

"Będziemy dzielić."

Ale wtedy naraz Pani staje się bardzo poważna i mówi:

"Taki był Duch, którego nie zrozumieli."

A tymczasem wydaje się, jakby Ona rozdzielała.

Teraz Pani pozwala mi widzieć pusty krzyż i kładzie go płasko na podłodze groty.

Siły przyrody

Nagle jestem postawiona powyżej Ziemi. Kula ziemiska znajduje się pod nami. Widzę teraz coś bardzo dziwnego, coś, czego nie znamy. W środku jest jakaś powierzchnia, cała niebieska i o nieskończonej głębi. Wokół pojawiają się pierścienie, kręgi o pięknych kolorach, które się wzajemnie przenikają. To są kolory, których my nie znamy. Podczas gdy tak unoszę się w przestrzeni, pociągnięta jestem nagle do dołu, jakby przez jakiś magnes. Pani mówi:

"To są siły przyrody. Jeszcze o nich usłyszysz."

Wydaje mi się, że to zdarzy się później. Wtedy idziemy dalej i wchodzimy powyżej tych pierścieni czy też kręgów, w niekończące się światło, bardzo dziwne i charakterystyczne światło. Potem docieramy ponad inny krąg, który wydaje mi się być bardzo ciężki. Moje ręce i moje całe ciało stają się bez czucia. To jest tak, jakbym się unosiła lub opadała. Wtedy mam bóle, okropne bóle. Nie wiem, jaki ma to związek ze sobą.

Ten obraz znika i widzę teraz, jak Pani na coś wskazuje. Ona mówi:

"To jest Jasny Krąg."

Zamknięty Kościół

Teraz widzę nagle znowu bazylikę Św. Piotra i obok niej Kościoły: anglikański, armeński i prawosławny. Rozumiem to wewnątrz. Wokół tego wszystkiego pojawia się lina. Wtedy widzę papieża, siedzącego na przodzie. Trzyma mocno dwa końce tej liny. Z tyłu, za papieżem i tymi Kościołami, słyszę bardzo niewyraźnie słowo

"Ateiści."

Oni robią wokół tego wszystkiego półkole. Wtedy pojawia się wokół nowy łuk. Kościół zostaje jakby zamykany. Słyszę, jak Pani mówi, bardzo smutno i z naciskiem:

"W ten sposób tego nie uratujemy."

Potem widzę osła, z uciekającymi ludźmi. Na osła siedzi kobieta, z małym dzieckiem. Oboje są Świetlistymi Postaciami. To jest wschodnia scena.

Podzielony świat

Potem widzę leżącą przede mną Europę i obok niej Amerykę. To jest tak, jakbym coś chwyciła ze środka Ameryki Północnej i rozsypywała to po Europie. Nie wiem, co to jest.

Wtedy widzę w oddali nic innego, jak tylko ludy Wschodu.

"Te będą przez Niego zbudzone" - mówi Pani. Widzę to w bardzo dużym oddaleniu.

Wtedy pojawia się trupia czaszka i słyszę, jak Pani mówi:

"Nadejdzie wielka katastrofa. Tam, z tego powodu nastawią uszu. Morza wschodnie są pełne. Tego nie widzisz."

Teraz muszę pociągnąć linię z północy na zachód, ukośnie w dół. Nie wiem, co to oznacza. Wtedy Pani mówi:

"Oni szukają pokoju, ale on nie jest do znalezienia."

I teraz Pani odchodzi.

17. Orędzie

1 października 1949

Chrystus prześladowany

Widzę Panią. Ona mówi:

"Moje dziecko, pomogę tobie. Miej zaufanie, również i w ciężkich chwilach."

Pani wkłada krzyż do mojej ręki. On jest tak bardzo ciężki. Pani mówi:

"Dziecko, Krzyż będziesz nosić dookoła."

Teraz widzę przede sobą napisane: "1950" i "1951-1953".

Wtedy widzę przed sobą bazylikę Św. Piotra. Padają na nią krople - łzy albo deszcz. Pani mówi:

"Ostrzeż, że tak nie jest dobrze. Mój Syn jest znowu prześladowany. Weź Krzyż i ustaw go pośrodku. Dopiero wtedy nastanie Pokój."

Walka na Bałkanach. Anglia

Teraz widzę nagle Bałkany. Tam trwa walka. Oni walczą znowu. Pani mówi:

"Dziecko, nadejdzie ciężka walka. Z tej walki jeszcze nie wyszliśmy."

Nadejdą katastrofy ekonomiczne.

Imperium Anglii się chwieje."

Teraz widzę koronę Anglii i linię na niej. Ta korona ciągnięta jest ze wszystkich stron, aby utrzymać równowagę ponad tym krajem.

Potem widzę papieża i jakiegoś patriarchę.

Rosja

Wtedy Pani mówi:

"Chodź ze mną do Rosji."

Teraz widzę Rosję. Pani prowadzi mnie do szklanych budynków, także podziemnych, gdzie pracują różni ludzie. Wydaje mi się, że są to Niemcy, Francuzi i Polacy, ale także inni. Słyszę, jak mówią w różnych językach. Wydaje mi się, że jest to w głębi Rosji, gdzieś na wielkich niezamieszkałych obszarach ziemi, na północy Rosji. Pani mówi:

"Tam wytwarzają materiały chemiczne. Ameryko, bądź ostrzeżona! Interweniuj! Interweniuj! Tutaj nie chodzi tylko o ludzkie życie, ale o wiele więcej, o wyższe potęgi. Zanieśże znowu Wiare światu. Ale wierzący ..."

- i Pani potrząsa głową.

"Żyćcie według tego: Miłość bliźniego. Miłość jest przecież pierwszym przykazaniem. Potem nastąpi Sprawiedliwość."

Kraje naddunajskie

Teraz idę z Panią jakby wzdłuż Dunaju. Ona wskazuje wokół siebie i mówi:

"Tutaj trzeba pracować, tam trzeba pracować" - i wskazuje z lewej strony na prawą.

"Należy powrócić do Boga. Lud dojrzał do tego. Jednakże przywódcy nie chcą."

I wtedy Pani nagle znika.

18. Orędzie

19 listopada 1949

Włochy i Niemcy

Widzę znowu Panią. Ona pozwala mi widzieć Włochy i mówi:

"Tam trzeba pracować na wyższym poziomie. Same słowa nic nie dają. Czyny!"

Wtedy jest tak, jakbym widziała chwiejącą się bazylikę Św. Piotra. Pani mówi:

"We Włoszech trzeba więcej pracować przeciwko komunizmowi. Ostrzeż przed tym Niemcy i Włochy. To jest jeszcze do uratowania. Mówię to tutaj, abyś przekazała, żeby oni pracowali przeciwko upadkowi Niemiec. Ludzie są dobrzy, jednakże w wyniku okoliczności niewłaściwie prowadzeni. Musimy tam znowu zanieść Krzyż i ustawić go pośrodku. Oni muszą znowu zacząć od pobudzenia i pogłębienia WIARY u młodzieży. Jeżeli we Włoszech nie będzie się ciężko pracować, wtedy zginą. Moi najmniejsi muszą zostać przebudzeni."

Modlić się

Wtedy jest tak, jakby Pani przyprowadzała wielki tłum ludzi do określonego miejsca i gdy na to patrzę, widzę Panią popychającą ludzi do ołtarza, na którym stoi duży krzyż. Wtedy Ona mówi:

"To jest praca wielkich tego świata, ale ..."

Teraz Pani porusza palcem tam i z powrotem, i nieprzerwanie potrząsa przecząco głową.

"Dlatego oni wszyscy muszą współpracować. Przekaż to dalej!" - mówi Pani.

"Oni muszą jeszcze więcej się modlić. Modlić się, aby uchronić się przed upadkiem. Cały świat sam się zniszczy, jeżeli oni tego nie będą robić. Dlatego pozwalam tobie to zobaczyć."

I teraz Pani nagle znika.

19. Orędzie

3 grudnia 1949

Niemcy. Nowoczesne pogaństwo

Widzę stojącą Panią. Ona mówi:

"Dziecko, daję tobie znowu orędzie dla Niemiec. One muszą zostać uratowane."

Wtedy Pani bierze mnie ze sobą ponad Niemcy. Podczas gdy je widzę, odczuwam sytuacje, które tam panują: straszny upadek kraju, narodu i młodzieży, i wielkie odstępstwo od wiary. Pani mówi:

"Biskupi powinni wreszcie pracować! Muszą nakazać swoim księżom, aby pracowali przede wszystkim wśród młodzieży, przeciwko humanizmowi, nowoczesnemu pogaństwu."

Widzę przed sobą dużo stojących krzyży. Pani pozwala mi widzieć, jak te krzyże są zanoszone do różnych miejsc. Teraz widzę w Berlinie duży plac, gdzie stoi budynek Reichstagu. To jest tak, jakby Pani stawiała tam duży Krzyż i Ona mówi do mnie:

"Tam muszą być przyprowadzeni ludzie. Młodzież musi być powstrzymana przed nowoczesnym pogaństwem. Niechże oni na to ciężko pracują!"

Rzym

Wtedy znowu widzę przede sobą Rzym. Pani idzie ponad Rzymem, kiwając ostrzegająco palcem i mówi:

"Ach, ach, dlaczego nie zacząć stamtąd? To musi być zupełnie przebudowane."

I to jest tak, jakby Pani wiodła rękoma wokół Watykanu, wygrzebywała go i odwracała go dolną częścią do góry.

Holandia

Wtedy widzę przed sobą leżącą Holandię. Pani mówi:

"Także Holandia zaczyna zbliżać się do przepaści."

Widzę młodzież Holandii, młodych ludzi i dzieci, stojących nad przepaścią. Pani mówi:

"Oni stoją nad przepaścią."

Przepaść

Wtedy jest tak, jakby Pani mnie gdzieś prowadziła. Widzę przed sobą dwie duże góry; pomiędzy nimi jest bardzo głęboki, czarny wąwóz lub przepaść. Wydaje się, jakbym naraz była przenoszona na jedną z tych gór. Pani mówi:

"Patrz!"

I widzę przepaść pośrodku świata. Nagle jest tak, jakby te dwie góry Pani zbliżała do siebie. Ona mówi:

"Ta przepaść musi być zamknięta."

Zmienić przepisy

Wtedy widzę bazylikę Św. Piotra. Pani mówi:

"Dziecko, widzisz tam papieża, w pełnym ornacie, z dwoma podniesionymi palcami. Słuchaj uważnie. Nauka jest właściwa, jednakże papież jest upoważniony do zmiany przepisów. Pozwólcie mu to przeprowadzić!"

Ciągle widzę przed sobą siedzącego papieża, z dwoma podniesionymi palcami.

Teraz widzę dużą salę narad, w której znajduje się papież.

"Dziecko" - mówi Pani - "te przepisy można zmienić. To można, to musi być zmienione. Różne stany muszą się bardziej do siebie zbliżyć. Oni powinni to przeprowadzić w Rzymie i dać przykład całemu światu. Rozważ i powiedz to. I powtarzam tobie: Miłość jest przecież pierwszym przykazaniem, a oprócz tego, jakby łukiem ze sobą połączone: Prawda i Sprawiedliwość."

Nauka Chrystusa

"Dziecko" - mówi Pani znowu - "patrz!"

Teraz widzę pomiędzy Panią, a papieżem: "50". Pani mówi:

"W tym roku trzeba będzie bardzo ciężko pracować ..., nie tylko słowami. Nauka Chrystusa jest słuszna. Dlaczego więc zgodnie z nią i w jej szczegółach się nie żyje?"

Widzę teraz wokół siebie małe punkciki, a w środku - duży Czerwony Punkt. Pani przyciska mocno ręką ten Czerwony Punkt i mówi:

"To jest rzecz najważniejsza. Ale według niej się nie żyje. Tam musi nastąpić całkowita przemiana. Jeżeli oni nie dostosują się do ostrzeżeń, zginą i do tego się zbliżają."

I teraz znowu widzę te góry i przepaść.

Potem znowu widzę papieża i Pani mówi:

"On musi tylko rozkazać i tak się stanie."

Wtedy widzę Włochy i obce, wysokie duchowieństwo. Widzę siedzącego papieża w sali narad Watykanu, otoczonego kardynałami i biskupami. Pani mówi mi, że papież przygotowuje dekret. Wtedy widzę układ pomiędzy wysokimi i niskimi stanami.

"To musi iść w tym kierunku" - mówi Pani.

"Myśl o Miłości i Sprawiedliwości. Pozwól wszystkim, którzy wierzą, współpracować dla dobra."

To się okaże z czasem

Wtedy pytam: "Ale czy ty jesteś Panią?"²¹ Ona patrzy na mnie uśmiechając się i mówi:

"Twój przewodnik duchowy powinien tobie uwierzyć. Dowodów ma dosyć. Powiedz mu rzecz następującą: on ma dobre zamiary i miłość w sobie, również dla swojej pracy. I dalej ..." - Pani robi wtedy, jak dobra matka, przyjazny ruch głową i rękoma i mówi: **"... on nie powinien mieć żadnych obaw. Jego życie jest tak po prostu prowadzone. Dówa dla niego jest już dostarczony. Więcej jeszcze nie mogę powiedzieć. To się okaże z czasem. Powiedz mu to."**

Te ostatnie słowa bardzo mnie przestraszają i myślę: "Z czasem. Jak długo będzie to trwało?"

I wtedy Pani odchodzi.

20. Orędzie

16 grudnia 1949

Biedne Niemcy

Podczas gdy Pani patrzy bardzo surowo i kiwa ostrzegająco palcem, słyszę, jak mówi:

"Biedne, biedne Niemcy. Przyjmijcie wreszcie krzyże i ustawcie je pośrodku. Obudźcie wreszcie duchowieństwo. Zaczynajcie od dołu. Zwykli ludzie muszą być znowu przyprowadzeni do NIEGO. Przecież wiecie, że to się tak zawsze odbywa."

I Pani zwiija rękę w pięść i mi ją pokazuje. Czyni to bardzo energicznie. Wywija nawet ramieniem i pięścią, w moim kierunku.

Ciężkie chmury nad bazyliką św. Piotra

Potem widzę bazylikę Św. Piotra. Pani trzyma swoją rękę nad nią i mówi:

"To powinno i musi być ochronione. Ten inny duch przenika tak niesamowicie."

Wtedy widzę przed moimi oczami chmury, białe i czerwone, przechodzące w nieładzie. To jest tak, jakby one bardzo szybko przechodziły, jedna obok drugiej.

Poniżej widzę w nieładzie sylwetki różnych kopuł i wież kościelnych. Pani wskazuje mi ten obraz i wtedy jest tak, jakby Ona rękami rozdzielała chmury. Teraz widzę przed sobą ciemnoniebieską powierzchnię i w środku tej niebieskiej powierzchni jasne Światło, prawie jak bardzo jasna gwiazda, która połyskuje przed moimi oczami. Pani dotyka to Światło palcem wskazującym, bardzo delikatnie, ale jednocześnie tak silnie, że słyszę niejako uderzenia. Tak jakby uderzała w to młotkiem. Wtedy mówi:

"W tamtą stronę."

Wtedy widzę poniżej, wiszące ciężkie chmury, bardzo czarne, i kopułę bazyliki Św. Piotra. Słyszę Głos, który mówi:

"Nadejdzie walka. Będzie gwałtowna, będzie zażarta. Jeszcze mamy długą drogę do przebycia."

Pracować czynami

Potem widzę przed sobą siedzącego papieża. Pani patrzy poważnie, odwraca głowę w bok i mówi:

"Zachęcić poddanych. Nie tylko że zachęcić, ale oni muszą pracować w prawdziwym chrześcijańskim duchu. Wy myślicie, że to wszystko jest dobre, ale trzeba pracować czynami. Jestem dostatecznie zrozumiała. Jeszcze więcej domagać się socjalnych praw, Sprawiedliwości i Miłości bliźniego. Ale ... działać nie słowami, lecz czynami. Czyny mogą ich przyprowadzić do Światła, które wam wskazałam."

Potem widzę Europę przed sobą. Pani mówi:

"Europo, bądź ostrzeżona! Zjednocz się w dobrym! To jest nie tylko walka ekonomiczna, tu chodzi o zepsucie ducha; polityczno-chrześcijańska walka. To musi przyjść z góry. Oni muszą dać przykład, ale, niestety, także i duchowieństwo. Oni muszą zejść do moich najmniejszych."

Miłość bliźniego, Sprawiedliwość

Wtedy widzę, ponad papieżem i bazyliką Św. Piotra, wypisane dużymi literami słowa: "MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO, SPRAWIEDLIWOŚĆ". Pani mówi:

"To jest wielki błąd obecnych czasów. Jeśli się nie będzie według tego żyło, będzie coraz gorzej i świat będzie upadał. O to musi zadbać każdy i według tego żyć."

Wtedy jest tak, jakby Pani wkładała mi krzyż do ręki i podczas gdy wskazuje na siebie, mówi:

"Nie mnie, ale Krzyż."

Okres walki i katastrof

Pani pozwala mi czytać na jakiejś tablicy, na której jest napisane: "50-51-53" i mówi:

"W tym okresie czasu rozgorzeje walka i nadejdą katastrofy."

Wtedy Ona trzyma jedną rękę nad tą kopułą, tak jakby ochraniała, a drugą przed oczami. Czuję okropny, palący ból w ręce. "To jest nie do wytrzymania" - mówię. Wtedy Pani mówi z naciskiem:

"Ten duch będzie stale próbował, w najróżnorodniejszych formach, przenikać; powoli i wyrafinowanie. On będzie przenikał w tak wyrafinowany sposób, że narody tego nie rozpoznają. Jeszcze raz upominam ciebie, abys to przekazała."

Lombardi

Wtedy widzę Włochy. Widzę tam skromnego, zwykłego człowieka, jakiegoś duchownego. To jest tak, jakby on stał pośrodku jakiejś grupy ludzi i przemawiał. Pani uśmiecha się i wskazuje na to. Podczas gdy na to patrzę, Ona mówi:

"Ten Lombardi, ten robi to dobrze. Ten pracuje w takim kierunku, jak My chcemy."

Następnie widzę przed sobą dwa rzędy różnych Kościołów. To jest tak, jakby Pani szła do przedniego rzędu i bardzo lekko wiodła po nim ręką. Widzę te Kościoły, jak wszystkie razem upadają i znikają.

Punk Środkowy

Wtedy Pani mówi znowu:

"Dziecko" - i kreśli przede mną jakby jakiś rodzaj rombu.

"Dziecko, to jest Punkt Środkowy."

Widzę teraz kopułę i mur wokół niej, w formie, w jakiej Pani ją nakreśliła. Widzę naraz, że jest to kopuła bazyliki Św. Piotra. Wokół, po zewnętrznej stronie, płynie mały potok, oddzielony cienkim, czarnym pasem. Pani wskazuje na to i mówi znowu:

"To jest Punkt Środkowy."

Wtedy Pani porusza palcem tam i z powrotem, bardzo powoli i stanowczo, i mówi:

"Niech to pozostanie Punktem Środkowym! Duchy świata chcą ten Punkt zniszczyć. Pomogę wam."

Teraz widzę, że Pani trzyma znowu swoją rękę nad papieżem i bazyliką Św. Piotra.

Wtedy widzę nagle, po mojej lewej stronie, wielką czarną łapę, z długimi szpiczastymi szponami. To jest tak, jakby ta łapa przekopywała wszystko w bazylice Św. Piotra. O, jaki ból mnie ogarnia. Przed moimi oczami staje się wszystko różowe i czerwone. Podczas gdy ta łapa zaczyna unosić się ponad wszystkim, widzę czarnego orła w locie. Leci w lewo, uderzając mocno skrzydłami.

Niemcy i Włochy

Po mojej prawej stronie widzę leżące Niemcy. Wtedy słyszę, jak Pani mówi:

"Niemcy, bądźcie ostrzeżone!"

Teraz ponad Niemcami widzę nakreślony trójkąt. Pani mówi:

"Duch trójkąta stara się przeniknąć w innej formie. Ludzie są dobrzy, ale ciągnieni w jedną i drugą stronę, nie znajdują drogi wyjścia. Biedne Niemcy. One staną się i są ofiarą tej innej wielkości."

Naraz widzę przed sobą niemieckiego biskupa w pełnym ornacie. To starszy człowiek; silna postać. Po mojej prawej stronie pojawia się ktoś świecki, także silna męska postać. Słyszę:

"Biskup na swoim polu, a tam przychodzi ktoś na inne pole. Ale to jest na później. Niemcy będą próbowały wydobyć się, podobnie jak Włochy."

Wtedy widzę znowu tego prostego duchownego otoczonego ludźmi. Pani mówi:

"On próbuje przynieść Prawdę pomiędzy ludzi."

Wtedy Ona mówi do mnie:

"Masz to rozpowszechnić. Powiedź to."

I naraz Pani znika.

21. Orędzie

14 lutego 1950

Młodzież

Widzę stojącą Panią. Ona mówi do mnie:

"Moje dziecko, przychodzę tutaj, aby przekazać tobie moje orędzie. Trzeba pracować i to bardzo ciężko."

Wtedy Pani robi ruch rękoma tak, jakby przywoływała różne osoby. Następnie widzę wiele młodych ludzi, dziewcząt i młodych mężczyzn. Nagle obraz znika i teraz widzę znowu Panią. To jest tak, jakby Ona przywoływała tych młodych ludzi, aby stanęli przed Nią. Ona mówi:

"Nie widzę ich jeszcze, zastępów młodych mężczyzn i dziewcząt. Dlaczego to się nie zaczęło i dlaczego tego zaniechano?"

I teraz jest tak, jakby Pani patrzyła wokół siebie, aby zobaczyć, gdzie oni pozostali. Wtedy mówi:

"Dlatego przychodzę tutaj, aby na to zwrócić uwagę. To dotyczy również Niemiec."

Prosty Krzyż

Pani kontynuuje:

"W świecie jest wielkie dążenie do dobra. Dlatego właśnie działa i inny duch. Duch ten wywiera wpływ na świat i go psuje. Ludzie sami w sobie nie są źli, ale słabi."

Wtedy Pani trzyma znowu krzyż w ręce i to jest tak, jakby stawiała go na jakimś podwyższeniu, i mówi:

"Widzisz ten Krzyż? Ludzkość musi do Niego powrócić. Proszę ich usilnie, aby w tym nowoczesnym świecie, z jego nowoczesną techniką nie zapominali o prostym Krzyżu."

Pracować przy pomocy nowoczesnych środków

Potem widzę przed sobą papieża i wokół niego cały Watykan. To jest tak, jakby naraz Pani stanęła ponad tym wszystkim. I wtedy widzę duże krople, spadające na Watykan. Te krople pochodzą od Pani. Ona mówi ostrzegając:

"Ten Kościół ma teraz jeszcze szansę, ale więcej o tym nie powiem. Mówiłam już o tym do tego nowoczesnego świata. Dlaczego Rzym nie szuka środków bardziej nowoczesnych i dlaczego nie pracują więcej w nowoczesnym duchu? Powinni przecież te środki wykorzystać, aby zdobyć ducha świata. Inni troszczą się o ciało. Kościół musi formować ducha. On ma właśnie teraz tę olbrzymią szansę, ponieważ ludzkość jest w poszukiwaniu. Tu nie chodzi więcej o bycie przeciwko narodom, ale przeciwko Duchowi."

Ameryka i Rosja. Japonia. Indonezja

Wtedy Pani kontynuuje:

"Tam dojdzie do wielkiej walki: Ameryka i Rosja. To się zbliża!"

Mam niesamowity ból w rękach. Wtedy Pani mówi:

"Japonia się nawróci."

Nie wiem, co to ma oznaczać.

Potem czuję, jak nadchodzi okropny ból nad Indonezję. Pani pozwala mi go odczuć w mojej ręce.

Teraz jest jeszcze szansa

Wtedy Pani mówi:

"Jeżeli Rzym zechce zaangażować się na dobry sposób, wtedy nadejdzie większy zapal ze wszystkich stron."

I wtedy widzę Watykan. Pani stoi tam znowu, jak gdyby ponad nim i wykonuje ruchy rękoma tak, jakby umieszczała różne Kościoły wokół Watykanu. Wtedy Pani mówi tak, jakby mówiła przed siebie:

"Teraz jest jeszcze szansa. Ten papież musi zdać sobie sprawę z tego, jak wielką pracę ma do wykonania w obecnym czasie."

Niemcy

Potem Pani pozwala mi widzieć Niemcy i mówi:

"Proś papieża o rozesłanie okólników. Właśnie Niemcy potrzebują dobrego ducha. Tego Ducha oni mogą sprowadzić."

Widzę arcybiskupa w Niemczech, silna postać. Słyszę, jak Pani mówi:

"On będzie prowadził walkę."

Wtedy Ona nakreśla zygzakowatą linię ponad Niemcami, dwoma szeroko rozchyłonymi palcami, wskazującym i środkowym, i mówi:

"Pracujecie wreszcie dla młodzieży w Niemczech; wy wszyscy, którzy jesteście do tego powołani. Nie mówię wam tego bez powodu."

I wtedy Pani odchodzi.

22. Orędzie

27 maja 1950

Pracować dla spraw duchowych

Widzę Panią, która stoi przede mną i podczas gdy Ona patrzy na swoje ręce, mówi:

"Dziecko, widzę wciąż puste ręce. Proszę cię, abyś przekazała, że to jest rzeczywiście moim pewnym planem, aby właśnie wśród tych ludzi uformować grupę, która pragnie dobra i dobro czyni. Słuchaj dobrze. Dużo czasu poświęca się dobrom materialnym. Niechże także przeznaczą czas dla spraw duchowych. To jest tak bardzo nieodzowne. Tak bardzo chciałabym, aby właśnie ta grupa ludzi zdała sobie z tego sprawę. Jeszcze raz mówię tobie: 'Ci katolicy muszą ciężko pracować. Grozi wielkie niebezpieczeństwo. We Włoszech nastanie rodzaj obosiecznej walki.'"

Pani pozwala mi znowu widzieć bazylikę Św. Piotra i mówi:

"W taki sposób działają oni także i w innych kierunkach, aby dokonać czegoś wielkiego."

Niemcy

"W Niemczech trzeba ciężko pracować. Na szczęście coś już się tam zaczęło, aby znowu pracować wśród wierzących, więcej i lepiej. Ale to jest jeszcze ciągle niewystarczające. Przede wszystkim Niemcy muszą być bardzo czujne. Z nimi, z Niemcami, rozgrywana jest fałszywa gra."

Młodzież

Teraz widzę dużą grupę młodych ludzi, zgromadzonych wokół Pani. Ona patrzy i wskazuje na nich. Wtedy mówi:

"Dziecko, niechże oni wreszcie rozpoczną" - i znowu wskazuje na grupę wokół siebie - "ponownie formować młodych ludzi, we właściwej postawie religijnej."

To wymaga wielkiego wysiłku i jest trudne dla tych, którzy zechcą się tym zająć. Nalegam nieustannie. Jest najwyższy czas, aby to rozpocząć."

Pierwsze i najważniejsze przykazanie

Teraz Pani zakreśla ręką coś na kształt łuku i mówi:

"To jest na później."

Nie wiem, co to ma oznaczać. Wtedy Pani mówi:

"Zobaczysz, że dopiero po wielkiej nędzy i katastrofach, Krzyż zostanie znowu postawiony. Niechaj każdy czyni to, co do niego należy. I teraz znowu wskazuję na pierwsze i najważniejsze przykazanie: Miłość, Miłość bliźniego."

I Pani nagle znika.

23 Orędzie

15 sierpnia 1950

(Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny)

Wschód

Widzę przede sobą wschodnią postać, w długiej szacie i chuście wokół głowy. Wykonuje trzykrotny pokłon, ze złożonymi ramionami, jedno na drugim i dłońmi skierowanymi do dołu. Potem ramiona są otwarte i wykonuje ten sam pokłon, z dłońmi skierowanymi do góry.

Wtedy widzę różnorakie, dziwne znaki: małe łuki, małe paski, punkty, jakiś rodzaj litery, coś jakby nasze "J" i znowu różne znaki, oddzielone od siebie. Wygląda na to, że to jest jakiś język. Teraz widzę mur; ten mur biegnie z wieloma załamaniem, z góry w dół, tak jakby schodził z jakiejś góry. Odczuwam wtedy okropny ból.

Formosa

Naraz widzę przed sobą jakieś nieznanne nam zwierzę, jakieś symboliczne zwierzę. Potem widzę kraby i duże rozgwiazdy. Teraz widzę wyspę. Rozumiem wewnętrznie: "To jest Formosa." Poniżej leży mniejsza wyspa. Wtedy muszę coś z lewej strony przesunąć i wykonać opadający ruch ponad tą wyspą. I słyszę Głos, który mówi:

"Ameryko! Bądź ostrzeżona, tutaj!"

Czuje, że coś nadejdzie na tę wyspę.

Polityczno-chrześcijańska walka

Potem muszę złożyć ręce i patrzeć na lewo w górę. Widzę Panią i słyszę, jak mówi:

"To jest czas walki polityczno-chrześcijańskiej. Mówiłam to już wielokrotnie. Wielkie zdarzenia się zaostrzają. Chaos, o którym mówiłam, już panuje. Katastrofy nadeszły, rządy ustąpiły i wydarzy się jeszcze więcej. Uważaj dziecko, teraz zaczyna się walka. Pokazuję tobie te cztery palce i czynię krąg wokół nich."

Będzie rządził książę bardzo krótko, ale potężnie. Wy nie zauważycie tego w waszym wąskim gronie."

Nowy Duch

Wtedy Pani mówi:

"Patrz!"

Podczas gdy stoję obok Pani, widzę nagle, jak pojawiają się zwierzęta, które ustawiają się przed Nią.

"Patrz!" - mówi Pani znowu.

Teraz widzę po Jej lewej stronie stojącego wilka. Pośrodku przed Nią pojawia się jakiś wilk lub pies, z pochodnią w pysku. Obok niego znajduje się lwica, a całkiem po prawej stronie pojawia się przed Panią wielki orzeł.

"Patrz!" - mówi Pani znowu i wskazuje w górę.

Teraz widzę białego gołębia. Pani mówi:

"To jest nowy Duch, który nadejdzie."

Wtedy widzę promienie, wychodzące z tego Gołębia. One padają w dół, dwa promienie w środek, dwa promienie na prawo i dwa promienie na lewo. Pani mówi:

"Znaczenie tego zrozumiesz później."

Potem widzę ponownie Panią z tymi zwierzętami i Gołębiem.

Wokół Niej pojawia się teraz wiele gwiazd.

Wschód i Zachód

Potem jest tak, jakby Pani zrobiła krok w dół. Ona mówi:

"Chodź!"

To jest tak, jak byśmy teraz przyszły na dużą równinę. Stoimy w jej środku. Wtedy Pani mówi:

"Widzisz to?"

I wskazuje ze wschodu na zachód.

Wtedy Pani rozkłada szeroko ręce i ustawia jakby na tej równinie dwa mury naprzeciwko siebie. Przeciąga te mury bardzo długo. Nagle Pani staje jakby ponad tym wszystkim i mówi do mnie:

"To jest nic" - i wskazuje na Wschód i na Zachód. Potem rozkłada ramiona i zwiija ręce w pięści, najpierw prawą, a potem lewą i mówi:

"Słuchaj dobrze, ile razy wykonam to uderzenie, także i ty będziesz to czynić."

Razem z Nią zwiijam ręce w pięści i Pani liczy, podczas gdy silnie uderzamy pięściami, jedna o drugą.

"Do trzech razy" - mówi Pani.

"Połowa z tego to Wschód."

Wtedy widzę Bałkany i Grecję, opasane wielkim łańcuchem, a także Niemcy Wschodnie. To jest tak, jakby Pani zwiijała wszystkie te kraje tym łańcuchem. Jedną część widzę jeszcze wolną. Na dalszym planie widzę postać z głową podpartą na ręce. Głos mówi do mnie:

"Robotnicy i planiści zniszczenia świata."

Zwycięstwo należy do Nas

Potem widzę jakąś wschodnią scenę.

Wspinamy się znowu na górę i powyżej jest znowu równina. Pozostajemy na niej stojąc. Pani wskazuje na coś, co leży na ziemi.

"Chodź!" - mówi i wskazuje na ziemię.

Widzę leżącą ciężką belkę i muszę ją odsunąć od siebie. Wtedy widzę nagle dochodzącą do niej belkę poprzeczną. Całość tworzy krzyż.

Wtedy patrzę znowu na Panią i pytam: "Jak mam Ciebie nazywać?" Musiałam o to znowu zapytać - na prośbę mojego przewodnika duchowego. Ona uśmiecha się i wykonuje taki gest, jakby chciała powiedzieć: pytacie o to znowu? I odpowiada mi:

"Powiedz im po prostu: 'Pani'."

Wtedy kontynuuje dalej. Wskazuje na odsuniętą belkę i mówi:

"Chrześcijaństwo!"

I teraz wykonuje rękoma i palcami taki ruch, jak gdyby wszystko się rozlatywało i wirowało. To przedstawia symbolicznie chrześcijaństwo. Pani mówi:

"Ty powiesz tak: O chrześcijaństwo, ty nie znasz swojego wielkiego niebezpieczeństwa. Istnieje duch, który chce ciebie podeptać. Ale ..." - i Pani wykonuje ręką znak błogosławieństwa - **"zwycięstwo należy do Nas."**

Anglia

Pani kontynuuje:

"Zabieram ciebie ze sobą i coś tobie pokażę."

Teraz widzę leżącą przede mną Anglię. Wtedy jest tak, jakby Pani stawiała stopę na Anglii. Podczas gdy Ona ostrzegająco kiwa palcem, w jedną i drugą stronę, mówi:

"Dlaczego tak mocno tkwicie we wszystkim? Czy nie możecie powrócić do zwyczajności?"

Wtedy Pani robi jak gdyby wielką koronę ponad Anglią i mówi:

"Również i to zostanie wstrząśnięte."

Wtedy jest tak, jakby Pani w tej koronie robiła otworki i przeciągała przez nie małe taśmy, i jakby wszystkie te tasiemki przywiązywała do Anglii. Następnie zdejmuje stopę z Anglii i mówi:

"Nie, Anglio, twoja polityka nie jest słuszna."

Teraz widzę nagle przed sobą króla Anglii, który jakby wykonał bardzo szybki obrót. Potem widzę Churchilla, ukośnie ponad Anglią, ale tylko jego głowę. Wtedy Pani wskazuje mi kogoś i widzę naraz jakiegoś biskupa, jednak nie z naszego Kościoła. Rozumiem wewnętrznie: to jest Biskup Canterbury. Pani patrzy na niego i kiwa ostrzegająco palcem. Wtedy widzę, tam z tyłu, pojawiające się czubki wież. Podczas gdy Pani na to wskazuje, mówi:

"Tam nadejdzie zmiana."

Ale ja mam odczucie, że to jest na później.

Teraz widzę papieża, po naszej lewej stronie, z dwoma uniesionymi palcami. Po drugiej stronie, naprzeciwko niego, stoi biskup Canterbury. Wtedy nagle pojawia się obok niego jeszcze inny duchowny. Ten ostatni nosi białą perukę ze sztywnymi lokami. Ma na sobie długą szatę z białym kra- watem. Wtedy widzę Panią stojącą ponad tymi głowami. Ona mówi:

"Patrz!"

Począwszy od strony anglikańskich duchownych wiezie palcem ponad ich głowami i wkłada go pomiędzy dwa rozchylone palce papieża.

Korea

Ten obraz znika znowu i wtedy widzę napisane: "51-53". Pani pozwala mi to widzieć i naraz dostaję coś do ręki. To jest tak, jakbym musiała to wychwycić z powietrza. To przychodzi z wielkiej wysokości. Słyszę głos, który mówi:

"Meteory, uważaj na to!"

Wtedy Pani mówi:

"Chodź!" - i idziemy dalej. Ona mówi:

"Ta walka w Korei jest pozorna i jest początkiem wielkiego nieszczęścia."

Wtedy widzę, jak budowane są z przerwami odgraniczenia. Potem widzę kogoś siedzącego, z głową w rękach. Zatopiony jest w głębokim zamyśleniu. Rozumiem

wewnętrznie, że jest to głowa państwa rosyjskiego. Wydaje mi się, że to Stalin lub Lenin.

"Ostrzegłam was przed tym niebezpieczeństwem" - słyszę Panią, jak nagle mówi obok mnie.

Wtedy widzę połowę kręgu kuli ziemskiej i muszę patrzeć ponad nim. Podczas gdy ja niejako mocno trzymam lewy skraj kręgu ziemi, zmuszona jestem powiedzieć: "Tutaj mogę patrzeć bardzo głęboko i trzymam to bardzo mocno." Wtedy muszę zejść - ponad tym kręgiem - ukośnie na prawo i trochę dalej nakreślić prostą linię. Przy tym ogarnia mnie jakaś straszna duszność.

Encykliki

"Idziemy dalej" - mówi Pani.

Widzę teraz górną część Włoch i muszę ją tam uchwycić. Wtedy widzę Włochy południowe i przytrzymuję mocno "but" Włoch, jak gdyby kciukiem, podczas gdy pozostałe cztery palce kładę na Włoszech południowych. To muszę zrobić. Wtedy słyszę, jak Pani mówi:

"Nie, tam jest zupełnie nie w porządku. Gdzie są encykliki?"

Wtedy muszę wykonać ruch i krzyżuję podniesione ręce, jedną ponad drugą. Widzę wciąż puste ręce.

Wtedy widzę bazylikę Św. Piotra i słyszę, jak Pani mówi:

"Czy znasz swoją potęgę? A czy znasz swoją naukę?"

Teraz Ona pisze słowo "Encykliki" i mówi:

"To jest dobre, przeprowadź to wreszcie. Pozwól temu płynąć na prawo i na lewo, w górę i w dół. Czy zdajesz sobie sprawę" - i Pani zwiija rękę w pięść - **"że ta potęga ma taką władzę?"**

Wtedy Ona pozwala mi widzieć: "1", "2" i "3". Potem widzę leżącą księgę. Położona jest na niej jakaś ręka. Pani mówi:

"Popatrz na swoje przepisy."

I to jest tak, jakby Pani coś rozciągała, im dłużej tym dalej i szerzej. Podczas gdy Pani to robi, mówi:

"Wiedz dobrze, że twój czas nadszedł."

Chaos

Potem Pani prowadzi mnie na jakieś zbocze i mówi:

"Urbi et Orbi."

Wtedy z tego zbocza patrzy ze mną na bazylikę Św. Piotra i mówi:

"Dlaczego tak ciasno? Poszerz to!"

Teraz prowadzi mnie do jakiegoś pomieszczenia i mówi:

"Tam trzeba się dostać."

Wtedy odczuwam coś w rodzaju ciasnoty i słyszę, jak mówi:

"Z tego całego chaosu powstanie najpierw spór i dopiero później nadejdzie rozkwit."

To wszystko napawa mnie melancholią. Podczas gdy Pani odchodzi, mówi:

"Przekażę tobie znowu orędzia".

24. Orędzie

16 listopada 1950

Pani na kuli ziemskiej. Pani Wszystkich Narodów

Widzę Panią stojącą na kuli ziemskiej. Wskazuje na kulę ziemską i mówi:

"Dziecko, stoję na tej kuli ziemskiej, ponieważ chcę być nazywana Panią Wszystkich Narodów."

Słowa "Wszystkich Narodów" pojawiają się w łuku ponad Jej głową.

Jej stopy na Anglii i Niemczech

Pani kontynuuje:

"Powiedziałaś mi: 'Misja we własnym kraju.' I teraz chcę ci coś pokazać."

Wtedy Pani wskazuje znowu na kulę ziemską. Teraz stoi Ona dwiema, ściśle zsuniętymi stopami - na Niemczech. Wtedy wykonuje ruch, jakby stawiała jedną stopę na Anglii i mówi:

"Na niej postawiłam już Jedną Stopę."

Wtedy przestawia ją znowu na Niemcy i ponownie zsuwa ściśle obie stopy razem. Ona stoi znowu z rozłożonymi rękoma i spogląda na Niemcy bardzo przygnębiłym wzrokiem. Wtedy mówi:

"Dziecko, postawiłam na nich Dwie Stopy. Niemcy muszą zostać uratowane. Syn przyprowadził cię właśnie tutaj, abyś to lepiej zrozumiała. Uzdrawiam wielu chorych."

Pani pozwala mi patrzeć na jakąś mapę i wskazuje na jakąś miejscowość. Widzę bardzo wyraźnie Lourdes. Potem wskazuje jeszcze na inne miejscowości. Jakie to miejscowości, tego nie wiem. Pani mówi:

"Rozumiesz teraz, czego Ja tutaj chcę? Jest tutaj tak wiele chorych dusz, które muszą zostać uratowane. Dlaczego tak dużo duchownych wysyłanych jest z Niemiec na misje? Niechże pozostaną tutaj. Jest tak dużo pracy do wykonania."

Wezwanie do akcji w Niemczech

Wtedy Pani pokazuje mi Watykan, mówiąc:

"Niechże papież wyśle środki i wezwie duchownych, bo inaczej Niemcy zginą. Tam jest potężne odstępstwo od wiary. Ludzie nie chcą składać ofiar na nowe kościoły i budynki. Duchowni muszą do tego zachęcać. To jest ciężka praca. Ja tylko ostrzegam. Inni są bardzo aktywni w tym, aby naród niemiecki odciągnąć od Rzymu."

Potem widzę nagle przed sobą trupa czaszkę i przed nią dwie skrzyżowane kości. Pani podnosi trupa czaszkę i te kości, i kładzie je u swoich stóp na Niemczech. Wtedy mówi:

"Syn chce udzielić Swojej szczególnej ochrony i posłał mnie, abym pomogła Niemcom. Ale oni muszą być zachęcani, aby czynić, co Ja mówię."

Rozpocząć od podstaw

Wtedy widzę małe dzieci, które otaczają Panią i patrzą na Nią z zachwytem. Pani wskazuje na te dzieci i wtedy widzę po lewej stronie mężczyzn i kobiety, stojących w dużej odległości od Pani z dziećmi. Pani składa ręce i mówi:

"Niemcy muszą znowu zacząć zdobywać jedność, każdy z osobna, we własnym domu. Dzieci muszą znowu być w jedności z ojcem i matką. Niechże znowu razem uklękają i odmawiają Różaniec."

Wtedy jest tak, jakby Pani dzieci rozdzielala i mówi:

"To musi się zacząć od podstaw, a potem w świat. Wtedy Miłość bliźniego musi być znowu szczególnie okazywana. Musi dojść do wielkiej akcji wśród katolików. To się stanie możliwe poprzez rozpowszechnianie, poprzez głoszenie więcej kazań na ten temat. Po prostu: być aktywniejszym we wszystkim."

A tymczasem jest tak, jakby Pani nalegała:

"Bardzo ważne jest, aby to było przeprowadzane. Są tacy, którzy chcą zniszczyć Niemcy. Naród jest teraz przygotowany. Mów o tym! Mów o tym!"

Wtedy Pani wykonuje ostrzegawczy ruch palcem:

"Powinni ciężko pracować!"

Wielka szansa dla Rzymu

Potem widzę znowu papieża przed sobą. Pani mówi:

"Papież wypełni to, jeżeli go o to poproszą."

Wtedy Pani rozkłada skrzyżowane ręce nad Niemcami. Potem schodzi z Niemiec i widzę, jak kula ziemską obraca się pod Jej stopami. Wtedy widzę Ją znowu, jak stoi na kuli ziemskiej i wskazuje mi na Rzym. Kiwa ostrzegająco palcem i mówi:

"Niechaj papież dalej tak postępuje. Teraz jest wielka szansa dla Rzymu."

Widzę przed sobą stojące różne kościoły. Jednym gestem ręki Pani rzuca te kościoły, jak gdyby na ziemię. Wtedy widzę - na dalszym planie - wielką kopułę Watykanu. Pani mówi:

"Wielka szansa nadeszła, o ile papież przeprowadzi to, co zamierza."

Wtedy Pani trzyma ochraniająco swoją rękę nad papieżem.

Rebelia w świecie

Wtedy Ona mówi:

"Nadchodzi wielka rebelia w świecie. Rosjanie tego tak nie pozostawią. I dlatego mówię: jestem Panią Wszystkich Narodów."

Przy tym bardzo mocno akcentuje słowo "Wszystkich".

25. Orędzie

10 grudnia 1950

Krzyż położony na świecie

Widzę, jak po mojej lewej stronie pojawia się jakieś Światło. Muszę złożyć ręce. Wtedy widzę nagle Panią, stojącą znowu na kuli ziemskiej. Potem jest tak, jakby Pani brała mnie ze sobą. Widzę teraz, że Ona kładzie przede mną kulę ziemską, jak gdyby jakąś mapę. Następnie kładzie coś na tej mapie i ogarnia mnie okropny ból. Widzę teraz, że Pani położyła na niej wielki i ciężki krzyż. Podczas gdy na to patrzę, odczuwam niesamowity ból w rękach i głowie. To jest tak, jakby wszystkie mięśnie mojego ciała się kurczyły. Pani mówi:

"To jest belka, która jest położona na świecie" - i wskazuje na długą belkę. Wtedy wskazuje na belkę poprzeczną, a potem jeszcze raz na cały krzyż i mówi:

"Daję ci odczuć bóle tej belki."

Wtedy ogarnia mnie uczucie gorączki w głowie i to jest tak, jakbym miała gwałtowne pragnienie. To jest tak okropne, że prawie nie mogę tego znieść. Potem Pani każe mi trzymać w górze moją prawą rękę, z wyprostowanymi dwoma palcami i kciukiem. Lewą rękę muszę zwinąć w pięść. Pani mówi:

"Prawa ręka jest Prawdą, a druga jest pięścią. Tę musisz trzymać wysoko, tak aby wszyscy ludzie mogli ją widzieć."

Podczas gdy to wykonuję, widzę naraz, jak za tą kulą ziemską z Krzyżem pojawiają się różnego rodzaju ludzie, wszystkich narodowości. Wtedy muszę trzymać rękę z pięścią przed oczami. Podczas gdy to robię, mam tak okropny ból, że cała się zwijam i zaczynam płakać. Ponownie jest tak, jakby wszystkie mięśnie w moim ciele się kurczyły. Mówię do Pani: "Ta pięść tak bardzo boli." Potem te bóle powoli ustępują. Ponownie składam ręce.

Walka na Wschodzie

Pani mówi:

"Chodź! Staniemy w samym środku. Chcę postawić Moje Stopy pośrodku świata i pokażę tobie ... to jest Ameryka."

Wtedy Ona wskazuje nagle na jakąś inną część i mówi:

"Mandżuria. Tam wybuchnie straszne powstanie."

Potem widzę Chińczyków, a następnie jakąś linię, którą przekraczają. Wtedy przesuwam ręką ponad Formosą i Koreą, w jedną i drugą stronę. Słyszę, jak Pani mówi:

"Dziecko, powiedziałam tobie, że to jest pozór. Rozumiałam przez to, że nadejdą okresy pozornego spokoju, ale to nie będzie trwało długo. Narody Wschodu zostały wyrwane ze snu poprzez pewien rodzaj ludzkości, która nie wierzy w Syna."

Wtedy podążamy znowu dalej. Teraz widzę leżące wielkie Chiny i muszę skrzyżować ramiona w szczególny sposób, jedno w drugie. Widzę jakiegoś wielkiego mężczyznę - mam na myśli wielkiego wewnątrznie - siedzącego na tronie. Pani mówi:

"On jest smutny. Jego królestwo zostanie tymczasowo podzielone."

Wtedy Pani wskazuje na Amerykę i kiwa nagannie palcem. Z bardzo poważnym wyrazem twarzy mówi:

"Nie rozgrywaj swojej polityki za daleko."

Potem Ona pozwala mi dwukrotnie odczuć krzyż, który również bardzo ciąży na Ameryce.

Następnie widzę Azję. Widzę, że Pani ponad jedną jej częścią (chodzi chyba o Ukrainę) rozkłada obie ręce tak, jakby ją ochraniała.

Wtedy widzę w Rosji, po lewej stronie u góry, rażące i oślepiające światło. Jest tak, jakby ono wytryskiwało z ziemi. To jest straszny widok.

"I nie widzisz nic więcej" - mówi Pani i jestem oślepiona tym światłem. Potem widzę wyschniętą równinę. To widok pełen grozy, tak jakby przeszła ponad tym śmierć.

Następnie widzę przed sobą ludzi w chustach wokół głów. Okryci są szerokimi płaszczami i przytrzymują je rękoma skrzyżowanymi na piersiach. Pani wskazuje na tych ludzi i mówi:

"Również tam rozegra się znowu walka o Ziemię Świętą i oni będą toczyć pojedynki o Nasze miejsce."

To ostatnie Pani wypowiada tak cicho, że nie wiem, czy mówi "walkę", czy też "pojedynki".

"Również Japonia musi być ostrożna. Opowiadam tobie to wszystko, ponieważ ty to przeżyjesz. Jestem przecież Panią Wszystkich Narodów i ty będziesz to mówić."

Wcześniejsze objawienia Pani

Wtedy widzę Panią znowu stojącą przede mną w Jej zwyczajnej postawie, z rozłożonymi rękoma. Pytam Ją: "Czy mi uwierzą?" Pytam o to, gdyż spotkało mnie tak wiele trudności. Pani odpowiada:

"Tak, dlatego właśnie przyszedłam do ciebie już wcześniej, kiedy jeszcze tego nie rozumiałaś. Wtedy to nie było jednak konieczne. To był dowód na teraz."

Księża i zakonnicy

Muszę znowu moją rękę zwinąć w pięść i palce drugiej ręki podnieść do góry. Wtedy Pani mówi:

"Te dwie ręce będą walczyć przeciwko sobie, ale po wielu walkach i bólu, ręka z pięścią opadnie, ponieważ PRAWDA będzie zawsze triumfować. Jednakże tam, niestety, musi się wiele zmienić. Powiedz, że Kościół jest teraz na dobrej drodze."

Teraz Pani czeka i wtedy mówi:

"Księża i zakonnicy."

I wtedy jakby uderzała pięścią w stół. Słyszę mocne uderzenie i widzę, jak potrząsa głową, gwałtownie i przecząco. Wtedy mówi:

"Jeśli chodzi o księży, to jeszcze tak wiele obojętności powinno być tam usunięte. Niechże w tym czasie dobrze pomyślą nad swoim zadaniem."

Najpierw nie odważam się tego powtórzyć, ale wtedy Pani patrzy na mnie bardzo surowo i muszę to uczynić.

Mężczyźni i kobiety

Następnie jest tak, jakby Pani uformowała dwa rzędy ludzi. Teraz widzę stojących mężczyzn po prawej stronie Pani, a po Jej lewej stronie, kobiety. Wtedy Pani wskazuje na rząd kobiet i ma przy tym bardzo litujący się wyraz twarzy. Potrząsa współczująco głową i mówi tak, jakby się do kobiet zwracała:

"Czy znacie jeszcze swoje zadanie? Słuchajcie uważnie: jaką jest kobieta, takim jest mężczyzna. Bądźcie przykładem, wy, kobiety! Powróćcie do waszego bycia kobietą!"

Wtedy Pani patrzy na rząd mężczyzn i mówi:

"Mam pytanie do was mężczyźni: gdzie są żołnierze Chrystusa?! Więcej nie mam wam do powiedzenia."

Biały Gołąb

Wtedy jest tak, jakby Pani z tych dwóch rzędów ludzi formowała jeden. Ona łączy je jakimś łukiem. Teraz widzę niezliczoną ilość rzędów mężczyzn i kobiet, stojących obok siebie. Naraz ten łuk przekształca się w wielką kopułę i ponad tą kopułą powstaje wielki kościół. W środku tego kościoła widzę następującą scenę: Biały Gołąb, który wysyła promienie Światła. Pani mówi:

"Niechaj padną one na ludzi tej ziemi. Pomogę im, ale należy ciężko pracować i szybko."

Papieżowi będzie udzielona pomoc

Wtedy nagle widzę papieża, ale wyłącznie jego popiersie. On stoi jakby ponad tym wszystkim. Ma na głowie dziwną koronę, wysadzaną szlachetnymi kamieniami. Podczas gdy na to patrzę, słyszę, jak Pani mówi:

"Tiara."

Wtedy Pani jakby zwracając się do papieża mówi:

"Ty idziesz w dobrym kierunku. Pomogę tobie. Korzystaj z nowoczesnych środków jeszcze w większym stopniu i przebijaj się! Nadeszła szansa dla Rzymu. Wykorzystaj ją! Będziesz musiał pokonać orkany, ale pomoc będzie ci udzielona."

Wtedy widzę potężne sztormy i napływ wody.

Potem widzę naraz w prawej ręce Pani koronę, i to jest tak, jakby dawała ją papieżowi.

Francja

Wtedy Pani mówi do mnie:

"Teraz idziemy dalej. Bardzo źle jest z Francją."

Widzę Francję przed sobą i na niej, w środku stojącą statuetkę Napoleona. Słyszę:

"Francjo! Upadłeś bardzo nisko militarnie, ekonomicznie i duchowo. Gdzie pozostała twoja sława i duma?"

Wtedy widzę wiele czerwonych plam na Francji i słyszę Głos, który mówi:

"A przecież tak niewiele potrzeba, aby tych ludzi sprowadzić do nawrócenia."

Wtedy Pani wskazuje na różne kraje i mówi:

"Dlaczego one się nie jednoczą?"

Widzę teraz Holandię, Francję, Belgię i Anglię.

Żelazna kurtyna

Potem Pani wskazuje na grubą linię w Niemczech i mówi:

"Europa jest podzielona na dwie części."

Usuwać tę linię jednym pociągnięciem.

Teraz widzę zupełnie czarną plamę, z wyjątkiem obszarów nadmorskich, które widzę bardzo wyraźnie. Wtedy udajemy się ponad jakąś rzekę. Pani mówi:

"Odra."

Nie widzę płynącej wody, ale tylko jakiś czerwony strumień.

"I on jest czerwony od krwi" - mówi Pani.

Wtedy widzę czerwone odgałęzienia, płynące na zachód.

Turcja

Wtedy słyszę:

"Turcjo! Czy dobrze uważasz?"

Wtedy widzę Bosfor i Dardanellę. Muszę teraz uczynić coś szczególnego. Z moich rąk muszę zrobić szpony i ustawić je na mapie. Moje ramiona muszę trzymać, jakoby łapy zwierzęcia. Pani mówi:

"Ty musisz to tylko tak przedstawić. Jesteś jakby zwierzęciem, które dwoma szponami stoi na Europie, gotowe do skoku."

Teraz widzę to zwierzę, jak chce skoczyć na Europę. Patrzy na lewo, na prawo, ale potem wycofuje swoje łapy z powrotem.

Pasterz i jego trzoda

Wtedy słyszę, jak ten Głos mówi:

"Po strachu i cierpieniu zobaczysz inne rzeczy."

I teraz widzę naraz przed sobą jakąś przyjazną krainę, po której chodzą baranki i owce, a wśród nich pasterz. Pani mówi:

"Zrozum to wszystko dobrze i przekaz dalej."

Wtedy Pani nagle znika.

26. Orędzie

25 stycznia 1951

Sen

Niniejsze orędzie było właściwie snem. Rzeczywiście zapadłam w sen i śniłam. Jednakże w momencie kiedy to orędzie otrzymałam, znajdowałam się w półśnie. Gdy to przeminęło, obudziłam się. Wtedy wstałam i to orędzie spisałam:

W nocy z 24 na 25 stycznia 1951 r. śniłam, że stałam gdzieś bardzo daleko, w jakiejś szczególnej sali czy pomieszczeniu. Naprzeciwko mnie stała Pani. Ubrana była w szeroki płaszcz, który Ją owijał. Chusta, którą nosiła normalnie na głowie, owijała Jej szyję. Na stopach miała sandały. Powiedziała do mnie:

"Patrz dobrze i słuchaj."

Ostatnia Wieczerza

Wtedy zobaczyłam przed sobą długi stół, a za nim pewien rodzaj ławki, na której siedzieli różni mężczyźni, w półleżącej pozycji. Pośrodku widziałam Świetlistą Postać trzymającą przed sobą chleb i kielich z winem. Pani stała z tyłu, za tym wszystkim i znowu powiedziała do mnie:

"Patrz dobrze i słuchaj."

Przystępowanie do Stołu Pańskiego

I nagle sala stała się wielkim kościołem, wypełnionym ludźmi. Pani i ja stałyśmy pośród nich i patrzyłyśmy.

Teraz usłyszałam głos Pani, która powiedziała:

"Będzie i musi być wydany dekret, mówiący o tym, że ludzie nie muszą być na czczo przed przystąpieniem do Komunii św. Jest tak wiele ludzi, którzy właśnie wtedy, gdy są w kościele, mają wielkie pragnienie przystąpienia do Stołu Pańskiego, jednakże tej możliwości są pozbawieni, ponieważ nie są na czczo."

Wtedy Pani wskazała na tych mężczyzn i powiedziała:

"Ci mężczyźni przyszedli prosto z ulicy - do Stołu Pańskiego."

I naraz znowu, przez krótką chwilę, zobaczyłam tę salę.

Nowy dekret

"Popatrz jeszcze raz" - powiedziała Pani.

"Najpierw podchodzi niewielu ludzi do balustradki."

I wtedy naraz usłyszałam głos, jakby dochodzący z zewnątrz i ogłaszający dekret. I zobaczyłam ludzi, napływających do balustradki.

"Tak musi być i tak się stanie" - powiedziała Pani.

"Widzisz teraz różnicę?"

I natychmiast wszystko zniknęło i obudziłam się.

27 Orędzie

11 lutego 1951

(Najświętszej Maryi Panny z Lourdes)

Pani, Maryja, Matka Wszystkich Narodów

Widzę jasne Światło i stojącą Panią. Ona mówi:

"Jestem Panią, Maryją, Matką Wszystkich Narodów. Możesz mówić: Pani Wszystkich Narodów albo Matka Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją. Przychodzę właśnie dzisiaj, aby powiedzieć tobie, że taką chcę być. Ludzie wszystkich krajów powinni być przecież Jednością."

Wtedy Pani pozostaje milcząca, stojąc w znanej mi postawie i patrzy ciągle na mnie. Wtedy kontynuuje:

"Na całym świecie panuje przewrót. Jednakże najgorsze jest to, że ludzie tego świata są w ten przewrót wprowadzani."

I wtedy jest tak, jakby Pani szła wzdłuż kuli ziemskiej i widzę, jakby cały świat popadł w chaos i rewolucję.

Sobór Watykański II

"Przyprowadzam cię tutaj" - mówi Pani teraz i naraz stoję z Nią ponad Włochami.

Widzę Watykan, a potem wchodzę z Panią do bazyliki Św. Piotra. Idziemy środkiem i zatrzymujemy się mniej więcej pośrodku. Po obydwu stronach widzę postumenty, ławy, pnące się schodowo w górę. Na tych ławach widzę kardynałów i biskupów, w białych mitrach. Pani mówi:

"Patrz dobrze, to są biskupi ze wszystkich krajów."

Teraz widzę siedzącego papieża w tiarze. On siedzi na końcu środkowej nawy. Wokół niego widzę kilku stojących duchownych. W jednej ręce trzyma pastorał i w znanej już pozycji ma uniesione do góry dwa palce drugiej ręki. On ma przed sobą wielką, grubą księgę. Pani mówi:

"Słuchaj dobrze, dziecko. Zostały już przeprowadzone zmiany, inne są w przygotowaniu. Chcę jednakże wnieść orędzie Syna. Nauka jest dobra, jednakże przepisy mogą i muszą być zmienione. Chcę to powiedzieć tobie właśnie dzisiaj, ponieważ świat znajduje się w trakcie wielkiego przewrotu. Nikt nie wie, w jakim kierunku. Dlatego Syn chce, abym przekazała to orędzie."

Ból Krzyża

Teraz stoję naraz przed wielkim krzyżem. Patrząc na niego i wtedy mam okropne bóle. Mam skurcze mięśni od głowy do stóp. To jest tak, jakby wszystkie mięśnie w obu moich ramionach skurczyły się tak, że moje dłonie zwinęły się w pięści; jakby moja głowa rozpadała się i nawiedzało mnie uczucie gorączki; jakby moja głowa pękała. Z tego wszystkiego zaczynam płakać. Nie mogę tego dłużej wytrzymać i pytam Panią, czy może to ode mnie odejść. Wtedy Pani uśmiecha się. To trwa jeszcze jakąś chwilę i potem wszystko przemija. Wtedy Pani mówi do mnie:

"Niechże wszyscy znowu powrócą do Krzyża; jedynie wtedy może nastać pokój i spokój."

Przekazanie Modlitwy

Podczas gdy jeszcze stoję z Panią przed Krzyżem, Ona mówi:

"Powtarzaj za mną."

To mnie nieco dziwi. Myślę: "Przecież powtarzam wszystko, co Ona mi mówi." Ale naraz widzę, że Pani staje się jeszcze piękniejsza. Światło, które Ją zawsze otacza, staje się o wiele jaśniejsze i ostrzejsze, tak że nie można na nie patrzeć. Swoje ręce, które zawsze trzyma w dole, podnosi teraz do góry i składa. Jej twarz staje się tak niebiańska, tak wyniosła, że w ogóle nie można tego opisać. Jej postać staje się

jeszcze bardziej przezroczysta i tak piękna, że patrzę na Nią z zachwytem. Wtedy Pani mówi:

"Módl się przed Krzyżem:

***Panie Jezu Chryste, Synu Ojca,
ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.
Spraw, aby Duch Święty
zamieszkał w sercach wszystkich narodów
i chronił je od upadku, katastrofy i wojny.
Niechaj Pani Wszystkich Narodów,
która kiedyś była Maryją,
stanie się naszą Orędowniczką.
Amen."***

Pani odmawia tę Modlitwę tak pięknie i tak wzruszająco, że żaden człowiek na świecie nie byłby w stanie tego tak uczynić. Akcentuje przy tym słowo 'teraz' - w "ześlij teraz Ducha Twego" i 'wszystkich' - w "Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach wszystkich narodów". Słowo 'Amen' wypowiada też tak pięknie i uroczyście. Podczas gdy wciąż jeszcze stoję przed Krzyżem, powtarzam słowa Modlitwy, którą Pani mi przekazała. Jest tak, jakby te słowa zostały we mnie wyryte. Widzę je teraz wypisane dużymi literami.

Pierwsze i największe przykazanie

Pani kontynuuje:

"Dziecko, ta Modlitwa jest tak prosta i krótka, że każdy może ją odmawiać w swoim własnym języku, przed swoim własnym krzyżem. Ci, którzy nie mają krzyża, mogą ją odmawiać w swoim sercu. To jest orędzie, które chcę właśnie dzisiaj przekazać, ponieważ teraz przychodzę, aby powiedzieć, że chcę ratować dusze. Współpracujcie wszyscy ze mną w tym wielkim Dziele Ratowania Świata. Gdyby tak każdy człowiek zechciał, dla swojego dobra, spróbować za tym podążyć."

I wtedy Pani podnosi jeden palec i mówi:

"Przede wszystkim w pierwszym i największym przykazaniu: MIŁOŚĆ."

To słowo widzę teraz wypisane dużymi literami.

"Niechaj to rozpoczną!" - mówi Pani.

Wtedy widzę pewną grupę ludzi. Pani patrzy na nich z wielkim współczuciem i mówi:

"I wtedy powiedzą mali tego świata: 'Jak możemy to rozpocząć? To przecież wielcy są tymi, którzy to nam czynią.'"

Ona wypowiada to bardzo czule, jakby ubolewała wraz z tymi ludźmi, którzy Ją otaczają. Ale wtedy twarz Pani zmienia się i z dużym naciskiem mówi:

"I wtedy powiem do małych: jeżeli będziecie żyć między sobą w Miłości, wtedy także i wielcy nie będą mieli żadnych szans. Idźcie do swojego krzyża i módlcie się tak, jak wam powiedziałam, a SYN was wysłucha."

Walka o ducha

Wtedy Pani mówi do mnie:

"Nadejdzie znowu wielka katastrofa w przyrodzie. Wielcy tego świata będą w ciągłej niezgodzie. Ludzie będą poszukiwać tu i ówdzie. Uważaj na fałszywych proroków! Szukaj i módl się wyłącznie o prawdziwego, Świętego Ducha. W

obecnym czasie jest przecież wojna myśli. Walka toczy się nie o rasy i narody, walka toczy się o ducha. Zrozum to dobrze."

Przepisy mogą być zmienione

Wtedy Pani składa ręce. Widzę teraz papieża, z kardynałami i biskupami. Teraz Pani mówi tak, jakby mówiła do papieża:

"Ty możesz uratować ten świat. Mówiłam o tym często, Rzym ma swoją szansę. Uchwycić ten moment! Żaden Kościół na świecie nie jest tak rozbudowany jak twój. Ale idź z czasem i wywieraj nacisk na wprowadzenie dostosowanych do czasu zmian wśród zakonników, księży, seminarzystów itp. Miej oczy otwarte. Przeprowadź to w szczególach. Nauka pozostanie, ale przepisy można zmienić. Pozwól dzieciom tego świata więcej radować się rozmyślaniami o moim Synu."

Wtedy Pani mówi do mnie:

"Pokazałam tobie we śnie, w jaki sposób można częściej przyjmować Komunię św. To dotyczy Holandii i wszystkich krajów, w których tego nie ma."

Kraje Europy. Ameryka

"Chcę powiedzieć Niemcom: Trzeba w tym kraju bardzo ciężko pracować, aby ludzi, którzy daleko, daleko pobłądzili, ponownie przyprowadzić do tego Centralnego Punktu - do KRZYŻA. Jest za mało księży, ale świeckich jest dużo. Przeprowadźcie wreszcie wielką akcję wśród świeckich, aby ich wezwać do realizacji tego celu. Działajcie tutaj przede wszystkim z wielką Miłością i Caritas."

Wielcy Niemiec powinni pomóc i nie odwracać się od Kościoła. Niemcy leżą mi bardzo na sercu. Matka Boża płacze nad dziećmi Niemiec.

Francji, Belgii, Bałkanom i Austrii mówię, co następuje: Nie pozwólcie posłać się do niewłaściwego ducha.

Włochom mówię: Wielcy Włoch, czy znacie jeszcze swoje zadanie?

Do Anglii mówię: Anglio, Ja jeszcze powrócę!

Do Ameryki mówię: Nie forsuj swojej polityki za daleko i szukaj prawdziwego Ducha. Cieszę się, że w chwili obecnej Ameryka lepiej odnajduje Wiarę."

Afryka. Azja. Troszczymy się o was

"Afryce mówię: Powiedz, że chciałabym bardzo, aby tam powstało seminarium. Pomogę dominikanom. Powiedz to swojemu przewodnikowi duchowemu.

Powiedz mu również, że Syn jest zadowolony z jego pracy i przewodnictwa. Powiedz mu, ażeby jednak w tych sprawach odważał się więcej przeprowadzać. Chcę posłużyć się tobą wyłącznie w celu zrealizowania Woli Syna, w tym czasie. Chciałabym ciebie prosić, abys ty, człowiek, pomagała ludziom możliwie jak najwięcej. W tym celu daję tobie siłę i wsparcie. Twój przewodnik duchowy został wybrany jedynie po to, aby pomóc tobie w tym dziele. Poza tym wszystko może pozostać tak jak jest. On mnie zrozumie.

Następnie chcę powiedzieć do wszystkich narodów wschodnich i azjatyckich, bez względu na to, czy znają Syna, czy też nie: troszczymy się o was."

Obecny czas jest Naszym czasem

Wtedy Pani wskazuje znowu na kulę ziemską i mówi:

"Obecny czas jest Naszym czasem!

Ty, dziecko, jesteś jedynie narzędziem, tylko do przekazania tych rzeczy. I ty będziesz to robić. Tak, jest wystarczająco dosyć dowodów, które dałam również jeszcze dzisiaj. Powiedz, że chcę być Panią Wszystkich Narodów."

28. Orędzie
4 marca 1951

Wola Syna

Widzę jakieś jasne Światło i słyszę:

"Jestem znowu tutaj."

Poprzez to jasne Światło widzę stojącą Panią. Ona mówi:

"Patrz dobrze i słuchaj, co mam tobie do powiedzenia."

Wtedy Pani naganie potrząsa głową w moim kierunku i mówi:

"Dziecko, ty przecież przekazesz moje orędzie. Moim jedynym celem jest, aby Wola Syna była przestrzegana w tym czasie. Zrozum dobrze, że jesteś tylko narzędziem."

Obraz Pani

Wtedy jest tak, jakby Pani stanęła przede mną i to bardzo wyraźnie. I mówi:

"Patrz na mój Obraz i przyjrzyj mu się dobrze."

I Ona wykonuje gest, jakby chciała powiedzieć: "Odczuj to." Jestem w stanie wyczuć kontury Jej postaci, ale odbieram je jako coś duchowego. Jej włosy są gęste i falująco opadają do ramion; jakby była człowiekiem, ale jednocześnie też nie. Widzę teraz, że Jej chusta jest zrobiona z jakiegoś rodzaju lnu. Jest biały, ale niezupełnie. Wydaje mi się, jakby odrzuciła tę chustę do tyłu, aby ukazać twarz. Teraz Pani mówi:

"Wyryj to w swojej pamięci. Stoję na kuli ziemskiej i Moje Obie Stopy są mocno na niej postawione. Widzisz wyraźnie moje ręce, moją twarz, włosy i chustę na głowie. Wszystko inne jest jakby we mgle."

To jest tak, jakbym przez małą chwilę widziała mgłę wokół Niej.

"Patrz dobrze, co wystaje na wysokości moich ramion, na dwie strony i ponad moją głowę."

Ze zdziwieniem zauważam, że to jest krzyż i mówię do Pani: "To jest krzyż. Widzę wystającą poprzeczną belkę i belkę wzdłużną." Pani uśmiecha się i mówi:

"A więc przyjrzałaś się dobrze? Dałam tobie zobaczyć moją głowę, ręce i stopy, takie jak u człowieka. Uważaj dobrze: jak u Syna Człowieczego. Pozostałe jest Duchem."

Rozpowszechnianie Modlitwy i Obrazu

"Dasz ten Obraz do namalowania i będziesz go rozpowszechniać razem z Modlitwą, którą tobie przekazałam. To jest moje życzenie na dzisiaj i chcę, aby to odbywało się w wielu językach. To jest odpowiedź dla twojego przewodnika duchowego. Dziecko, jeszcze raz nalegam, aby to zostało przeprowadzone. Jest bardzo ważne, abyś ty, człowiek, nie pozwoliła, aby inni tobie to utrudniali. Sama musisz być jednak silna, aby to przeprowadzić."

Teraz mówię do Pani: "Czuję się na to jednak za słaba. Czy temu uwierzą?" Wtedy Pani odpowiada:

"Wymagam od ciebie tylko, abyś zrobiła to, co tobie mówię. Więcej nie oczekuję. Życzę sobie tylko, aby to się stało. Ty, człowieku, nie możesz przecież ocenić, jaką to może mieć wielką wartość. Powiedz to także swojemu przewodnikowi duchowemu. Chcę być przecież Panią Wszystkich Narodów w tym czasie. I dlatego pragnę, aby ta Modlitwa wraz z Obrazem była

przetłumaczona możliwie na wszystkie używane języki i odmawiana każdego dnia. Nie bój się niczego."

Objaśnienie Obrazu

Teraz Pani stoi jakiś czas przede mną i widzę Ją bardzo wyraźnie. Wtedy mówi:

"Teraz wyjaśnię tobie, dlaczego objawiam się w takiej postaci. Stoję jako Niewiasta przed Krzyżem, z głową, rękoma i stopami jak u człowieka, z ciałem jednak jakby z Ducha, ponieważ z Woli Ojca przyszedł Syn. Teraz jednak DUCH ma przyjść do świata i dlatego chcę, aby się o to modlono."

Wtedy Pani odczekuje krótką chwilę i mówi:

"Stoję na kuli ziemskiej, ponieważ dotyczy to całego świata."

Teraz jest tak, jakby Pani zataczała ręką półkole, mówiąc:

"Patrz dobrze!"

Teraz widzę, jak od jednej strony belki do drugiej, tworzy się półkole; wykonane jakby z jakiegoś szczególnego rodzaju światła. Widzę pojawiające się w nim czarne, drukowane litery: z lewej strony - "Pani", w środku - "Wszystkich" i z prawej strony - "Narodów". Wtedy Pani mówi:

"Dlaczego pokazuję to tobie tutaj? Ponieważ z tym łączy się moja szczególna intencja, ale o tym później. Przekaż wszystko dobrze. To jest moje orędzie na dzisiaj. Duch kłamstwa posuwa się tak przerażająco naprzód, że jest konieczne, aby to szybko przeprowadzić. Cały świat jest w upadku i dlatego Syn posyła Panią Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją."

29. Orędzie

28 marca 1951

Posłuszeństwo Synowi

Widzę jasne Światło i słyszę:

"Jestem znowu tutaj, Pani Wszystkich Narodów."

Wtedy widzę wyraźnie Panią, stojącą przede mną. Ona mówi:

"Przychodzę jedynie po to, aby przekazać tobie kolejne orędzie. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, że wszystko przebiega dobrze. Ale Syn domaga się posłuszeństwa. JEGO WOLA musi być spełniona."

Jeszcze raz Modlitwa

"Przypatrz się jeszcze raz dobrze, jak wyglądam."

Teraz Pani jakby podeszła bliżej i pozwałała mi znowu wszystko wyraźnie zobaczyć. Wtedy mówi:

"W ten sposób musi to być rozpowszechnione. W tekście przekazanej Modlitwy nic nie może być zmienione."

Znowu Pani odmawia Modlitwę w taki sam wspaniały sposób i z tym samym niebiańskim wyrazem:

"Panie Jezu Chryste, Synu Ojca, ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.

Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach wszystkich narodów

i chronił je od upadku, katastrofy i wojny. Niechaj Pani Wszystkich

Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką.

Amen."

Podczas gdy Pani odmawia Modlitwę, czytam ją wypisaną drukowanymi literami. Wtedy widzę, że słowo 'teraz' w "ześlij teraz Ducha Twego" i słowo 'Wszystkich' w "Pani Wszystkich Narodów" jest podkreślone. Pani mówi:

"Która kiedyś była Maryją - to tak pozostanie."

Czas upadku

"Ponadto powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, że ostrożność jest słuszna. Jednak Syn przysłał mnie do ciebie, aby przeprowadzić to, co jest Jego Wolą. Nie bój się, dziecko. Stoję jako Pani przed Krzyżem i tak chcę być ponownie przyniesiona światu. A ty, dziecko, jesteś narzędziem, tylko narzędziem. Już wcześniej pokazałam tobie: '51-53'. Czy wiesz dziecko, jaki to jest okres czasu? Takiego okresu czasu świat od wieków jeszcze nie przeżył, takiego upadku Wiary i dlatego chcę, aby to było przeprowadzone, szybko i bez obawy. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, że w tym nowoczesnym czasie, w tym nowoczesnym świecie, który wie, jak szybko postępować w sprawach materialnych, musi się również i w sprawach duchowych działać bezzwłocznie, szybko i nowocześnie."

Niebezpieczeństwo dla Rzymu

Wtedy jakbym naraz zobaczyła przed sobą Rzym. Słyszę, jak Pani, kiwając ganiąco palcem, mówi:

"Czy znacie swoje przepisy?"

Wtedy znowu Pani mówi do mnie:

"Powiedz ponadto swojemu przewodnikowi duchowemu, że nie musi mieć żadnych obaw. On mnie zrozumie. To Ja jestem przecież Tą, która jego i ciebie wybrała, aby to przekazać. To jest dzisiaj moje szczególne orędzie, według którego należy postępować."

Już wcześniej tobie mówiłam: 'TEN KRZYŻ musi być znowu przyniesiony do świata, w tych latach 51-53.' Ty nie wiesz, co jest ukryte w przyszłości. Ty nie rozumiesz wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego Rzymowi. Rzym myśli wciąż jeszcze, że jest silny, ale nie zdaje sobie sprawy z tego, jak jest podkopywany. Czy wiesz, jak szybko musi się działać? Czy wiesz, że teologia musi ustąpić przed Sprawą Mojego Syna?"

Nie bój się

Potem Pani mówi:

"Odchodzę od krzyża i staję obok."

Teraz Pani staje obok krzyża i to jest tak, jakbym była postawiona przed tym wielkim krzyżem. Znowu mam te okropne bóle. To trwa jakiś czas. Wtedy Pani staje znowu przed krzyżem i dalej mówi:

"Będziesz robić to, co tobie mówię, dziecko. Pomogę tobie i innym. Chcę, aby to było rozpowszechniane w wielu językach. Pomogę im przy tym. Nie bój się, aż tak bardzo. Dlaczego się bać? Z powodu Sprawy Syna? Rozpowszechniaj to! W przeciwnym razie świat upadnie. W przeciwnym razie świat zniszczy się sam. W przeciwnym razie będą wciąż nadchodziły wojny i nie będzie ustawać zniszczenie."

Fałszywi prorocy

"Rzym musi znać swoje zadanie w tym czasie. Rzymie, czy wiesz jaki nieprzyjaciel czyha i pełza jak wąż wszędzie po świecie? I tu mam na myśli nie tylko komunizm. Przyjdą jeszcze inni prorocy, fałszywi prorocy. Dlatego należy używać tych środków."

Stoję jako Niewiasta przed Krzyżem, jako Matka przed Moim Synem, który z woli Ojca przyszedł do mnie. I dlatego stoję przed Moim Synem jako Orędowniczka i Doręczycielka tego orędzia - dla tego nowoczesnego świata."

30. Orędzie

1 kwietnia 1951

Wszystkie narody

Widzę jasne Światło i słyszę Głos, który mówi:

"Dziecko, poprzednim razem przyszedłem tylko po to, abyś wiedziała, że to Ja byłem."

I teraz widzę naraz Panią, wyłaniającą się z tego jasnego Światła. Ona mówi do mnie:

"Teraz stoję tutaj, aby tobie przekazać dalsze objaśnienia. Patrz i słuchaj dobrze, co mam do powiedzenia. Stoję tutaj i chcę być 'Panią Wszystkich Narodów'; nie jakiegoś szczególnego narodu, ale wszystkich."

Przy tym Pani rozkłada Swoje Ręce i widzę bardzo dużo różnych ludzi, nawet takie rasy ludzkie, o których w ogóle nie wiedziałam, że istnieją.

Ostatni Maryjny dogmat

Pani kontynuuje:

"Teraz wyjaśnię tobie coś znowu, słuchaj dobrze. Spróbuj zrozumieć, co zawiera to orędzie. Stoję przed Krzyżem, z głową, rękoma i stopami jak u człowieka. Moje Ciało jakby z Ducha. Dlaczego tak stoję? Moje Ciało zostało przyjęte, tak jak Syna. Teraz stoję ofiarnie przed Krzyżem. Przecież cierpiałam duchowo z Moim Synem, ale przede wszystkim także fizycznie. To stanie się bardzo spornym przedmiotem dogmatu."

Mówię, że jestem pełna obawy o to orędzie. Wtedy Pani mówi:

"Dziecko, przekaz je i powiedz: tym samym Maryjne dogmaty są zakończone."

Podczas gdy Pani to mówi, wykonuje jakby jakiś okrąg albo koło, które jak gdyby szczelnie zamykała na zamek.

"Ty nie masz nic innego robić, jak tylko to przekazać."

"Powiedziałam: 'Teologia musi ustąpić przed Sprawą Mojego Syna.' Chcę tym samym powiedzieć: Teolodzy, Syn szuka dla Swojej Sprawy zawsze to, co małe i proste. Czy wy sami wierzycie w to, co małe i proste, tak jak przedstawiacie to innym? Prosto wierzyć! Nie mamy czasu na długie czekanie! Obecny czas jest Naszym czasem!"

Matka Syna Człowieczego

Teraz Pani pozostaje długi czas stojąc przede mną, bez wypowiadania czegokolwiek i patrzy na mnie uśmiechając się. Wtedy odchodzi od krzyża i mam znowu te silne bóle; najpierw straszne skurcze mięśni całego ciała. Wtedy to ustępuje powoli i czuję się duchowo bardzo dziwnie i jestem zmęczona. Naraz widzę znowu Panią, jak stoi przed Krzyżem i bóle ustępują. Teraz widzę Ją jak we mgle. Jej Ciało jest tak przezroczyste, że widzę przez nie wyraźnie Krzyż. Wtedy nagle zaczynają się na nowo te okropne bóle. To trwa chwilę, a następnie wszystko jest znowu normalne. Wtedy Pani mówi do mnie:

"Dziecko, tak jak ON cierpiał, tak i JA cierpiałam, jako Matka Syna Człowieczego. Powtórz to dokładnie."



W sercach wszystkich narodów

Potem Pani wskazuje na kulę ziemską, na której stoi, i to jest tak, jakby padał wokół Niej śnieg. Pani uśmiecha się i mówi:

"Nie rozumiesz tego? Patrz dobrze na kulę ziemską."

I teraz widzę kulę ziemską pokrytą grubą warstwą śniegu. Pani uśmiecha się znowu i mówi:

"Patrz teraz znowu na kulę ziemską."

I widzę, jakby padało na nią słońce, jakby topił się śnieg i powoli znikał w ziemi. Wtedy Pani mówi:

"Zapytujesz siebie: co to może oznaczać? Teraz otrzymasz wyjaśnienie powodu mojego dzisiejszego przyjscia: Tak jak płatki śniegu unoszą się ponad światem i opadają tworząc grubą warstwę na ziemi, tak Modlitwa i Obraz rozpowszechnią się po całym świecie i zapadną w sercach wszystkich narodów."

Podczas gdy Ona to mówi, widzę już przed sobą te narody. Wtedy Pani wskazuje najpierw na swoje Serce, a potem na serca tych wszystkich ludzi i mówi:

"Tak jak śnieg topiąc się wnika w ziemię, tak Owoc - DUCH, wnika do serc wszystkich ludzi, którzy będą odmawiać każdego dnia Tę Modlitwę. Przecież oni proszą, aby Duch Święty został zesłany na świat."

Rozpocznij, a zobaczysz Cuda

"A teraz mówię do tych, którzy chcą cudu: Dalej, śmiało - mówię im. Przystąpcie z płomiennym zapalem do tego Dzieła Zbawienia i Pokoju, a zobaczycie Cuda! To jest moje orędzie na dzisiaj, gdyż czas nagli. Musi nastąpić wielka akcja dla Syna i Krzyża, i dla Orędowniczki, Zwiastunki Pokoju, Pani Wszystkich Narodów."

Prosta Wiara

"Ty, dziecko, będziesz musiała współpracować bez strachu i bojaźni. Będziesz cierpiała duchowo i fizycznie. Później zobaczą, co było moim zamiarem. Przekażę tobie wskazówki, w celu rozpowszechniania. Dzisiaj przyprowadziłam cię tutaj w całkowitej ciszy i spokoju, ażebyś mogła moje orędzie dobrze przekazać."

"Powiedz, że to wymaga pośpiechu. Świat znajduje się w takim upadku i jest tak materialistyczny, że jest najwyższy czas ku temu, aby prostą Wiarę znowu zanieść ludziom. I to jest wszystko, czego oni potrzebują: Krzyż z Synem Człowieczym. Wy, starsi tego świata, ucicie wreszcie swoje dzieci powrotu do Krzyża. Pomogę wam jako Pani Wszystkich Narodów."

Zaufaj

"A ty, dziecko - w twoje łono wkładam ludzkość całego świata. Popatrz na mnie i zaufaj!"

Wtedy Pani spogląda na mnie długi czas i podczas gdy widzę Ja, jak powoli znika, mówi:

"Obecny czas jest Naszym czasem"

31. Orędzie

15 kwietnia 1951

Przepaska biodrowa

Widzę znowu to wielkie jasne Światło. Bardzo powoli wyłania się Pani z niego. I teraz stoi wyraźnie przede mną. Nie mówi jeszcze nic, ale patrzy na mnie uśmiechając się. To trwa chwilę i wtedy zaczyna mówić:

"Dziecko, popatrz dobrze jeszcze raz!"

Teraz Pani wskazuje na przepaskę, którą jest owinięta w talii. Muszę na to dokładnie patrzeć. Ona mówi:

"Wszystko przekazałaś dobrze. Jesteś na dobrej drodze. Patrz tylko jeszcze uważnie na tę przepaskę!"

I teraz widzę, jak Pani zdejmuje przepaskę ze swojej talii - to jest bardzo długa przepaska - i pozwala mi widzieć, jak się nią Ona opasuje. Lewą ręką trzyma mocno jeden koniec przepaski, a prawą opasuje się nią w talii dwa razy, aż znowu do lewej strony. Wtedy lewą ręką wsuwa koniec przepaski do wewnątrz, tak że jeszcze jej krótki kawałeczek zwisa do dołu.

"Słuchaj dobrze, co to oznacza!" - mówi Pani.

"To jest przepaska biodrowa Syna. Stoję przecież jako Pani przed Krzyżem Syna."

Nowy dogmat

"Ten Obraz poprzedzi ..." - w tym miejscu Pani oczekuje chwilę i wtedy powtarza z wielkim naciskiem: **"... poprzedzi dogmat, nowy dogmat. Teraz tobie to wyjaśnię, słuchaj dobrze. Syn przyszedł na ten świat jako Zbawiciel ludzkości, a Dziełem Zbawienia był Krzyż, z całym JEGO duchowym i fizycznym Cierpieniem."**

Wtedy Pani odchodzi od krzyża, a ja stoję ponownie przed tym wielkim krzyżem. Mam znowu te okropne bóle, jeszcze silniejsze jak przedtem. To trwa długo i wtedy Pani staje przed Krzyżem, jak gdyby we mgle. Widzę Ją skrecającą się z bólu i wtedy zaczyna płakać. Tak wielkie, nie do opisanego cierpienie widnieje na Jej twarzy i łzy spływają po Jej policzkach. Wtedy mówi:

"Dziecko."

I teraz jest tak, jakby Pani przenosiła to cierpienie na mnie. Najpierw ogarnia mnie jakieś duchowe osłabienie i odczuwam je bardzo silnie. Mam takie same bóle jak przedtem, jednak nie tak bardzo silne jak za pierwszym razem. Naraz jest tak, jakbym się załamywała. Mówię do Pani: "Więcej już nie mogę." To trwa jeszcze chwilę i wtedy wszystko przemija.

Współodkupicielka i Orędowniczka

Teraz Pani stoi znowu wyraźnie przed krzyżem i mówi:

"Słuchaj dobrze, co teraz wyjaśnię. Jeszcze raz mówię: 'Syn przyszedł na świat jako Zbawiciel ludzi. Dziełem Zbawienia był Krzyż. ON był wysłany przez Ojca.'

Teraz jednakże Ojciec i Syn chcą posłać PANIĄ całemu światu. Przecież Ona wcześniej też poprzedziła Syna i za Nim poszła. Dlatego stoję teraz na świecie, na kuli ziemskiej. Krzyż stoi tam mocno osadzony. Teraz Pani staje przed nim jako Matka Syna, która razem z NIM dokonała Dzieła Zbawienia. Ten Obraz mówi wyraźnym językiem i powinien już teraz być zanieiony światu, ponieważ świat znowu potrzebuje Krzyża.

Przy tym Pani stoi przed Krzyżem jako Współodkupicielka i Orędowniczka. Na tym tle powstanie dużo sporu. Kościół, Rzym, nie powinien jednakże obawiać się podjąć tę walkę. To może uczynić Kościół jedynie silniejszym. Mówię to do

teologów. Ponadto mówię do nich: **przyjmijcie tę Sprawę poważnie. Jeszcze raz mówię: 'Syn szuka dla Swojej Sprawy zawsze tego, co małe, co proste.'** Dziecko, mam nadzieję, że dobrze to zrozumiałaś, i że możesz dać odpowiedź."

Szybkie rozpowszechnianie Modlitwy

"Teraz zwracam się szczególnie do ciebie, dziecko: **staraj się o szybkie rozpowszechnianie.**"

Mówię do Pani: "Czy ja jestem do tego zdolna? Tak się tego boję." Wtedy Pani mówi:

"**Ty się boisz? Przecież Ja tobie pomogę. Zobaczysz, że rozpowszechnianie nastąpi jakby samoistnie. Jesteś na dobrej drodze. To się stanie, to się musi stać. Ludzie, którzy przyjmą Tę Modlitwę, złożą obietnicę, że będą ją odmawiać każdego dnia. Ty nie jesteś w stanie ocenić, jaką to będzie miało wielką wartość. Ty nie wiesz, co przyszłość przyniesie.**"

Świat w upadku

Teraz Pani pokazuje mi świat i widzę, jakby węże pełzały po całym świecie. Wtedy mówi:

"**Ludzie wciąż jeszcze nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo źle jest na świecie i ponieważ są tak powierzchowni, nie są w stanie ocenić, jak wiele szkód przynosi to Wierze.**"

Potem Pani patrzy długi czas przed siebie, gdzieś bardzo daleko. Wtedy mówi:

"**Dziecko, to jest taki sam czas jak wtedy, zanim przyszedł Syn. Dlatego muszę wciąż nalegać, aby ludzie, aby Rzym, aby wszyscy pomogli w walce dla Sprawy Syna. Wiem dobrze, że tu i ówdzie jest jakieś ożywienie, ale to jest zupełnie niewystarczające, aby uratować świat. A świat musi być uratowany od upadku, katastrofy i wojny. Rozpowszechniaj tę Modlitwę wraz z Obrazem w tych krajach, w których Wiara upadła.**"

Pokój

"**A teraz mówię do twojego przewodnika duchowego. Powiedz jemu, że działa właściwie. Pomogę mu i on będzie wykonywał tylko to, co mówię. Chcę być przecież Panią Wszystkich Narodów, która pragnie pomóc światu w tym czasie. Nikt nie zna kierunku. Dlatego powróćcie do prostej Wiary, a wtedy na świecie znowu zapanuje Pokój.**"

Teraz Pani odchodzi, bardzo powoli i słyszę, jak znowu mówi:

"**Obecny czas jest Naszym czasem.**"

32. Orędzie

29 kwietnia 1951

Pani Wszystkich Narodów

Widzę jasne Światło, z którego wyłania się powoli Pani. Teraz widzę wyraźnie, jak stoi. Ona mówi:

"**Stoję tutaj jako Pani Wszystkich Narodów i przychodzę właśnie teraz, aby pokazać, że chcę być Panią Wszystkich Narodów.**

Słuchaj dobrze. Widzisz mnie tutaj, jak stoję na ziemi, przed Krzyżem Syna. Nic nie zapomniałaś przekazać. Tylko opaski biodrowej tam brakowało. Syn ją nosił, powiedz to."

Dogmat o Współdkupicielce

"Stoję tutaj jako Współdkupicielka i Orędowniczka. Każda myśl powinna do tego zmierzać. Powtarzaj za mną: nowy dogmat ma być dogmatem Współdkupicielki. 'Współ-', na to kładę szczególny nacisk. Powiedziałam, że z tego powodu powstanie wielki spór. Mówię to tobie raz jeszcze: Kościół, Rzym będzie to przeprowadzał i wywalczał. Kościół, Rzym napotka opór i będzie go przewycięzać. Kościół, Rzym wzmocni się i stanie się silniejszym w takim stopniu, w jakim będzie go przewycięzać.

Moim zamiarem i zadaniem dla ciebie jest nic innego, jak tylko włączenie Kościoła i teologów do tej walki. Ponieważ Ojciec, Syn i Duch Święty chcą Panią, która była wybrana do przyniesienia Zbawiciela, podarować światu jako Współdkupicielkę i Orędowniczkę."

Obecny czas jest Naszym czasem

"Powiedziałam: 'Obecny czas jest Naszym czasem!' Mówiąc to, mam na myśli, co następuje: świat jest w upadku i spłyceniu, i nie wie, w którym kierunku ma iść. Dlatego Ojciec przysłał mnie, abym była Orędowniczką, w taki sposób, aby mógł zstąpić Duch Święty, ponieważ świat nie zostanie uratowany przez przemoc, świat zostanie uratowany przez Ducha Świętego. Przecież świat nie jest rządzony niczym innym, jak tylko ideami. A zatem, Kościele Rzymski, czy znasz swoje zadanie? Wprowadź swoje idee, przynieś Chrystusa od nowa."

Pani pod Krzyżem

Teraz Pani odchodzi od krzyża i mam znowu te okropne bóle, w jeszcze silniejszym stopniu. Trwają one jakiś czas i wtedy widzę Panią jakby we mgle, jak stoi przed krzyżem. Teraz nachodzą mnie znowu silne duchowe i fizyczne bóle. Czuję się tak wyczerpana, jakbym miała upaść i mówię: "Więcej nie wytrzymam."

Tymczasem widzę, jak Pani upada pod krzyżem. Gorzko płacząc, obejmuje obydwoma ramionami stopy swojego Syna. Potem widzę Ją, jak wstaje. Wtedy z prawej strony pojawia się miecz, którego ostrze skierowane jest w Jej Serce; słyszę Ją mówiącą:

"To był cios mieczem, który był mi przepowiedziany."

To jest już przesądzone

Wtedy znowu odchodzą ode mnie wszystkie bóle i duchowe depresje, i widzę Panią znowu wyraźnie, jak stoi przed krzyżem. Ona patrzy na mnie i mówi:

"Dziecko, przekaz to jednakże dobrze, aby ci, którzy walczą i pracują dla tej Sprawy, którą Syn pragnie, aby została urzeczywistniona, czynili to z dużą gorliwością i zapałem."

Teraz Pani uśmiecha się i mówi:

"Pomogę im. Powiedziałam tobie i przekazałam tę prostą Modlitwę do Ojca i Syna. Zadbaj o to, aby została w świecie rozpowszechniona, wśród wszystkich narodów. Wszystkie mają prawo do niej. Daję tobie obietnicę, że świat się zmieni."

Ty jednakże, dziecko, przekazesz to, co mówię. Twój przewodnik duchowy ma po prostu wykonać moją wolę. Pytasz, jak się to stanie? Po prostu rozpowszechnić, nic innego nie jest wymagane. Tylko to ma poprzedzić. Mówię jeszcze raz: poprzedzić. Ten Obraz będzie użyty jako środek, poprzedzający Pokój i Zbawienie. Później będą go używać dla Współdkupicielki..." - teraz Pani odczekuje chwilę. Po czym mówi jeszcze raz z naciskiem: "... Współdkupicielki.

Pani, Matka współcierpiała bóle duchowe i fizyczne. Była zawsze Tą, która poprzedzała. Wtedy, gdy Ojciec Ją wybrał, była już Współdkupicielką z Odkupicielem, który przyszedł na świat jako Bóg-Człowiek. Powiedz to

waszym teologom. Wiem dobrze, spór będzie trudny i wielki ..." - wtedy Pani uśmiecha się, patrząc przed siebie i to jest tak, jakby patrzyła w dal - **"... ale to jest już przesądzone."**

Powaga czasu

Następnie Pani, podchodząc bardziej do przodu, mówi do mnie:

"Widzisz mnie teraz wyraźnie, bardzo wyraźnie, jak stoję przed tobą. Tak dotrze Obraz do świata. Dziecko, nalegajże, aby te rzeczy zostały przeprowadzone. Nie, oni nie mogą zwlekać, oni muszą działać. Czas jest zbyt poważny. Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo poważny."

Chcę przyjść również do tych narodów, które są trzymane z dala od Syna. Ratuń tych ludzi, którzy są zmuszani, aby trzymać się od Niego z daleka. Jesteś do tego zobowiązana. Świat jest w upadku tak bardzo, że stało się koniecznym, aby Ojciec i Syn posłali mnie do świata, do wszystkich narodów, abym przyszła jako Orędowniczka i dla ich zbawienia. Powiedz to teologom."

Wtedy widzę, jak Pani odchodzi i słyszę Ją znowu, jak mówi:

"Obecny czas jest Naszym czasem."

33. Orędzie

31 maja 1951

(Najświętszej Maryi Panny Łaskawej)

Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka

Pani jest tutaj znowu i mówi:

"Stoję tutaj i przychodzę, aby tobie powiedzieć, że Ja, Maryja, chcę być Panią Wszystkich Narodów. Patrz dobrze. Stoję przed Krzyżem Zbawiciela. Moja głowa, ręce i stopy są jak u człowieka, jak u Syna Człowieczego; Ciało jest jakby z Ducha. Moje Stopy postawiłam mocno na kuli ziemskiej, ponieważ Ojciec i Syn chcą mnie w tym czasie posłać światu jako Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę. To będzie nowym i ostatnim Maryjnym dogmatem. Ten Obraz będzie poprzedzał. Ten dogmat stanie się przedmiotem wielkiego sporu, jednakże zostanie przeprowadzony. Powtórzyłam te rzeczy, abyś mogła je swojemu przewodnikowi duchowemu i teologom wyjaśnić, i odeprzeć zarzuty."

Owczarząd

"Uważaj teraz dobrze i opowiedz, co widzisz. To jest ostatnia wskazówka, którą daję w związku z Obrazem. Patrz dobrze. Stoję na kuli ziemskiej. Dziecko, myślałaś, że widzisz chmury wokoło kuli ziemskiej. Jednakże patrz teraz dobrze, co pozwalam tobie zobaczyć."

Teraz widzę, jak chmury przekształcają się w żyjące owce. Z lewej i z prawej strony, wokół ziemi, wyłania się z obu stron, jakby z głębi stado owiec. Pomiędzy nimi, tu i ówdzie, widzę czarne owce. Jagnięta kładą się u stóp kuli ziemskiej. Owce nadbiegają, niektóre skubią trawę. Jednakże w większości mają głowy skierowane ku górze, jakby patrzyły prosto na Panią z Krzyżem. Są pomiędzy nimi również i takie, które, leżąc z podniesioną głową, patrzą na Panią. To jest bardzo ładny i spokojny obraz. Wtedy Pani mówi do mnie:

"Dziecko, zapamiętaj dobrze tę scenę i odtwórz ją dobrze. To przedstawione stado owiec oznacza narody całego świata, które nie znajdą spokoju aż do czasu, gdy się położą i spoglądać będą w spokoju na Krzyż, środek tego świata."

Promienie Łaski, Zbawienia i Pokoju

"Przypatrz się teraz moim rękoma i powiedz, co widzisz."

Teraz jest tak, jakby w środku Jej rąk była rana i jakby z każdej ręki wychodziły trzy promienie, które padają na owce. Pani uśmiecha się i mówi:

"To są trzy promienie: promień Łaski, Zbawienia i Pokoju. Poprzez łaskę Mojego Pana i Mistrza Ojciec posłał światu, z Miłości do ludzi, Swojego Jednorodzonego Syna jako Zbawiciela świata. Obaj chcą teraz zesłać Świętego, prawdziwego Ducha, który jedynie tylko może być Pokojem. A więc: Łaska, Zbawienie, Pokój.

Ojciec i Syn chcą w tym czasie posłać światu Maryję, Panią Wszystkich Narodów jako Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę.

Niniejszym dałam tobie wyraźne i przejrzyste objaśnienie tego Obrazu. Tym samym Obraz jest kompletny."

Obietnica

"Ty, dziecko, jesteś narzędziem, jedynie narzędziem do przekazania tych rzeczy. Postaraj się, aby Modlitwa, w której uprasza się krótko i z mocą o zesłanie Świętego, prawdziwego Ducha, była tak szybko, jak tylko to jest możliwe, rozpowszechniona. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu i wszystkim, którzy przy tym współpracują, iż obiecuję, że wszystkim, którzy będą się modlić przed Obrazem i prosić Maryję, Panią Wszystkich Narodów, udzielę łaski dla duszy i ciała stosownie do woli Syna."

Od narodu do narodu, od miasta do miasta

"Nie będziecie tego oglądać tylko w waszym wąskim kręgu. Jestem przecież Panią Wszystkich Narodów. Ten Obraz będzie pielgrzymować od narodu do narodu, od miasta do miasta. To jest zamiar Dzieła Zbawienia.

Teraz mówię do twojego przewodnika duchowego i do innych, którzy współpracują: znacie przecież swój obowiązek. Nie wahajcie się przed wykonaniem tego, co powiedziałam. Jeszcze raz chciałabym powiedzieć: obiecuję wszystkim, którzy są w duchowej lub fizycznej potrzebie, że pomogę im, jeżeli czynić będą moją wolę, Wolę Ojca."

Kobiety i mężczyźni tego świata

Teraz Pani oczekuje chwilę i patrzy przed siebie. Wtedy mówi:

"Teolodzy, wy nie będziecie mieć trudności, jeżeli zastanowicie się nad tym, że Pan i Mistrz już wcześniej przeznaczył Panią na Ofiarę. Przecież miecz był już wcześniej skierowany w Serce Matki. Tym samym chcę powiedzieć, że w duchowym i fizycznym cierpieniu zawsze poprzedzałam Syna.

A teraz mówię do kobiet tego świata: kobiety tego świata, czy wiecie, co oznacza być kobietą? To oznacza poświęcenie i ofiarę. Odrzućcie więc wasz egoizm i próżność i próbujcie przyprowadzić wszystkie dzieci i wszystkich tych, którzy tam jeszcze chodzą, 'skubiąc trawę' - do Punktu Centralnego, do Krzyża! Poświęcajcie się i ofiarowujcie!

A teraz mówię do mężczyzn tego świata. Mówię im: mężczyźni, to od was musi wyjść siła i wola, aby świat przyprowadzić do Jedynego Króla tego świata, Pana Jezusa Chrystusa."

Postępujcie nowocześnie i szybko

"Dziecko, wyjaśniłam tobie, jakie znaczenie będzie miało to orędzie dla świata. Ty masz, poprzez swojego przewodnika duchowego i innych, zatroszczyć się o to, aby to zostało przekazane światu. To jest moje życzenie na dzisiaj. Chcę być przecież Panią Wszystkich Narodów. Działajcie odpowiednio do czasu i szybko!"

I teraz Pani powoli odchodzi, mówiąc:

"Obecny czas jest Naszym czasem."

34. Orędzie

2 lipca 1951

(Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny)

Wielka akcja dla Boga

Widzę znowu Panią, stojącą w jasnym Świetle. Uśmiecha się i patrząc wokół siebie, mówi:

"Jestem zadowolona. Troszcz się o rozpowszechnianie. Powiedziałam: 'Stąd wyjdzie wielka akcja dla Boga i wszyscy będą przy tym współpracować.'"

Objaśnienie nowego dogmatu

"Patrz teraz dobrze i słuchaj. To, co powiem, jest objaśnieniem dla nowego dogmatu. Jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka, stoję na kuli ziemskiej, przed Krzyżem Zbawiciela. Z woli Ojca przyszedł Zbawiciel na świat. Ojciec posłużył się do tego Niewiastą. Zbawiciel otrzymał więc od Niewiasty tylko - i teraz kładę nacisk na słowo 'tylko' - Ciało i Krew, a więc Ciało. Od mojego Pana i Mistrza otrzymał Zbawiciel Swoją Boskość. Niewiasta stała się w ten sposób Współodkupicielką.

Powiedziałam: 'Obecny czas jest Naszym czasem.' Oznacza to, że w tym czasie Ojciec i Syn chcą posłać całemu światu Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę."

Miłość Boga. Miłość bliźniego

Teraz Pani stoi przede mną długi czas, nic nie mówiąc. Wtedy patrzy na swoje ręce i mówi:

"Patrz teraz dobrze na moje ręce. Wychodzą z nich promienie Łaski, Zbawienia i Pokoju. Promienie te padają na wszystkie narody, na wszystkie owce. Pomiędzy tymi ludźmi jest wielu dobrej woli. Być dobrej woli oznacza: przestrzegać pierwsze i największe przykazanie. Pierwszym i największym przykazaniem jest Miłość. Kto posiada Miłość, będzie czcił swojego Pana i Stworzyciela w Jego stworzeniu. Kto posiada Miłość, nie uczyni niczego nieuczciwego wobec swojego bliźniego. To jest to, czego temu światu tak bardzo brakuje: Miłości Boga, Miłości bliźniego."

... która kiedyś była Maryją

"Obecny czas jest Naszym czasem. Wszystkie narody muszą czcić Pana i Mistrza w Jego stworzeniu. Wszystkie narody mają modlić się o prawdziwego, Świętego Ducha.

Dlatego przekazałam tę krótką i pełną mocy Modlitwę. Mówię więc jeszcze raz: TA MODLITWA musi być szybko rozpowszechniona. Cały świat chyli się ku upadkowi. Ludzie dobrej woli powinni jednakże każdego dnia prosić o przyjście prawdziwego Ducha. Ja jestem Panią Wszystkich Narodów. Obecny czas jest Naszym czasem.

'... która kiedyś była Maryją' oznacza: wielu znało mnie jako Maryję. Teraz jednakże, w tym nowym okresie czasu, który nadchodzi, chcę być Panią Wszystkich Narodów. To zrozumie każdy.

Powiedz to swojemu przewodnikowi duchowemu. Powiedz mu, że jestem ze wszystkiego zadowolona i przy tym akcentuję słowa 'ze wszystkiego'. A tobie, dziecko, polecam czynić i przekazywać to, co Ja chcę. Nie bać się, przekazywać!"

I teraz Pani powoli odchodzi.

35. Orędzie

15 sierpnia 1951

(Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny)

Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny

Widzę Panią, która mówi:

"Przychodzę dzisiaj jako Pani Wszystkich Narodów."

Wtedy Pani wskazuje wokół siebie, patrzy na mnie i mówi:

"Swoją Stopą zdeptałam węża. Zostałam zjednoczona z Synem tak, jak zawsze z Nim byłam zjednoczona. Ten dogmat³⁷ jest poprzedzającym - w historii Kościoła. Teraz, w obecnym czasie, w Naszym czasie, stoję jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Dogmat o Wniebowzięciu musiał to poprzedzić. Ostatni i największy dogmat nastąpi po nim. Ofiara stoi i stać będzie w środku świata w tym czasie."

Powierzeni Matce

Teraz Pani odchodzi od krzyża, a ja mam znowu silne bóle. Potem Pani staje znowu przed krzyżem, a mnie ogarnia wielki smutek, gdy patrzę na Jej cierpienie. Widzę jasne Światło, płynące z Krzyża. Pani mówi:

"Ludzie powierzeni są Matce. Syn przecież powiedział: 'Niewiasto, oto syn Twój - Oto Matka twoja', a więc Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Powiedz to waszym teologom. Powiedz, że chcę być i będę Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką."



Ostatni Maryjny dogmat

"TEN OBRAZ poprzedzi, ten Obraz będzie rozpowszechniony. Powiedz to swojemu przewodnikowi duchowemu. Jestem zadowolona ze wszystkiego, również z tego, co dotyczy ostrożności. Ale... Pani Wszystkich Narodów postawi siebie w świecie. To jest Wola Ojca i Syna, z którym jestem znowu całkowicie zjednoczona. Tak jak mnie Syn znał, tak znowu wziął mnie do Siebie. Ostatni Maryjny dogmat będzie największym: jako Współodkupicielka stojąca przed Krzyżem, w tym czasie."

Nie wahaj się

"Powiedziałam: 'Nadejdą katastrofy, katastrofy w przyrodzie.' Powiedziałam: 'Wielcy nie będą w jedno.' Powiedziałam: 'świat chyli się ku upadkowi.' Dlatego teraz Ojciec i Syn przysyłają powtórnie Panią do świata, taką, jaką Ona była. Pani była kiedyś znana jako Maryja.

Świat chyli się ku upadkowi, on jest w upadku. Holandia stoi na krawędzi upadku, dlatego też postawiłam Moją Stopę na niej. Z Holandii chcę moje słowa przekazać światu. Moja druga Stopa stoi na Niemczech. Matka Boża płacze nad swoimi dziećmi w Niemczech.³⁸ One były zawsze moimi dziećmi i dlatego chcę, właśnie z Niemiec, być dana światu jako Pani Wszystkich Narodów.

Pomogę tobie i wszystkim tym, którzy będą się o to troszczyć. Chcę, aby rozpowszechnianie dotarło nawet do tych krajów, które są odcięte od innych. Pani Wszystkich Narodów również tam udzieli swojego Błogosławieństwa. Troszcz się o to, nie wahaj się. Ja przecież nigdy się nie wahałam. Poprzedziłam Syna na Drodze do Krzyża. Ten Obraz poprzedzi. Ten Obraz będzie zanieiony światu.

Rzymie, czy wiesz, jak wszystko jest podkopywane? Lata upłyną, kolejne do nich dojdą, ale im więcej lat, tym mniej Wiary; im więcej lat, tym więcej odstępstwa. Pani Wszystkich Narodów stoi tutaj i mówi: chcę wam pomóc i mogę wam pomóc."

Miłość

"Pierwszym i największym przykazaniem jest Miłość. Kto posiada Miłość, ten będzie czcił swojego Pana i Mistrza w Jego stworzeniu, to znaczy, będzie widział wielkość w Jego stworzeniu, włącznie z Ofiarą. Kto posiada Miłość, uczyni dla innych ludzi to, co sam życzyłby sobie, aby i jemu uczyniono. Miłość jest pierwszym i największym przykazaniem, które dał Chrystus. To chcę dzisiaj przynieść. To orędzie zostanie przekazane. Ty jesteś narzędziem."

Do dobra, do Chrystusa

"Kościół doświadczy dużo sprzeciwu z powodu nowego dogmatu. U innych wzbudzi on zdziwienie. To uczyni Kościół tylko silniejszym. Rzymie, czy wiesz, jak wielka jest twoja potęga? Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co masz w rękach? Po prostu: prowadzić ludzi do Dobra, do Chrystusa. O inne rzeczy tu nie chodzi.

Chcę być Panią Wszystkich Narodów. Udzielę wszystkim, którzy Mnie o to proszą: Łaski, Zbawienia i Pokoju. Obiecuję to dzisiaj."

Jedni w Chrystusie

"Ty, dziecko, odczekasz w spokoju. Twój przewodnik duchowy nie powinien być tak bojaźliwy.

Gromadź wszystkie narody razem - w jednej myśli! Niech wszystkie narody staną się jednym - w Jezusie Chrystusie!"

I teraz Pani powoli odchodzi.

36. Orędzie

20 września 1951

Duchowy upadek

Pani stoi tutaj znowu. Patrzy na mnie długi czas, bez wypowiedzania czegokolwiek. Wtedy zaczyna mówić:

"Nazywano mnie Miriam albo Maryją. Teraz chcę być Panią Wszystkich Narodów. Dziecko, powiedz, że czas nagli!"

Widzę teraz napisaną liczbę "52". Pani mówi:

"Zbliżają się wielkie, poważne wydarzenia duchowe, ekonomiczne i materialne. Duchowe problemy, duchowy upadek"

Wspaniałomyślnie i wielkodusznie

"Chrześcijanie całego świata powinni się zjednoczyć. Czy chrześcijanie nie wiedzą, co robią inni i jakie ofiary ponoszą dla swoich ideałów? Kościół powinien i musi być przygotowany na wielkie niebezpieczeństwa. Chrześcijanie powinni i muszą zastanowić się nad sobą. Niech pomyślą nad tym, jaki jest ich udział w świecie.

Ostrzegam Rzym jeszcze raz i mówię do Ojca Świętego: ty jesteś bojownikiem w tym czasie. Troszcz się o to, aby twoi poddani byli wspaniałomyślni i wielkoduszni w swojej pracy i sądach. Tylko w taki sposób może być świat zdobyty dla Wiary."

Modlitwa o prawdziwego Ducha

Teraz widzę nagle wokół Pani płatki śniegu, które opadają na kulę ziemską. Wtedy Pani mówi:

"Dziecko, dlaczego TA MODLITWA nie jest rozpowszechniana? Dlaczego czeka się tak długo? Przekazałam ją tobie, aby została zaniesiona światu, pomiędzy ludzi. Niechże ludzie odmawiają każdego dnia tę krótką, prostą Modlitwę. Ta Modlitwa jest tak krótka i prosta, że każdy może ją odmawiać w tym nowoczesnym i pełnym pośpiechu świecie. Ona została dana, aby wyblagać dla świata prawdziwego Ducha."

Narody chrześcijańskie, łączcie się razem

Teraz Pani patrzy wokół siebie, a następnie na kulę ziemską. Wtedy widzę, jak tu i ówdzie powstają na na kuli ziemskiej ciemne, czarne plamy. Pani mówi do mnie:

"To są ekonomiczne i materialne problemy, które nadejdą na ten świat. Powiedziałam: 'Nadejdą katastrofy, nadejdą katastrofy w przyrodzie.' Mówię tobie teraz: te wszystkie czarne plamy, które widzisz, są katastrofami, które jeszcze nadejdą. I teraz mówię nie tylko o katastrofach w przyrodzie."

Jeszcze raz wołam do wszystkich chrześcijańskich narodów: Jest najwyższy czas, łączcie się razem!

I ty, dziecko, to przekażesz. Powiedz światu, że to Pani Wszystkich Narodów jest Ta, która tobie to mówi."

Spór o Maryjny dogmat

Widzę teraz duży pokój, w którym zgromadzeni są różni duchowni. Są bardzo pochłonięci dyskusją. Wygląda nawet na to, jakby od czasu do czasu bardzo się kłócili. Pani wskazuje na to i mówi:

"Powiedz teologom, aby kontynuowali walkę o dogmat - o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce."

Wtedy Pani trzyma swoją rękę ponad głowami różnych duchownych i mówi:

"Pomogę im."

Pani Wszystkich Narodów i jedność

"Pani Wszystkich Narodów przyjdzie do całego świata. Również do tych krajów, które mnie odrzuciły, przyjdę ponownie jako Pani Wszystkich Narodów, stojąca na kuli ziemskiej, przed Krzyżem, a naokoło trzoda Chrystusa. Tak chcę i tak przyjdę. Tych, którzy będą mnie wzywać jako Panią Wszystkich Narodów, wysłucham, zgodnie z Wolą Syna."

Panu i Mistrzowi należy służyć i Go czcić, w Jego stworzeniu. Ludzie między sobą muszą przestrzegać pierwsze i największe przykazania."

Chcę być nazywana Panią Wszystkich Narodów, w obecnym czasie. Ponieważ świat we wszystkim, co go dotyczy, pragnie jedności, Pan i Mistrz chce przynieść duchową jedność narodom tego świata. Dlatego posyła On Miriam - nazywaną również Maryją - jako Panią Wszystkich Narodów."

Ojciec Święty

"Klasztory zatroszczą się o rozpowszechnianie. Ojciec Święty udzieli swojego błogosławieństwa dla tej pracy. On jest przecież bojownikiem w tym czasie. On będzie przyjęty do Naszych."

Teraz widzę papieża, stojącego w Świetle nie do opisania, a obok niego Panią Wszystkich Narodów. Pani trzyma koronę w ręce i wkłada ją na głowę papieża. Potem, do prawej ręki, daje mu krzyż.

Wtedy ten obraz znika sprzed moich oczu. Pani stoi teraz znowu sama przede mną i mówi:

"Dziecko, przekażesz dobrze to wszystko i powiesz swojemu przewodnikowi duchowemu: tak się stanie."

Wtedy Pani powoli znika.

37. Orędzie

15 listopada 1951

Współodkupicielka z Woli Ojca

Widzę Panią. Ona mówi:

"Powiedz światu, że chcę być Panią Wszystkich Narodów! Niech świat modli się do Pana Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, aby zesłał Ducha Świętego i żeby prawdziwy Duch zamieszkał w sercach wszystkich narodów! Proś, aby Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stała się Orędowniczką!

Pani Wszystkich Narodów stoi tutaj przed Krzyżem swojego Syna. Jej Stopy stoją pośrodku świata; wokół trzoda Chrystusa. Przychodzę jako Współodkupicielka i Pośredniczka w tym czasie. Współodkupicielką byłam już przy Zwiastowaniu."

Teraz pytam Panią, co to oznacza. Ona odpowiada:

"To oznacza: Matka została uczyniona Współodkupicielką z Woli Ojca. Powiedz to waszym teologom. Powiedz ponadto, że to będzie ostatnim dogmatem w Maryjnej historii."

Obraz poprzedzi

"TEN OBRAZ poprzedzi, jeszcze raz: poprzedzi! Zanieś ten Obraz światu! I teraz mówię nie tylko do twojego kraju, ale do całego świata. Ten świat jest w upadku. Świat doznaje katastrofy za katastrofą. Świat ginie ekonomicznie i materialnie. Wojny będą trwały tak długo, jak długo nie nadejdzie pomoc od prawdziwego Ducha. Przeprowadź ludzi z powrotem do Krzyża!"

Jedno przykazanie: Miłość

Wtedy Pani wskazuje na kulę ziemską. Nachodzi mnie wielki strach i teraz widzę, jak kula ziemską staje się czarna. Gdy patrzę dokładnie, widzę, że ona nie jest wszędzie jednakowo czarna. Przede wszystkim na Wschodzie jest bardzo źle. Pani mówi:

"Dziecko, przekaż dobrze następującą rzecz: Narody tego świata powinny mieć na uwadze jedno przykazanie i to jest Miłość. Kto posiada Miłość, będzie służył swojemu Panu i Mistrzowi - w Jego stworzeniu. Jedno przykazanie mieć na uwadze: Miłość. Jeżeli to znowu powróci do ludzi, świat zostanie uratowany."

Wtedy Pani kiwa palcem, w jedną i drugą stronę, i mówi:

"Poganie tego świata chcą to wam pokazać, chrześcijanie. Chrześcijanie, rozpoznajcie swój obowiązek!

A teraz mówię do Kościoła Rzymskiego i zwracam się do papieża: Zatrósz się o to, aby twoi poddani byli w stanie zanieść światu - temu upadłemu światu - Miłość Syna Jezusa Chrystusa! To przykazanie Kościół Rzymski musi urzeczywistnić, aż do granic możliwości. I wtedy mówię: działaj wspaniałomyślnie! Spróbuj ustawić się w tym nowoczesnym świecie z Jezusem Chrystusem na Krzyżu. Spróbuj te słowa dobrze zrozumieć i je wypełnić. Ten świat może zostać uratowany jedynie przez Kościół, który tę naukę zachowa!"

Anglia. Ameryka

Wtedy widzę Anglię, leżącą przede mną. Pani mówi:

"Zwracam się teraz do Anglii, gdy mówię: Ja powrócę!"

To ostatnie Pani wypowiada bardzo mocno, jakby chciała powiedzieć: "Nikt nie jest w stanie mnie zatrzymać." I to jest tak, jakby Ona rzeczywiście stawała na Anglii.

"Ty, Anglio, zostaniesz trafiona w swoje dominia."

Widzę różne kraje, leżące przede mną; pomiędzy większością czarnych ludzi panuje wzburzenie.

"Ty Anglio, nie będziesz mogła pójść dalej inaczej, jak tylko z pomocą innych. Katolicy Anglii, rozpoznajcie swoje zadanie i pracujcie dla Kościoła Rzymskiego! Zanieście Anglii Panią Wszystkich Narodów!"

Wtedy Pani wskazuje na Amerykę i mówi oburzona:

"Ameryko, gdzie jesteś? Odważysz się skutecznie iść dalej? Pani Wszystkich Narodów pyta cię o to."

Niemcy

Potem widzę Niemcy, leżące przede mną. Pani mówi:

"Patrz, gdzie postawiłam jedną Moją Stopę. Ta jest na Niemczech, a druga na Holandii. I wtedy mówię: biedny narodzie Niemiec. Czy jeszcze nie nauczyłeś się wystarczająco dużo? Nie pozwól zwodzić się pięknymi słowami. Chrześcijanie Niemiec, powróćcie do Krzyża i módlcie się do Pani Wszystkich Narodów, aby pomogła Niemcom!"

Pani patrzy teraz przed siebie tak, jakby wpatrywała się bardzo głęboko w świat. Wtedy mówi:

"To musi stać się wielką akcją."

Holandia

Teraz widzę Holandię. Podczas gdy Pani kiwa ostrzegająco palcem, mówi:

"I teraz zwracam się do twojego kraju i mówię: Holandio, uważaj! Również i twój naród, Holandio, idzie niewłaściwą drogą."

Wtedy widzę jakby różnorodne, boczne drogi i wijące się ścieżki. Widzę, jak ludzie, którzy nimi idą, znowu z nich schodzą.

Francja

Teraz widzę, że Pani wskazuje na Francję i mówi:

"Francjo, w swojej wierze zostaniesz zniszczona, już taką jesteś."

Wtedy widzę czerwony żar, nadchodzący na Francję. Pani mówi dalej:

"Francjo - i teraz zwracam się do wielkich - uratujesz swój kraj i tylko wtedy uratujesz, gdy przyprowadzisz swój naród z powrotem do Krzyża i do twojej Pani. Twój naród musi być przyprowadzony do Pani Wszystkich Narodów."

Włochy. Papież

Potem widzę Włochy. Z uniesionym ostrzegająco palcem Pani mówi:

"Włochy, miałyście swoje krzyże. Bądźcie przygotowane! Rzymie, pomyśl o swoim biednym narodzie!"

I teraz zwracam się jeszcze raz do papieża i mówię: Ty jesteś bojownikiem! Ty jesteś wybawcą tego świata! Ty zostaniesz przyjęty do Naszych! Ten papież będzie czczony przez narody całego świata.

Teraz zwracam się do całego świata, gdy mówię: Narody, kimkolwiek byście nie były, idźcie do swojego Stwórcy z całą swoją nędzą! Uczcie się odnajdywać Go tam, gdzie jesteście! Proście Panią Wszystkich Narodów, aby stała się waszą Orędowniczką!"

Widząca i Obraz

Teraz Pani patrząc na mnie i uśmiechając się mówi:

"Dziecko, powiedz, że jestem zadowolona z zapoczątkowania akcji. Powiedz wszystkim, którzy współpracują, że powinni jeszcze więcej, wciąż więcej, rozpowszechnić w świecie Modlitwę z Obrazem. Pomogę im."

Teraz widzę przed sobą Obraz Pani Wszystkich Narodów. Pani mówi:

"A teraz zwracam się w szczególności do ciebie, dziecko. Będiesz ciągle przychodzić przed ten Obraz - i teraz mówię: aby modlić się za wszystkich ludzi, którzy znajdują się w fizycznej lub duchowej potrzebie. To będziesz czynić zawsze, aż nadejdzie koniec. Z tym Obrazem wiąże mój szczególny zamiar: tak, o tym usłyszysz później. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu: Tak się stanie."

I wtedy widzę, jak Pani powoli odchodzi.

38. Orędzie

31 grudnia 1951

Nauka jest dobra

Pani stoi znowu tutaj. Patrzy na mnie, uśmiechając się i pozostaje tak długi czas. Wtedy zaczyna mówić:

"Dziecko, patrz dobrze i słuchaj, co tobie dzisiaj powiem. Nie przynoszę żadnej nowej nauki. Nauka jest dobra, ale przepisy mogą być zmienione."

Teraz Pani wskazuje na kulę ziemską. Nagle widzę Rzym, leżący przede mną i widzę papieża. Wtedy Pani mówi:

"Powiedz papieżowi, że znajduje się na dobrej drodze! Musisz o tym powiadomić, gdyż myśli się inaczej. Duch Sprawiedliwości i Prawdy będzie zawsze rządził w świecie. Jeszcze raz mówię: Ten papież jest na dobrej drodze. Jeszcze raz mówię: Obecny czas jest Naszym czasem."

Teraz dam tobie wyjaśnienie mojego przybycia: jeszcze raz mówię: Nie przychodzę, aby przekazać nową naukę; nauka jest już obecna. Przychodzę, aby przynieść inne orędzie. Przekaż to dobrze!"

Współodkupicielka już od początku

Teraz Pani pozwala mi znowu widzieć wyraźnie Jej Obraz. To jest tak, jakby Ona wyszła do przodu i wtedy mówi:

"Przekaż dobrze, co następuje! Ojciec, Pan i Mistrz, przyniósł światu Służebnicę Pańską jako Miriam albo Maryję. Ona została wybrana ze wszystkich niewiast jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Powiedz waszym teologom: Współodkupicielką została Ona uczyniona już od początku."

Czas nagli

"Obecny czas jest Naszym czasem. Teraz, Ojciec i Syn chcą być proszeni o zesłanie Ducha. Przekazałam tobie prostą Modlitwę i pokazałam, jak ona ma być rozpowszechniona na całym świecie. A więc kontynuuj rozpowszechnianie. Ta prosta Modlitwa jest dana dla wszystkich narodów. Wypełnij swoje zadanie i troszcz się o rozpowszechnianie."

Wtedy mówię do Pani: "Utrudniają mi." Pani patrzy na mnie, uśmiechając się i mówi:

"Masz robić to, co mówię. Idź do swojego biskupa i powiedz, że chcę być Panią Wszystkich Narodów, którą Ojciec przysłał w tym czasie. Jeszcze raz mówię: 'Kościół Rzymski nie będzie nic robić, co sprzeciwia się nauce.' Czas nagli, ty wiesz o tym dobrze. Wszystkie narody wzdychają pod jarzmem szatana. Nikt nie wie, jak strasznie to przenika. Ostrzegam narody tego świata. Czas jest poważny i nagli. Kościół Rzymski ma teraz szansę. Stanie się tym silniejszy, im większa będzie walka."

Ostatni dogmat w Maryjnej historii

"Pani Wszystkich Narodów stoi pośrodku świata, przed Krzyżem. Ona przychodzi w tym czasie jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Pod tym tytułem zostanie przyjęta w Maryjnej historii. Nowy i ostatni dogmat w Maryjnej historii będzie dogmatem o Współodkupicielce i Pośredniczce. Jako Orędowniczka, stoję teraz w tym pełnym obawy czasie. Proście wszyscy, kimkolwiek byście nie byli, o zesłanie prawdziwego, Świętego Ducha. O to będziecie prosić Ojca i Syna. PRZENAJŚWIĘTSZA TRÓJCA będzie znowu rządziła światem. Pani stoi tutaj jako Orędowniczka. Tutaj chodzi o Stwórcę, nie o Panią. Powiedz to waszym teologom. Zapytaj, czy chcą rozpowszechnić tę prostą Modlitwę w świecie, a Pani da siłę i moc, aby to przeprowadzić."

Prostszej nauki nie ma

Teraz Pani wskazuje na kulę ziemską i mówi:

"Pokażę tobie, co się zdarzy. Poprzez straszną walkę i wielkie nieszczęście świat - ci, którzy odwrócili się od Boga w Trójcy Jedynej, powrócą do Kościoła. Dlatego jeszcze raz mówię: 'Rzymie, uchwyc swoją szansę. Postępuj wspaniałomyślnie i wyłącznie z Miłością. Miłość może uratować ten zniszczony świat. Przeprowadź z powrotem wszystkie narody do ich Stwórcy! Ucz je, jak prostym jest rozpoznać Stwórcę! Ludzie mają traktować swoich bliźnich tak, jak siebie samych. Prostszej nauki nie ma. Niech każdy trzyma się tych dwóch rzeczy, a Kościół Rzymski będzie mocno w waszych rękach. Prosto wierzyć, tylko to może przynieść ludziom ratunek."

Rosja. Chiny. Ameryka. Europa

"W Rosji dojdzie do wielkiego zwrotu."

Pani odczeka teraz chwilę i wtedy mówi bardzo wyraźnie, i powoli:

"Po wielkiej walce."

"Chiny zwrócą się do Kościoła - Matki."

Pani znowu czeka i wtedy bardzo powoli mówi:

"Po wielkiej walce."

Ameryko, myśl o swojej Wierze. Nie wprowadzaj niewłaściwego ducha i zamętu wśród swojej ludności, i również poza nią. Pani Wszystkich Narodów ostrzega Amerykę, aby pozostała taką, jaką była.

Europo, szukajcie pokoju pomiędzy sobą! Pomóżcie tym, którzy są w potrzebie, w duchowej potrzebie. Bądźcie gotowi do walki, do duchowej walki! Pani Wszystkich Narodów chce być zanesiona do wszystkich, kimkolwiek by oni nie byli. Dlatego otrzymała ten tytuł - od swojego Pana i Mistrza."

Nie miej lęku

"Ty, dziecko, nie miej lęku przed przekazywaniem tego orędzia. Pomogę tobie i wszystkim tym, którzy przy tym współpracują. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, aby współpracował przy rozpowszechnianiu.

Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, aby się nie bał, lecz robił to, co zostało powiedziane. On ma prosić o to, aby mu było wolno to robić - po prostu ten Obraz wraz z Modlitwą rozpowszechnić w świecie."

Obietnica

"Pani Wszystkich Narodów obiecuje przy tym, że ci, którzy się modlą, będą wysłuchani tak, jak zechce tego Ojciec, Syn i Duch Święty. TA MODLITWA jest dana dla zbawienia świata. Ta Modlitwa służy nawróceniu świata. Podczas wszystkich waszych zajęć odmawiajcie tę Modlitwę. Ona ma być rozpowszechniona w kościołach i za pośrednictwem waszych nowoczesnych środków przekazu.

Ludzie tego świata mają się uczyć prosić Panią Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, jako Orędowniczkę, o uwolnienie świata od upadku, katastrofy i wojny. Powiedz to waszym teologom. Obecny czas jest Naszym czasem. Przyjdź przed TEN OBRAZ i proś."

I wtedy Pani powoli odchodzi.

39. Orędzie

17 lutego 1952

Kościół i Krzyż

Pani stoi tutaj znowu. Podchodzi do mnie bardzo blisko i mówi:

"Słuchaj dobrze i powiedz teologom, i narodom tego świata, że mają moje orędzie dobrze wyjaśnić i starać się je zrozumieć. Pan Jezus Chrystus przyszedł i przyniósł Kościół i Krzyż jako Dar Pana i Stwórcy. Kościół jest i pozostanie. Pan i Stwórca oczekuje wdzięczności od stworzenia. Kościół jest wspólnotą narodów, które mają Pana i Stwórcę, Ojca, Syna i Ducha Świętego wielbić i czcić. Wszyscy ci, którzy są postawieni ponad tą wspólnotą, powinni troszczyć się o to, aby Kościół trwał i się powiększał."

Czas nadszedł

"Obecny czas jest Naszym czasem. Pan i Stwórca uważa za nieodzowne dać ostrzeżenie Kościołowi, poprzez Panią Wszystkich Narodów. Czas nadszedł. Powiedz to teologom! Kościół, Rzym otrzymuje teraz swoją szansę. Wszyscy chrześcijanie obecnego czasu są odpowiedzialni za tych, którzy po nich przyjdą.

Powiedz papieżowi, że wszystko będzie dobrze. Pani Wszystkich Narodów pomoże mu, zgodnie z Wolą Jej Pana i Mistrza. Papież przeprowadzi wszystko. Ten papież jest bojownikiem i Ojcem Świętym chrześcijan, dzisiaj i w przyszłości. Późniejsze narody będą go czcić. Zostanie przyjęty do Naszych.

Kościół jest i pozostanie. Nauka jest i pozostanie. Jej model i przepisy mogą być jednakże, z pomocą Ducha Świętego, zmienione. Powiedz to waszym teologom! Jezus, Syn Ojca przyniósł także Krzyż ze Sobą - na ten świat. Wraz z Krzyżem przyszła Ofiara."

Służebnica Pańska

Teraz Pani pozostaje stojąc, przez długi czas w milczeniu. Wtedy mówi:

"Pan i Mistrz wybrał Niewiastę ze wszystkich narodów, nazywaną Miriam albo Maryją. Ona miała, zgodnie z Wolą Ojca, przynieść światu Syna Człowieczego, z Jego Kościołem i Krzyżem. Niewiasta była Służebnicą Pańską. Zgodnie z Wolą Ojca, przyniosła światu Syna Człowieczego i dlatego musiała być zjednoczona z Kościołem i Krzyżem. Niewiasta stoi tutaj przed tobą w obecnym czasie jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Zrozum dobrze następujące słowa: Pani Wszystkich Narodów może obdarować

i obdaruje wszystkie narody tego świata, które Ja o to proszą, Łaską, Zbawieniem i Pokojem. Wy wszyscy jednakże macie zanieść Panią Wszystkich Narodów całemu światu!"

Znak Pani

Teraz Pani wskazuje na kulę ziemską. Widzę, jak kula ziemską kręci się pod Jej stopami i wszędzie opadają gęste płatki śniegu. Wtedy Pani mówi:

"Czy to widziałaś? W taki sposób przyjdzie Pani Wszystkich Narodów do całego świata, od miasta do miasta, od kraju do kraju, a prosta Modlitwa utworzy wspólnotę.

Poproś swojego biskupa, ażeby się zgodził, aby Modlitwa w jej pełnej formie została przekazana: 'Niechaj Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką.' Powiedz swojemu biskupowi, że Pani Wszystkich Narodów mu pomoże i że będzie przy nim, jak również i to, że rozpowszechnianie rzeczywiście musi być przeprowadzone. Powiedz, że czas jeszcze nie nadszedł i że Pani Wszystkich Narodów musi być najpierw przyniesiona całemu światu. Znak Pani Wszystkich Narodów będzie później widziany na całym świecie. Niech to dobrze zrozumieją. Fałszywe moce upadną."

Krzyż w ręku

Pani czeka znowu długi czas i wtedy mówi:

"Kościół, Rzym zajmie się narodami tego świata. Owce muszą być zebrane do Jednej Owczarni.

Wy, chrześcijanie, weźcie Krzyż do ręki, każdy z osobna!"

Gdy Pani to mówi, jest tak, jakby Ona przyjmowała ten Krzyż i go pokazywała.

"Z Krzyżem w ręku posiadziecie Królestwo Boże. Z Krzyżem w ręku spotkacie swoich bliźnich. Z Krzyżem w ręku pokonacie swojego wroga. W taki oto sposób chrześcijanie tego świata czuć się będą w jedności z Kościołem i Krzyżem. Pamięć o Jezusie Chrystusie musi być zanoszona narodom z większą gorliwością. Biskupi, wy możecie o to zadbać. Wy możecie składać Ofiarę bardziej wspólnie. Zrozumcie dobrze te słowa!"

Łaska, Zbawienie i Pokój

Pani czeka znowu i wtedy mówi:

"Chrześcijanie są ostrzeżeni. Stańcie wszyscy pod Krzyżem i Ofiarą, a poganie was nie przewyciężą!

Biskupów i księży proszę, aby wspierali ten świat, tę ludzkość. Pomogę im. Pan Jezus Chrystus, Syn Ojca przyniesie Świętego, prawdziwego Ducha, jeśli wy wszyscy będziecie o to prosić. Jeszcze raz mówię: Pani Wszystkich Narodów może przynieść i przyniesie Łaskę, Zbawienie i Pokój.

A teraz mówię do ciebie, dziecko: troszcz się o rozpowszechnianie! Pracujcie wszyscy dla tego celu i pomagajcie duchowo, i fizycznie - poprzez odmawianie Modlitwy Pani Wszystkich Narodów! Idź do tego Obrazu i proś! Dam, gdy nadejdzie ku temu czas, orędzie o tym Obrazie. Powiedz to! Powiedz, że TEN OBRAZ przeznaczony jest dla wszystkich!"

I teraz Pani powoli odchodzi.

40. Orędzie

19 marca 1952

Papież otrzyma swój znak

Podczas gdy się modłę przed Obrazem za Ojca Świętego, Głos zaczyna nagle mówić i widzę Panią Wszystkich Narodów, stojącą przede mną. Jest bardzo poważna i mówi:

"Powiedz papieżowi, że otrzyma swój znak od Pani Wszystkich Narodów. Kościół, Rzym czeka ciężka walka. Zanim nadejdzie rok 2000, zmieni się wiele w Kościele, we Wspólnocie. Rdzeń jednakże pozostanie."

Jedna Owczarnia

Wtedy widzę, jak gdyby owce, biegające bezładnie wokół kuli ziemskiej. Wiele ucieka; jest tak, jakby stado się rozpraszało. Pani wskazuje na to i mówi:

"Czy widzisz to? Kościół, owce, są rozproszone, a jeszcze inne rzucają się do ucieczki. Pani Wszystkich Narodów jednakże zbierze je z powrotem, do Jednej Owczarni."

Teraz jest tak, jakby Pani próbowała ponownie zebrać swoimi rękoma całą trzodę i czułym, cichym głosem, jeszcze raz mówi:

"Do Jednej Owczarni."

Proście Panią Wszystkich Narodów

"Powiedz swojemu biskupowi, aby prosił Panią Wszystkich Narodów, a Ja dam mu znak! Proście wszyscy Panią Wszystkich Narodów! A ty, dziecko, przyjdź przed ten Obraz i proś tak długo, jak możesz!"

I wtedy Pani nagle znika.

41. Orędzie

6 kwietnia 1952

(Niedziela Palmowa)

... która kiedyś była Maryją

Pani stoi tutaj znowu. Ona mówi:

"Posłuchaj dobrze i przekaz to, co tobie dzisiaj powiem. Powiedz teologom, że nie jestem zadowolona ze zmian w Modlitwie! 'Niechaj Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką' - to tak pozostanie. Obecny czas jest Naszym czasem. Powiedz teologom, co następuje: Podczas Ofiary Krzyżowej była obecna Niewiasta. Syn powiedział do Swojej Matki: 'Niewiasto, oto syn twój.' Zmiana nastąpiła więc podczas Ofiary Krzyżowej. Pan i Stwórca wybrał ze wszystkich niewiast Miriam albo Maryję, aby została Matką Jego Boskiego Syna. Podczas Ofiary Krzyżowej Niewiasta stała się Współodkupicielką i Pośredniczką. To było zapowiedziane przez Syna, podczas gdy On powracał do Ojca. Dlatego przynoszę te Nowe Słowa w tym czasie i mówię: jestem Panią Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją. Powiedz to waszym teologom. Te Słowa mają dla teologów takie znaczenie."

Kimkolwiek byście nie byli

"Obecny czas jest Naszym czasem. Nowy dogmat, który nadejdzie, jest ostatnim Maryjnym dogmatem: Pani Wszystkich Narodów jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Podczas Ofiary Krzyżowej Syn dał ten tytuł całemu światu. Kimkolwiek byście nie byli, jestem dla was PANIĄ."

Przychodzę, aby temu upadłemu i zniszczonemu światu powiedzieć: Zjednoczcie się wszyscy razem! Wy, chrześcijanie odnajdziecie się wzajemnie

przy Pani Wszystkich Narodów tak, jak odnajdujecie się wzajemnie przy Krzyżu Syna. We Wspólnocie, w Kościele musi być i będzie wiele zmienione. Wy, ludzie, kimkolwiek byście nie byli, wspierajcie się i pomagajcie sobie wzajemnie. W pierwszym i największym przykazaniu znajdziecie wszystko, czego potrzebujecie. 'Niechaj Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką.' Pani chce przyjść przede wszystkim tam, gdzie była i gdzie jeszcze Jej nie było."

Wielkie zadanie

"Masz wielkie zadanie do wypełnienia!" - mówi Pani do mnie.

"Niechaj ci wszyscy, którzy współpracują przy tym wielkim Dziele, czynią to z dużą powagą i wielkim zapałem.

Twoje zadanie, dziecko, nie jest jeszcze zakończone. Powiedz swojemu biskupowi, aby rozpowszechnił Modlitwę na całym świecie! Pomogę mu. Będę wspierać twój przewodnik duchowy aż do końca.

Powiedz papieżowi, że to byłoby dobre! On mnie zrozumie. Powiedz papieżowi, aby przygotował wszystko dla nowego dogmatu! Powiedz papieżowi, aby przygotował wszystkie zmiany i omówił je z tymi, którzy zostali przez niego wybrani! Powiedz papieżowi, że czas teraz nadchodzi!

Odmawiajcie Modlitwę!

"Pani Wszystkich Narodów stanie ponad Wspólnotą. Niechaj wszyscy proszą za pośrednictwem tej prostej Modlitwy, a Pani im pomoże, według Woli Ojca i Syna. Ona była Maryją, Służebnicą Pańską. Ona chce teraz być Panią Wszystkich Narodów. Kimkolwiek byście nie byli, przyjdźcie do Pani Wszystkich Narodów!

Ostrzegam chrześcijan i mówię: Rozpoznajcie powagę tego czasu! Podajcie sobie ręce! Osadźcie KRZYŻ pośrodku świata! Wszyscy jesteście odpowiedzialni za swoje zadanie, które macie do wypełnienia w tym czasie. Nie pozwólcie prowadzić się do niewłaściwego ducha! Módlcie się każdego dnia o to, aby Pan Jezus Chrystus, Syn Ojca, zesłał światu Ducha Świętego i aby Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stała się waszą Orędowniczką! Tak się też stanie."

I wtedy Pani znika.

42. Orędzie

15 czerwca 1952

Wielka akcja

"Jestem znowu tutaj, Pani Wszystkich Narodów."

Teraz Pani patrzy na mnie długi czas, nic nie mówiąc. Po czym mówi:

"W poprzednim orędziu wyjaśniłam tobie, co oznacza 'Pani Wszystkich Narodów'. Dzisiaj przychodzę, aby powiedzieć: teraz musi się rozpocząć wielka akcja Pani Wszystkich Narodów. ZANIEŚ OREĐZIA ŚWIATU!

Pani Wszystkich Narodów pomoże tobie i wszystkim tym, którzy o to walczą. Wielka akcja się rozpocznie. TEN OBRAZ to poprzedzi. Później nie będzie istniał żaden naród bez Pani Wszystkich Narodów. Ten tytuł zaczyna teraz egzystować. Obecny czas jest NASZYM czasem."

Współodkupienie

Teraz Pani patrzy długi czas przed siebie. Wtedy rozpoczyna znowu mówić:

"Pani, która kiedyś była Maryją ...

Dopiero przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęło się Współodkupienie. Przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa została Ona Pośredniczką i Orędowniczką. Przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa podarował ON narodom - Panią Wszystkich Narodów. Teraz nadszedł czas, aby ONA zanosła ten tytuł światu. Powiedz to waszym teologom.

Powiedz swojemu biskupowi, że jestem zadowolona! Modlitwa jest teraz właściwie przekazana. Powiedz tym, którzy współpracują, że wszyscy muszą TĘ MODLITWĘ odmawiać!"

Jedność

"Niech księża i zakonnicy współpracują! W innych sprawach także powinni więcej zbliżyć się do siebie. Wy jesteście przecież wszyscy apostołami Mistrza. Szukajcie i odnajdujcie się wzajemnie! Gdy apostołowie są podzieleni w swoich opiniach, jak mogą wtedy narody stanowić Jedność?"

Kościół Rzymski błagam i proszę: W jedności walcz w tym czasie, dla Jednej Prawdy, dla Pana i Stwórcy tego świata, dla Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten czas jest Czasem Ducha Świętego. Proście wszyscy Ducha Świętego, aby przyniósł światu prawdziwego Ducha! Świat jest w upadku. Wielcy tego świata szukają tylko władzy. Wielcy tego świata myślą tylko materialistycznie. Ludzie są zagubieni i niewłaściwie prowadzeni."

Teraz Pani wskazuje na kulę ziemską. Widzę chaos i niepokój panujący wśród narodów. Pani mówi:

"Popatrz na te wszystkie kraje. Nigdzie nie ma jedności, nigdzie nie ma pokoju, nigdzie nie ma spokoju wśród narodów. Jedynie napięcie, jedynie strach. Pan Jezus Chrystus dopuszcza do tego. JEGO CZAS nadejdzie. Wpierw nadejdzie jeszcze czas niepokojów. Humanizm, pogaństwo, bezbożnictwo, węże - one będą najpierw próbować rządzić tym światem."

Troszcz się o rozpowszechnianie

"Dzisiaj przyszedłam, aby powiedzieć, że przeciwko temu wszystkiemu musi rozpocząć się wielka akcja. A teraz mówię do waszych teologów: zrozumcie rzeczywistą powagę tej Sprawy! I do tych, których na początku tej Sprawy wybrałam, mówię: pomóżcie ze wszystkimi waszymi środkami i troszczcie się o rozpowszechnianie, każdy na swój sposób! Nadchodzi teraz czas. Czas Pani Wszystkich Narodów. Pomogę im."

Potem Pani nie mówi znowu długi czas i patrzy na mnie przenikająco. Po czym mówi:

"Do ciebie, dziecko, powiem jeszcze: masz wielkie zadanie do wypełnienia. Miej odwagę i nie bój się. Pani Wszystkich Narodów stoi tutaj przed tobą! Ten Obraz pozostanie jeszcze tutaj. Pani da znak."

Wtedy Pani powoli odchodzi.

43. Orędzie

5 października 1952

Trzy określenia, jedna Całość

"Jestem znowu tutaj. Przychodzę, aby przekazać szczególne orędzie. Przekaż wszystko dobrze!

Nigdy Miriam albo Maryja nie była oficjalnie nazwana: Współodkupicielką - we Wspólnocie, w Kościele. Nigdy nie nazwano Ją oficjalnie: Pośredniczką. Nigdy nie nazwano Ją oficjalnie: Orędowniczką. Te trzy określenia są ze sobą ściśle powiązane, te trzy określenia stanowią Całość. Dlatego będzie to

uwieńczeniem Maryjnej historii, a więc stanie się dogmatem - o Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce.

Nie czynię teraz teologom żadnych wyrzutów, gdy mówię: dlaczego nie możecie być jednomyślni, jeśli chodzi o ten dogmat? Jeszcze raz go wyjaśnię i jeszcze raz wyraźniej przedstawię."

Od samego początku

"Ojciec posłał Pana Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, dla wszystkich narodów. Pan Jezus Chrystus był Nim od samego początku. Był Nim podczas Ofiary i przy odejściu do Ojca.

Miriam albo Maryja została Służebnicą Pańską, wybraną przez Ojca i Ducha Świętego. Poprzez ten wybór była Ona od samego początku Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką wszystkich narodów. Jednak dopiero przy odejściu Syna Człowieczego, Jezusa Chrystusa stała się Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką

Przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa, dał ON narodom w ostatnim Swym geście Miriam albo Maryję jako 'Matkę Wszystkich Narodów'. Wypowiedział wtedy następujące słowa: 'Niewiasto, oto syn twój - Oto Matka twoja'. Jeden gest i Miriam albo Maryja otrzymała poprzez te słowa ten nowy tytuł."

Inne dogmaty

"Dlaczego dopiero teraz pojawia się na świecie 'Pani Wszystkich Narodów'? - ponieważ Pan ten czas wybrał. Inne dogmaty musiały najpierw zostać ogłoszone, tak jak musiało najpierw mieć miejsce życie Pani Wszystkich Narodów. Wszystkie poprzedzające dogmaty obejmują życie i odejście Pani. Teologom wystarczy to proste wyjaśnienie. Stało się nieodzownym, aby to wyjaśnienie jeszcze raz przekazać."

Trudne zadanie dla papieża

"Teraz proszę cię, dziecko, abyś dobrze słuchała! Powiedz wszystkim, którzy są ponad tobą i współpracują, że teraz nadszedł czas! Nie bój się! Pójdiesz do Ojca Świętego. Nie bój się! Pani Wszystkich Narodów da mu znak. Powiedz więc papieżowi, że jest bojownikiem, pionierem dla tego NOWEGO CZASU!"

Wtedy jakbym znowu widziała salę w Watykanie. Zgromadzonych jest w niej bardzo wielu duchownych, z ogromną ilością dokumentów przed sobą. Potem widzę naraz znowu samego Ojca Świętego. On ma przed sobą także dużą ilość dokumentów. Pani mówi:

"Powiedz papieżowi, że PAN i PANI wesprą go w jego trudnym i ciężkim zadaniu, i żeby wszystko przygotował i wykonał dla nadchodzących czasów. On wie, co mam na myśli!"

Pani wypowiada to z bardzo szczególną intonacją w głosie, jakby mówiła o przyszłości.

"Obecny czas jest Naszym czasem. Ciężkie zadanie spoczywa na jego barkach. Niech on kontroluje, czy wszystko, co mówi i czego chce od Wspólnoty, Kościoła, jest przeprowadzane. Powiedz mu to! Ty, dziecko, pójdiesz tam i nie będziesz się wahać, nie będziesz się obawiać, aby powiedzieć to wszystko, o czym mówiła Pani Wszystkich Narodów. Ona jest przecież Tą, która te orędzia przyniosła. Ona pragnie jedynie, abyś była narzędziem i była Jej posłuszna."

Puste ręce

Teraz mówię do Pani w swoim wnętrzu, że nie mam nic do zaoferowania i nie rozumiem, dlaczego mnie do tego wybrała. Wtedy Pani mówi:

"Mówisz, że masz do zaoferowania tylko puste ręce. Pani prosi ciebie tylko, abyś te orędzia przekazała tym, którzy ich potrzebują. Pani dokona reszty. Bądź wierna, pomagaj ludziom, którzy są w potrzebie, a mam tu na myśli potrzeby duchowe. Możesz pomóc poprzez odmawianie tej Modlitwy. Więcej nie jest wymagane. Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, aby był spokojny, że wszystko będzie dobrze. Pani pomoże mu także."

Księża i zakonnicy

"A teraz mówię do księży i zakonników. Wy wszyscy jesteście apostołami i sługami Ojca, Syna i Ducha Świętego."

Podczas gdy Pani to mówi, widzę przed Nią stojący tłum księży i zakonników.

Nagle zmienia się Jej postawa, głos i postać, które zazwyczaj są tak piękne i wyniosłe. To jest tak, jakby Pani tutaj stała jako matka, jako zwyczajna matka, która mówi do swoich dzieci. Ona mówi:

"I teraz Pani nie robi wam wyrzutów. Ona wie, że ma przed sobą ludzi. W tym czasie jest wam ciężko, ale jednak postępujcie w Duchu waszego Pana i Mistrza, Jezusa Chrystusa! On poprzedził was jako Bóg, jako człowiek"

Jednomyslność

"Bądźcie apostołami pomiędzy sobą! Przecież wszyscy jesteście Jedno. Każdy z osobna musi być apostołem. Bądźcie pomiędzy sobą jednomyslni! Jakże może Wspólnota, Kościół być wielkim i w jedności, jeżeli jesteście pomiędzy sobą podzieleni? Bądźcie ostrzeżeni i starajcie się być szczerzy i dobrzy, jedni dla drugich. Nie, Pani nie robi wam wyrzutów, lecz przychodzi jak Dobra Matka, aby ostrzec apostołów Kościoła - przed fałszywymi prorokami i niewłaściwym duchem.

Odmawiajcie że wszyscy tę Modlitwę, którą dałam! Pani Wszystkich Narodów jest w tym czasie specjalnie posłana, aby usunąć ten duchowy rozpad i upadek. Wy, którzy jesteście w duchowej potrzebie, przyjdźcie do Pani Wszystkich Narodów, a Ona wam pomoże."

Miłość zawiera wszystko

"Teraz mówię do apostołów tego czasu: Bądźcie wspaniałomyślni, bądźcie łagodni. Bądźcie dobrzy dla ludzi. Osądzajcie i oceniajcie tak, jak robił to Pan Jezus Chrystus. Zrozumcie wasz czas, zrozumcie walkę. Wiedźcie jednak, że duch walczy. To jest czas ducha. Walka jest ciężka i trudna, ale prawdziwy Duch zwycięży, o ile wy wszyscy będziecie współpracować. Kościele Rzymski, uchwycić swoją szansę!

Ojciec, Syn i Duch Święty chcą uczynić teraz Swój Kościół wielkim. Zrozumcie dobrze waszą naukę! Przyjście Pani było nieodzowne, aby to wszystko powiedzieć. I pomyślcie o pierwszym i największym przykazaniu: Miłość! To zawiera wszystko."

Amsterdam i Obraz. Dominikanie

"A teraz mówię na koniec do ...

Jestem z ciebie zadowolona. Pan wymagał trzech ofiar od ciebie. Teraz przychodzi Pani, aby ciebie o coś poprosić. Ten Obraz podarowałaś Pani. TEN OBRAZ jest jednakże przeznaczony dla wszystkich ludzi, dla każdego, który chce przyjść do Pani Wszystkich Narodów. Daj im ten Obraz. Życzeniem Pani jest, aby ten Obraz przybył do Holandii, do Amsterdamu. W tym Pani ma szczególny zamiar. Do Amsterdamu, miasta Mirakel, tam przybędzie również Pani Wszystkich Narodów.

Holandia znajduje się na drodze do upadku. Pani chce ten kraj przed tym ochronić i dlatego stawia na nim jedną Stopę. Ona życzy sobie rozpoczynającej się stąd akcji, ale Obraz chce Ona mieć w Amsterdamie.

Uczyni tę ofiarę! Przekaż go dominikanom! Zwróć uwagę, że ofiary, które będą składane, nie są przeznaczone wyłącznie dla dominikanów, ale na wszystkie potrzeby kościelne. Pani Wszystkich Narodów chce tylko oddać ten Obraz pod opiekę dominikanów. To nie jest jednakże jakimś szczególnym przywilejem; on ma być dla wszystkich narodów. Ale o tym powiem oddzielnie."

I teraz Pani powoli odchodzi.

44. Orędzie

8 grudnia 1952

(Niepokalane Poczucie Najświętszej Maryi Panny)

Trzy myśli w jednym geście

"Orędzie, które dzisiaj przynoszę, jest przeznaczone dla wszystkich narodów. Przychodzę w tym czasie jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. W jednym geście dał Pan Maryi te trzy tytuły, te trzy myśli w jednym geście. Ten nowy dogmat będzie bardzo sporny. Dlatego przekazałam tobie jego objaśnienie.

Czas nadchodzi. Powiedz zakrystianowi papieża, aby poinformował Ojca Świętego. On ma mu przekazać Panią Wszystkich Narodów. Papież przygotowuje i przedłoży ten dogmat. Powiedz, że czas nadszedł. Duch Święty musi być zesłany na świat. Niech Ojciec Święty nie waha się w podjęciu swoich decyzji! On jest przecież bojownikiem. Dam Mój znak."

Czas się zbliża

"Powiedziałam: 'TEN OBRAZ poprzedzi'. Ten Obraz musi być rozpowszechniony na całym świecie. On jest objaśnieniem i obrazowym przedstawieniem nowego dogmatu. Dlatego sama dałam ten Obraz narodom. Modlitwa pozostanie aż do końca. Modlitwa, którą Maryja jako Pani Wszystkich Narodów dała światu, ma być odmawiana we wszystkich kościołach. W tym celu używajcie waszych nowoczesnych środków. Proście o zezwolenie na to, a zostanie wam dane. Wiedźcie, że czas się zbliża."

Wróg Chrystusa

Pani odczekuje teraz chwilę i wtedy mówi bardzo powoli i wyraźnie:

"53."

Wtedy patrzy na kulę ziemską, na której stoi i mówi:

"Stoimy w przededniu wielkich decyzji. Stoimy w przededniu wielkiego ucisku. Wróg Pana Jezusa Chrystusa pracował powoli, ale skutecznie. Posterunki zostały rozstawione. Jego praca jest prawie ukończona. Narody bądźcie ostrzeżone! Duch nieprawdy, kłamstwa i oszustwa porywa wielu ze sobą. Przeddzień wkrótce nadejdzie."

Podczas gdy Pani to mówi, odczuwam, jak wielki ucisk nadchodzi na świat i jak staje się tam bardzo ciemno. To jest tak, jakby wszędzie zostały rozstawione posterunki, które wyglądają mi na jakiś rodzaj demonów. Widzę, że biorą ze sobą ludzi. Całe grupy ludzi gonią za nimi i znikają. Odczuwam, jak opanowuje mnie strach i zagrożenie.

Teraz Pani pozostaje w milczeniu, patrząc przed siebie. Wtedy mówi:

"Wielkie zagrożenia wiszą nad światem. Kościoły zostaną jeszcze bardziej osłabione."

Jedność w Prawdzie. Duch Święty

Pani znowu patrzy przed siebie; wtedy mówi:

"Zrozumcie wreszcie, dlaczego przychodzę jako Pani Wszystkich Narodów! Przychodzę, aby zgromadzić wszystkie narody w Duchu, prawdziwym i Świętym Duchu. Ludzie, uczcie się odnajdywać Ducha Świętego! Dążcie do Sprawiedliwości, Prawdy i Miłości! Nie odrzucajcie waszych braci! Uczcie ich poznawać prawdziwego Ducha! Ciężkie zadanie leży przed ludźmi tego czasu. Zwierzchności, rodzice, pomyślcie o młodzieży!"

Wtedy widzę zastępy młodych ludzi. Pani pozwala mi odczuć, że są niewłaściwie prowadzeni albo wcale. To jest tak, jakby oni nie mieli się czego uchwycić. Pani patrzy z wielką troską na wszystkich tych młodych ludzi i mówi:

"Zaprowadźcie ich do prawdziwego Kościoła, do Wspólnoty!"

Było konieczne, aby w tym czasie PAN posłał Swoją Służebnicę jako Panią Wszystkich Narodów. Ostrzegam świat i dlatego przynoszę to orędzie."

Dobra Matka

"Teraz mówię jeszcze raz do apostołów i wszystkich zakonników."

Wtedy widzę stojących wielu duchownych. Pani patrzy bardzo poważnie jak zatroskana matka i mówi:

"Słuchajcie uważnie Dobrej Matki! W tym czasie Ona również pragnie wam pomóc. Odmawiajcie tę Modlitwę i proście Panią Wszystkich Narodów o orędownictwo, a Ona wam pomoże! Bądźcie sprawiedliwi, otwarci i pełni Miłości pomiędzy sobą! Pracujcie wspólnie dla wielkiego celu: uczynienia Kościoła wielkim! Zakonnicy i księża zrozumcie się wzajemnie! Pracujcie wspólnie dla jednego celu! Przecież wszyscy jesteście sobie równi!"

Podczas gdy Pani to mówi, widzę dwie oddzielone od siebie grupy: po jednej stronie księża w czerni, po drugiej stronie różnego rodzaju duchowni w przeróżnych sutannach i habitach. Pani stoi tam pośrodku i rękoma zbiera te dwie grupy w jedną.

Ocenianie i osądzanie

Teraz Pani patrzy długi czas przed siebie, bez wypowiedzania czegokolwiek. Wtedy mówi bardzo powoli i wyraźnie:

"Oceniajcie i osądzajcie tak, jak czynił to Pan Jezus Chrystus. Pani Wszystkich Narodów powtarza to nieustannie. Słuchajcie moich słów, które wam przekazuję w tym przerażającym czasie! Zwracam się do wszystkich, gdy mówię: nie wiecie, jak poważny i ciężki jest ten czas."

Pomóżcie Ojcu Świętemu

I znowu Pani patrząc w dal czeka bez wypowiedzania czegokolwiek. Potem mówi:

"Papież Rzymu ma najcięższe zadanie ze wszystkich tych, którzy go poprzedzili."

Podczas gdy Ona to mówi, widzę bardzo wielu innych papieży z przeszłych czasów, w różnego rodzaju nakryciach głowy: wielkie mitry, małe mitry i kapuzy. Pani mówi:

"Ludzie, pomóżcie Ojcu Świętemu! Postępujcie za jego przykładem! Postępujcie według encyklik! Niech świat się tym napelni, a duch nieprawdy, kłamstwa i oszustwa nie będzie miał żadnych szans!"

Teraz widzę ponad ludźmi wypisane dużymi literami słowo ENCYKLIKI.

Biali i czarni

Teraz widzę owce wokół Pani. Chodzą wokół, pasąc się, fikają koziołki lub patrzą z podniesioną głową na Panią. Ona patrzy na owce wokół siebie i wtedy mówi:

"Wy, które podniosłyście głowę, nauczcie te wszystkie, które się pasą, podnosić głowę."

Wtedy widzę, jak wszystkie te owce zmieniają się w ludzi. Widzę wiele grup białych ludzi i pomiędzy nimi niewiarygodnie dużo czarnych. Podczas gdy Pani podnosi palec, mówi bardzo poważnie:

"Wy, biali, uznajcie prawo czarnych. Powinniście się wzajemnie wspierać i sobie pomagać."

Pani Wszystkich Narodów jest tutaj, wszędzie, aby wam pomóc. Ona jest przecież Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką. To będzie ostatnim dogmatem. Pracujcie nad tym szybko. Pani Wszystkich Narodów obiecuje pomoc światu, jeżeli on uzna ten tytuł, jeżeli pod tym tytułem będzie Ją wzywał.

Ogłoś to orędzie! Jest czas najwyższy! Nie obawiaj się! Pomogę!"

Nowy kościół

"Ten Obraz pójdzie do Holandii, do Amsterdamu i to w roku 53. On przybędzie do nowego kościoła, do kościoła Pani Wszystkich Narodów. Zostanie oddany pod opiekę dominikanów i umieszczony tymczasowo w kaplicy albo w kościele, o czym mogą zdecydować duchowni i fundatorka. Nowy kościół musi być jednakże tak szybko zbudowany, jak tylko to jest możliwe."

Teraz Pani pozwala mi, widzieć nagle kościół od wewnątrz.

"Ten Obraz zostanie umieszczony na ołtarzu, który będzie zbudowany po stronie czytania Ewangelii. Po drugiej stronie, po której czytane są Listy, stanie ołtarz Ojca, Syna i Ducha Świętego."

Wtedy widzę, tak po stronie czytania Ewangelii, jak i po stronie czytania Listów, jakąś scenę w rzeźbie, ale bardzo niewyraźną, jak gdyby jeszcze zasłoniętą. Wtedy widzę naraz przed sobą łąkę i drzewa. Pani mówi:

"Gdzie teraz jest jeszcze trawa, przybędzie wkrótce Pani Wszystkich Narodów. Powiedz swojemu biskupowi, że to jest życzeniem Pani Wszystkich Narodów, aby ten kościół został tam zbudowany. Ojcowie dominikanie zatroszczą się o rozpowszechnianie i o ten Obraz."

Podczas gdy Pani powoli odchodzi mówi:

"Pod tym tytułem udzielę wielkich łask."

45. Orędzie

20 marca 1953

Czas nadszedł

Widzę Panią Wszystkich Narodów, która tutaj stoi. Ona mówi:

"Powiedz, że teraz nadszedł już czas! Jest już czas, aby świat się dowiedział, że przychodzę tutaj jako Pani Wszystkich Narodów. Chcę, aby to zostało ogłoszone światu. Powiedz to zakrystianowi papieża. To jest moje orędzie dla niego. Nie powinnaś się obawiać. On przeczyta wszystkie orędzia i przekaze je Ojcu Świętemu. Nie bój się, dziecko! Ty tam pójdziesz. Nie obawiaj się! Przecież to Ja przynoszę to orędzie. Czas nadszedł."

Teraz Pani czeka długi czas, po czym mówi:

"53, to rok Pani Wszystkich Narodów."

Codzienny Cud

Pani patrzy teraz długi czas przed siebie i wtedy mówi:

"Zanim Pan Jezus Chrystus powrócił do Ojca, zanim rozpoczęła się Ofiara Krzyżowa, podarował On Codzienny Cud narodom całego świata."

Teraz Pani spogląda poszukująco po kuli ziemskiej i mówi bardzo powoli, zapytując:

"Jak wielu jest jeszcze takich, którzy tego wielkiego Cudu..." - odczekuje chwilę - **"doświadczają? Omijają ten wielki Cud. Codzienna Ofiara musi znowu powrócić do centrum tego upadłego świata."**

Papież Pius XII

Wtedy Pani jakby patrzyła w dal i mówi:

"A teraz mówię do Ojca Świętego."

Widzę teraz papieża Piusa XII przed sobą, w jakimś pokoju, otoczonego wieloma dokumentami. Pani mówi:

"Zrobiłeś wiele. Teraz Pani Wszystkich Narodów jeszcze raz prosi, abys przeprowadził to wszystko, co jeszcze musi być wykonane."

On wie, co mam na myśli. Ojciec Święty ma przygotować Maryjny dogmat o Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Ona przy tym pomoże."

Przepowiednie Pani

Pani odczekuje dłuższy czas i patrzy w dal. Wtedy mówi:

**"Aby udowodnić, że jestem Panią Wszystkich Narodów, powiedzia-
łam: 'Wielkie mocarstwa będą upadać; nadejdzie walka polityczno-ekonomiczna;
uważajcie na fałszywych proroków; uważajcie na meteory; nadejdą katastrofy;
nadejdą katastrofy w przyrodzie; stoimy przed wielkimi wydarzeniami; stoimy
przed wielkim uciskiem.'"**

Prawdziwy Pokój

Teraz Pani patrzy przed siebie jakby w głębie. Wtedy mówi bardzo powoli i wyraźnie:

"53."

**Narody Europy, jednoczcie się! To Pani Wszystkich Narodów jest Ta, która do
tego nawołuje. Nie dlatego, aby pokonać waszego wroga, ale dlatego, aby go
pozyskać. Tak jak wy powinniście być zgodni w polityce, tak również musicie
być zgodni w prawdziwym, Świętym Duchu."**

**Wielki ucisk ciąży nad światem. Wasz wróg czyha! Kościele Rzymski, uchwyc
swoją szansę. Nowoczesny humanizm, realizm, socjalizm i komunizm są tym,
co trzyma świat w swoim uścisku."**

Wtedy widzę świat z tymi wszystkimi grupami ludzi i olbrzymią rękę, która niejako
wszystko chwyta. Pani mówi:

**"Słuchajcie Panią, która chce być waszą Matką. Módlcie się narody, aby wasza
ofiara była miłą Panu. Módlcie się narody, aby przyszedł prawdziwy i Święty
Duch. Módlcie się narody, aby Pani Wszystkich Narodów stała się waszą
Orędowniczką."**

Wtedy Pani mówi, bardzo powoli i wyraźnie:

**"A teraz Pani Wszystkich Narodów obiecuje dać Prawdziwy Pokój. Ale narody
będą musiały z Kościołem, zrozumi dobrze, z Kościołem! - odmawiać moją
Modlitwę w tym roku. Powiedz to zakrystianowi! Powiedz, że teraz nadszedł
już czas! Jeszcze nadejdą wielkie światowe wydarzenia."**

Nowy kościół. Ołtarze

Teraz Pani czeka i wydaje się, jakby się przemieszczała. Wtedy mówi:

"Pójdź teraz za mną, tam, dokąd Ja idę."

I teraz jest tak, jakbym szła z Panią drogą. Przychodzimy na łąkę z kilkoma drzewami. Widzę Panią jak we mgle, stojącą nad tą łąką. Ona mówi:

"Widzisz mnie tutaj stojącą nad łąką."

Naraz rozpoznaję łąkę, znajomy mi kawałek ziemi przy ulicy Wandelweg, w pobliżu miejsca, gdzie mieszkamy.

"Tam przyjdzie więc nowy kościół."

Teraz jest tak, jakbym z Nią wchodziła do wnętrza tego kościoła. Pani mówi:

"Na głównym ołtarzu - Ofiara z Krzyżem - Codzienny Cud."

Widzę teraz ołtarz główny. Pani wskazuje na tabernakulum, z małym krzyżem na nim. Mówi:

"Na tym samym poziomie, po lewej stronie od niego, po stronie czytania Ewangelii, stanie ołtarz Pani Wszystkich Narodów; po stronie czytania Listów - ołtarz Ojca, Syna i Ducha Świętego. Patrz dobrze: na tym samym poziomie co Ofiara."

Teraz Pani wskazuje znowu na ołtarz główny i widzę te trzy ołtarze - na tym samym poziomie - które zachodzą jeden na drugi tak, jakby to był jeden wielki ołtarz. Za ołtarzami bocznymi widzę znowu jakieś sceny, ale niewyraźnie i jakby za zasłoną.

Amsterdam, miejsce Sakramentu

Wtedy Pani mówi:

"W tym celu wyszukałam ojców dominikanów. Fundatorka umieści tam Obraz. Obraz musi szybko przybyć do Amsterdamu. Amsterdam wybrałam jako miejsce Pani Wszystkich Narodów. To jest także miejsce Sakramentu.⁴⁹ Zrozum to wszystko dobrze."

Wtedy widzę procesję z Najświętszym Sakramentem. Pomiędzy wieloma ludźmi, którzy przechodzą, widzę również księży. Jeden z księży idzie na przodzie z Najświętszym Sakramentem. Procesja nadchodzi od strony Starego Miasta, od strony Begijnhof i zmierza w kierunku ulicy Wandelweg, którą Pani mi wskazała.

Ona uratuje świat

Potem Pani mówi:

"Rozpowszechnianie będzie przeprowadzone przez klasztory wśród wszystkich duchownych, wśród wszystkich narodów. Dominikanie, zrozumcie dobrze, co macie w rękach!"

To ostatnie mówi Pani z naciskiem.

"Twój przewodnik duchowy zatroszczy się o to! Nic się nie bój! To Maryja, Pani Wszystkich Narodów jest Tą, która przynosi to orędzie."

Pani odczekuje znowu chwilę; wtedy mówi wyraźnie i powoli:

"Ona, pod tym tytułem, uratuje świat."

Wtedy bardzo powoli odchodzi.

46. Orędzie

10 maja 1953

Szczególne orędzie dla papieża

Pani stoi znowu przede mną i mówi:

"Dzisiaj przynoszę szczególne orędzie. Proś Ojca Świętego, aby odmawiał Modlitwę, którą Maryja jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka pod tytułem: 'Pani Wszystkich Narodów' przekazała i aby przedstawił ją narodom."

Powiedz mu: Apostole Pana Jezusa Chrystusa, naucz swoje narody tej prostej, ale tak głębokiej Modlitwy! To Maryja, Pani Wszystkich Narodów jest Tą, która ciebie o to prosi.

Ty jesteś pasterzem Kościoła Pana Jezusa Chrystusa. Strzeż swoje owce! Wiedz, że wielkie niebezpieczeństwa wiszą nad Kościołem, wiszą nad światem. Teraz nadeszła pora, kiedy będziesz mówić o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce pod tytułem: 'Pani Wszystkich Narodów'. Dlaczego Maryja prosi cię o to? Ponieważ jest posłana przez swojego Pana i Stwórcę, aby pod tym tytułem i przez tę Modlitwę mogła wybawić świat od wielkiej światowej katastrofy. Ty wiesz, że Maryja chce przyjść jako Pani Wszystkich Narodów. Teraz prosi Ona, aby ludzie ten tytuł mogli usłyszeć od ciebie, Ojca Świętego.

Zakrystian papieża przekaze to orędzie, a także pozostałe - Ojcu Świętemu. Przez tę Modlitwę Pani uratuje świat. Powtarzam tę obietnicę jeszcze raz!"

Módlcie się narody

Teraz Pani czeka długi czas i widzę, jak kula ziemską kręci się pod Jej stopami. To jest tak, jakby wielkie i ciężkie chmury zawisły ponad ziemią, i Pani patrzy na nie. Wtedy mówi:

"Teraz mówię do wszystkich narodów tego świata."

Następnie Pani składa ręce z wielką czcią, tak jakby się modliła.

"Módlcie się narody, aby wasza ofiara była Panu przyjemną! Narody, nawróćcie się i próbujcie znaleźć waszą prostą Wiarę. Uznajcie swojego Stwórcę i bądźcie wdzięczne! To jest to, czego ludzkość już nie zna."

Fałszywy duch

"Fałszywy duch opanował świat. Nowoczesne pogaństwo, humanizm, ateizm, nowoczesny socjalizm i komunizm zawładnęły światem. Uważajcie na fałszywych proroków! Pani Wszystkich Narodów powtarza to nieustannie i nieustannie ostrzega. Ludzie, posłuchajcie! To jest ten sam PAN, który mnie posyła, aby was ostrzec. Ten sam PAN, który kiedyś został złożony jako Ofiara, dla tego nowoczesnego człowieka. Wy nie wiecie, jak wielkie moce zagrażają temu światu. A teraz mówię nie tylko o nowoczesnym humanizmie, ateizmie, nowoczesnym socjalizmie czy komunizmie; jeszcze zupełnie inne moce zagrażają temu światu. Narody, szukajcie PRAWDY! Narody, jednoczcie się! Wy nie wiecie o tym, ale Pani już osiem lat przychodzi, aby was przed tym ochronić."

53 to rok Pani Wszystkich Narodów. 53 to rok, w którym Ona musi być znana wśród narodów pod tym tytułem. 53 to rok, w którym rozegrają się wielkie światowe wydarzenia i światowe katastrofy. Dlatego Pani prosi was, abyście odmawiali TĘ MODLITWĘ. Rozpowszechniajcie ją tak szeroko, jak tylko to jest możliwe!"

Amsterdam, punkt centralny

"Teraz mówię do twojego biskupa: Pozwól, aby kościół Pani Wszystkich Narodów stanął na miejscu, które wskazałam w Amsterdamie!"

Wtedy Pani, patrząc w dal, odczekuje chwilę. Potem mówi bardzo powoli i wyraźnie:

"W tym czasie powinny być bardziej rozpowszechniane Myśli Maryjne. Amsterdam będzie punktem centralnym Pani Wszystkich Narodów. Tam, poprzez TEN OBRAZ, narody będą poznawać Panią Wszystkich Narodów i prosić Ją pod tym tytułem, o osiągnięcie jedności. Ten Obraz poprzedzi ostatni Maryjny dogmat. Ten Obraz przybędzie najpierw do Amsterdamu. O rozpowszechnianie zatroszczy się twój przewodnik duchowy i każdy, kto może

współpracować. Musi powstać jedna wielka Wspólnota, której przewodnictwo powierzam ojcom dominikanom. Niech oni zrozumieją, co daje im do rąk."

Pani zatroszczy się o wszystko

Wtedy Pani czeka znowu. Mówię do Niej, że bałabym się przekazywać to orędzie, ale Ona uśmiecha się i mówi:

"Dziecko, nie miej obawy przed przekazaniem tego orędzia. Ty jesteś narzędziem. Pani zatroszczy się o wszystko."

I wtedy widzę Panią, jak powoli odchodzi.

47. Orędzie 11 października 1953

Upadek, katastrofy i wojna

Widzę stojącą Panią. Ona mówi:

"Maryja, Pani Wszystkich Narodów jest dzisiaj posyłana, aby świat, Kościół Rzymski i wszystkie narody, jeszcze raz ostrzec przed upadkiem, katastrofami i wojną. Świat żyje w upadku. Katastrofy jeszcze nadejdą. Narody żyją w nieustannej wojnie."

Pani przyniesie Pokój

Wtedy Pani patrzy przed siebie i mówi, bardzo powoli i wyraźnie:

"Rok 53 jest rokiem, w którym Pani Wszystkich Narodów musi być przyniesiona światu."

Teraz Pani nie mówi nic długi czas; potem kontynuuje:

"Pani Wszystkich Narodów może przynieść Pokój dla świata. Jednakże musi być o to proszona - pod tym tytułem. Pani Wszystkich Narodów będzie wspierała Kościół Rzymski. Pod tym nowym tytułem: 'Pani Wszystkich Narodów', Kościół Rzymski, Wspólnota, powinien wzywać Maryję, Matkę Pana Jezusa Chrystusa. Oni powinni odmawiać moją Modlitwę i zanieść ją wszystkim narodom w celu zapobieżenia upadkowi, katastrofom i wojnie. Ja pomogę Kościołowi Rzymskiemu, Wspólnocie. Narody muszą mnie wzywać pod tym tytułem."

Zbawiciel i Współkupicielka wszystkich narodów

Wtedy Pani patrzy znowu przed siebie długi czas, po czym mówi wyraźnie i z naciskiem:

"PAN jest Zbawicielem wszystkich narodów. Maryja, Matka, była od samego początku wybrana jako Współkupicielka. Została Współkupicielką przy powrocie Pana Jezusa Chrystusa do Ojca. Ona została Pośredniczką i Orędowniczką wszystkich narodów."

Pani odczekuje znowu chwilę i wtedy mówi:

"Ponieważ Maryja była przeznaczona na Współkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę, przychodzi teraz, w tym czasie jako Pani Wszystkich Narodów. Ponieważ Maryja otrzyma tytuł: 'Pani Wszystkich Narodów', objawiła się - w różnych miejscach, w różnych krajach - pod tym tytułem."

Przeznaczona dla świata

Wtedy Pani patrzy przed siebie i mówi:

"Pani, która musi przynieść Pokój, przyszła i dała swoją Modlitwę w kraju, w którym rządził szatan. Pani, która przychodzi, aby ofiarować Pokój, przekazała swoje Słowa poprzez narzędzie z kraju, w którym zawsze chciano pokoju. Pani Wszystkich Narodów nie jest przeznaczona dla jednego kraju, dla jednego miejsca, ale jest przeznaczona dla świata, dla wszystkich narodów.

Ten Obraz jednakże przybędzie do Amsterdamu i to przy końcu 53. Początkowo będzie umieszczony w kaplicy lub kościele. Później zostanie przeniesiony do kościoła Pani Wszystkich Narodów. Moje wskazówki o tym już podałam i one mają być dokładnie przestrzegane. Pani Wszystkich Narodów przekaże jeszcze kilka orędzi. Jej czas zbliża się prawie że do końca."

Ukoronowanie Maryi

Teraz Pani odczekuje chwilę, po czym mówi bardzo wyraźnie i powoli:

"Wtedy rozpocznie się wielkie Dzieło: ukoronowanie Maryi, ogłoszenie dogmatu o Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Niechaj jednak najpierw Kościół i narody wzywają Maryję pod tym nowym tytułem i odmawiają JEJ MODLITWĘ, aby przez to uchronić świat przed upadkiem, katastrofami i wojną. Gdy to uczynią, wtedy narody Europy po 54 odetchną z ulgą."

I teraz Pani patrzy na kulę ziemską, na której stoi i mówi:

"Wtedy nadejdzie wielkie światowe zadanie."

Czarne i białe owce

Wtedy Pani patrzy wokoło siebie i wskazując na owce, mówi:

"Popatrz na moje czarne owce."

Wtedy widzę bardzo dużo czarnych owiec. Po drugiej stronie, oddzielone od nich, widzę białe owce. Pani mówi ostrzegająco i z wielką powagą:

"Białe owce, uważajcie! Jeszcze jest czas, w którym wy wszystkie możecie współpracować, aby osiągnąć Jedność!"

Podczas gdy Ona to mówi, widzę, jak te dwie grupy owiec zmieniają się w dwie grupy ludzi, czarnych i białych, które stoją oddzielone od siebie.

Ukoronowanie Matki Pana

Wtedy Pani mówi:

"Kościele Rzymski, Pani Wszystkich Narodów przyjdzie jeszcze tylko kilka razy. Ona ostrzega nieustannie przed fałszywymi prorokami. Czytajcie uważnie orędzia, które Pani wam przekazała! Zakrystianie papieża, przekaz te orędzia dalej!"

Pani mówi to z wielkim naciskiem. I teraz podnosi palec tak, jakby ostrze- gała i mówi:

"Ojcie Święty masz wielkie zadanie do wypełnienia, zanim przyjdiesz do Naszych. Jeszcze raz Pani mówi do ciebie: Przeprowadź plany, które przygotowałeś! Zatrósz się o ostatni dogmat: ukoronowanie Matki Pana Jezusa Chrystusa, Współodkupicielki, Pośredniczki i Orędowniczki! Przyniesiesz ten nowy tytuł narodom w 54. Zadbaj o kraje, w których Pan Jezus Chrystus jest prześladowany!"

To może i powinno być wielką światową akcją, ponad którą będzie stała Maryja jako Pani Wszystkich Narodów. Pomogę! Będę mogła poprzez mojego PANA pomóc światu i narodom."

Maryja bierze na siebie odpowiedzialność

Wtedy Pani opuszcza palec wskazujący i stoi znowu w znanej już postawie. Odczekuje chwilę i wtedy mówi:

"A teraz mówię do twojego biskupa: Powinieneś zrozumieć, dlaczego mówię do Ojca Świętego i zakrystiana. Ta akcja nie jest dla jednego kraju, ta akcja jest dla wszystkich narodów."

Podczas gdy Pani to mówi, widzę najpierw nasz kraj - Holandię. Wtedy Pani potrząsa przecząco głową. Potem widzę przed sobą cały świat i na nim wszystkie narody. Pani mówi:

"Pomóż jednakże w rozpowszechnianiu tej Modlitwy i tych orędzi w twoim kraju! Odpowiedzialność bierze na siebie Maryja. Ty wiesz, że Ona powiedziała, iż ten Obraz powinien być przekazany pod opiekę ojców dominikanów. Ty wiesz, że Ona powiedziała, że dary nie są przeznaczone tylko dla dominikanów, ale również na wszystkie potrzeby kościelne. Zanieś Maryję jako Panią Wszystkich Narodów do swojego kraju! Stamtąd rozpocznie się wielka światowa akcja. Czas nadszedł i jest bardzo krótki. Maryja stoi tutaj jako Matka, która chce pomóc swoim dzieciom. Proście, a Ona wam pomoże pod tym nowym tytułem!"

Teraz Pani powoli odchodzi.

48. Orędzie

3 grudnia 1953

Siły piekła

Podczas gdy modłę się przed Obrazem, Pani nagle ożywa. Wydaje się, jakby wystąpiła z Obrazu i wtedy widzę Ją tak, jak zawsze, w wielkim Świetle, które Ją otacza. Słyszę, jak mówi wyraźnie i z powagą:

"Nie bój się! Moim zamiarem było, aby ten Obraz pozostał jeszcze tutaj, na rozpoczęcie Roku Maryjnego. Potem zostanie przeniesiony do Amsterdamu."

Teraz Pani odczekuje chwilę i patrzy przed siebie. Wtedy odczuwam, jak otacza Ją coś niesamowicie obrzydliwego. Ona mówi:

"Siły piekielne wybuchną."

Wtedy słyszę jakby wokół Niej grzmot, huk i straszny hałas. Pani jednak uśmiecha się wtedy i mówi:

"One jednakże nie przewyżczą Pani Wszystkich Narodów."

Podczas gdy Pani wypowiada te słowa, pojawia się wokół Niej, ze wszystkich stron, ogromnie jasne Światło, powodujące ból moich oczu.

49. Orędzie

4 kwietnia 1954

Stare myśli

Widzę Panią, która stoi z bardzo poważnym wyrazem twarzy. Ona mówi do mnie:

"Jestem znowu tutaj. Słuchaj dobrze. Od samego początku Służebnica Pańska była wybrana na Współodkupicielkę. Powiedz waszym teologom, że to wszystko mogą znaleźć w księgach."

Widzę teraz starą bibliotekę, z bardzo dużą ilością ksiąg. Pani wskazuje na nie. Odczekuje chwilę i uśmiechając się tak, jakby miała wewnętrzną przyjemność, prawie szepcząc mówi:

"Nie przynoszę nowej nauki. Przynoszę teraz stare myśli."

Niepokalane Poczucie

Pani czeka znowu jakąś chwilę i wtedy mówi:

"Ponieważ Maryja jest Współodkupicielką, jest również Pośredniczką, jest również Orędowniczką. Nie tylko dlatego, że jest Matką Pana Jezusa Chrystusa, ale dlatego - uważaj dobrze - ponieważ jest Niepokalanym Poczuciem. Teolodzy, zapytuję was: czy macie jeszcze zarzuty przeciwko temu dogmatowi? Będziecie mogli odszukać te słowa i myśli. Proszę was, abyście pracowali dla tego dogmatu. Nie, nie obawiajcie się niczego! Rozgorzeje walka. Oni, ci inni, będą was atakować, ale prostota tego dogmatu leży w tych ostatnich myślach, które Maryja, Pani Wszystkich Narodów dzisiaj wam przekazuje. Walczcie i proście o ten dogmat! On jest ukoronowaniem waszej Pani."

Pani mówi to wszystko akcentując prawie każde słowo.

Pani i Duch Święty. Apostołowie

Wtedy Ona patrzy długi czas przed siebie; ma przy tym szczególny wyraz twarzy - jakby była tą samą Maryją, co dawniej, wtedy, gdy była jeszcze na świecie. Wtedy mówi:

"Pani, Służebnica Pańska została wybrana i przyobleczona Duchem Świętym."

Teraz Pani czeka i widzę wokół Niej pojawiający się świetlisty welon jakby mgły. Wtedy Pani bardzo powoli mówi:

Pani została wybrana. Dla- tego była obecna przy zesłaniu Ducha Świętego. Duch Święty musiał być zesłany na Apostołów ..."

- i podczas gdy Pani unosi swój palec, mówi z naciskiem:

"na pierwszych teologów! Dlatego Pan chciał, aby Jego Matka była przy tym obecna. Jego Matka, Pani Wszystkich Narodów, przy odejściu swego Syna, w obecności jednego Apostoła, teologa, stała się Panią Wszystkich Narodów, Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką. On musiał przecież zatroszczyć się o Matkę; Ona musiała zatroszczyć się o swoich Apostołów."

Podczas gdy Pani wypowiada to ostatnie, widzę najpierw kogoś z dawnych czasów, stojącego obok Niej. To jest jeszcze młody człowiek, w długiej szacie. Potem ta osoba znika i widzę różnych duchownych stojących wokół Pani.

Uwieńczenie Maryjnych myśli

Teraz Pani patrzy na mnie i mówi z naciskiem:

"To jest ostatni raz, kiedy Maryja mówi o tym dogmacie. Ona powróci, ale z powodu innych rzeczy. Powiedz jednakże waszym teologom, że mają teraz wszystko w swoich rękach! Oni muszą teraz wypełnić Wolę Pana Jezusa Chrystusa. Ten dogmat musi przyjść jako uwieńczenie Maryjnych Myśli. Powiedz teologom, że Pani Wszystkich Narodów chce, aby to się spełniło!"

Papież. Zakrystian

Teraz Pani rozkłada ręce, jakby je ponad czymś ochraniająco trzymała. Wtedy widzę Ojca Świętego, papieża Piusa XII. Pani mówi:

"Wesprę Ojca Świętego. Uważaj dobrze na moje słowa. On otrzyma jeszcze siłę, aby wszystko dokończyć. Nadejdzie dużo zmian."

Teraz widzę wyraźnie Panią, która stoi ponad bazyliką Św. Piotra i to jest tak, jakby tam wszystko się kręciło. Pani mówi:

"Niech Ojciec Święty wykona swój największy plan, tak szybko, jak tylko to jest możliwe! Powiedz mu, że Pani Wszystkich Narodów pomogła mu i będzie go wspierała siłą, której potrzebuje! Ojciec Święty wie już wszystko. Siły, których potrzebuje, otrzyma od Pani."

Pani patrzy teraz bardzo współczująco na papieża Piusa XII. Bardzo cicho i prawie że z litością, mówi:

"On wie, co ma."

Wtedy Pani układa znowu swoje ręce w znanej pozycji i mówi z naciskiem:

"Powiedz zakrystianowi, że wszystko będzie dobrze! On ma działać i realizować tę sprawę tak, jak Pani tego żąda."

Orędzie dla biskupa

Teraz Pani znowu patrzy na mnie i uśmiecha się. Podczas gdy kiwa palcem, w jedną i drugą stronę, mówi:

"A teraz jeśli chodzi o twojego biskupa. Poproś go, aby ogłosił Modlitwę i orędzia."

Wtedy widzę biskupa. Nie wiem co to za biskup. Mówię do Pani: "On tego nie uczyni; boję się bardzo, że muszę to powiedzieć." Pani patrzy na mnie współczująco i uśmiechając się mówi:

"Nie bój się dziecko, ale po prostu o to poproś! Powiedz mu, że czas teraz nadszedł! On może potwierdzić, że to jest moja Modlitwa. On może wyrazić zgodę na wybudowanie kościoła. Znaki znajdują się w moich słowach, powiedz mu to! Powiedz mu również, że Pani pragnie teraz publicznego wystawienia Obrazu, a jeszcze przy tym, że Modlitwa pochodzi od jego Matki, Maryi, która chce być także i jego Panią Wszystkich Narodów! Powiedz mu: Maryja bierze na siebie za to pełną odpowiedzialność!

Później dam jeszcze więcej znaków, gdy Moje Słowa zamilkną; powrócę i będę mówić do narodów. To wszystko musi się najpierw zdarzyć."

Ręka szatana

Wtedy Pani patrzy przed siebie bardzo poważnie. I teraz jest tak, jakby ponad kulę ziemską, na której stoi, nadciągały ciężkie chmury, podczas gdy kula ziemską bardzo szybko się obraca. Pani wskazuje na nią i mówi bardzo smutno:

"Spójrz na świat. Uważaj dobrze, co tobie powiem!"

Teraz Pani trzyma wysoko swoją prawą rękę, z dłonią otwartą w moim kierunku. Widzę leżącą w niej wielką kość do gry. Wtedy Pani porusza swoją ręką, jakby nią potrząsając, ponad kulą ziemską. Naraz ten obraz się zmienia i widzę teraz zupełnie inną rękę, coś w rodzaju szponów, które robią na mnie wstrętne, niesamowite wrażenie. Również i w tych szponach leży kość do gry. Pani mówi:

"Ręka szatana idzie ponad całym światem, z kością do gry. Czy wiesz, Kościele, Wspólnoto, co to oznacza? Szatan jest jeszcze księciem tego świata. On trzyma mocno, co tylko może. Dlatego w tym czasie musiała przyjść Pani Wszystkich Narodów. Ona jest przecież Niepokalanym Poczęciem i przez to Współodkupicielką, Pośredniczką i Orędowniczką. Te trzy myśli w jednym geście. Teolodzy, czy słyszycie to dobrze?"

I to jest tak, jakby Pani zsuwała coś, co jest trzyczęściowe w jedno. Wtedy mówi:

"Pani musiała teraz przynieść swoją Modlitwę z powodu tego szatańskiego świata. Duch Święty musi przecież zstąpić na narody. Zrozum dobrze to orędzie! Odmawiajcie więc narody MOJĄ MODLITWĘ, aby Duch Święty przyszedł, rzeczywiście i prawdziwie!"

Przy tym ostatnim zdaniu Pani złożyła ręce i uniosła w górę, tak jakby chciała pokazać ludziom, jak muszą się modlić.

Ofiara i walka

Wtedy Pani czeka znowu i patrzy teraz na mnie bardzo poważnie, ale i z uśmiechem. Mówi:

"A ty, dziecko, boisz się to wszystko przekazać? Wtedy Pani mówi do ciebie: Niech oni przyjdą ze wszystkimi swoimi potrzebami duchowymi i fizycznymi! Pani jest tutaj, przyprowadzi ich z powrotem i pomoże im. Uczyń ofiarę ze swojego życia! Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu, że PAN wybiera dla Swoich Wielkich Planów zawsze to, co słabe! Niech będzie spokojny!"

Wtedy Pani patrzy w dal i mówi:

"A do wszystkich innych: Pracujcie dalej, walczyście dla Pani Wszystkich Narodów, która musi przyjść w tym czasie. Pomogę im.

Przyjdę znowu 31 maja."

I wtedy Pani bardzo powoli odchodzi.

50. Orędzie

31 maja 1954

(Najświętszej Maryi Panny Łaskawej)

Proście o ten dogmat

"Jestem znowu tutaj. Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka stoi teraz przed tobą. **Wybrałam ten dzień; w tym dniu Pani zostanie ukoronowana.** Teolodzy i apostołowie Pana Jezusa Chrystusa, słuchajcie dobrze! Przekazałam wam objaśnienie dogmatu. Pracujcie i proście o ten dogmat! Błagajcie Ojca Świętego o ten dogmat! Pan Jezus Chrystus dokonał wielkich Dziej i chce wam wszystkim dać jeszcze więcej w tym czasie, w tym dwudziestym wieku."

W tym dniu

"W tym dniu, Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka jako 'Pani Wszystkich Narodów', otrzyma swój oficjalny tytuł. Zwróć uwagę, te trzy myśli w jednym geście. Te trzy."

Teraz Pani pokazuje mi trzy palce. Drugą ręką wykonuje ruch wokół siebie i wtedy pojawia się wokół Niej, wypełniony Światłem welon mgły.

"A teraz pokażę waszym teologom te trzy myśli, te trzy myśli w jednym geście. Mówię to dwukrotnie, ponieważ są tacy, którzy chcą tylko jedną myśl. Ojciec Święty przyzna temu pierwszemu rację. Wy jednakże powinniście mu w tym pomóc. Zrozumcie to wszystko dobrze!"

Dzień ukoronowania Pani Wszystkich Narodów

Teraz jest tak, jakbym stała z Panią ponad kopułą wielkiego kościoła. Podczas gdy wchodzimy do jego wnętrza, słyszę, jak Pani mówi:

"Zabieram ciebie ze sobą do wewnątrz. Opowiedz, co widzisz i słyszysz."

Jesteśmy teraz wewnątrz bardzo dużego kościoła, w bazylice Św. Piotra. Widzę zgromadzonych kardynałów i biskupów. Wtedy wchodzi papież, którego nie znam. Jest niesiony na czymś, co przypomina krzesło, ale później idzie sam. Ludzie wiwatują i chór śpiewa. Teraz papież podnosi dwa palce do góry i mówi coś w języku, którego nie rozumiem.

Naraz Pani stoi znowu na kuli ziemskiej. Uśmiecha się i mówi:

"A więc, dziecko, dałam ci poznać Wolę Pana Jezusa Chrystusa. Ten dzień będzie ukoronowaniem Jego Matki, Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją."

I Pani pozostawała wśród swoich Apostołów

Pani pozostaje stojąc, bez wypowiedzania czegokolwiek; bardzo głęboko patrzy w dal. To trwa chwilę, po czym mówi:

"I Pani pozostawała wśród swoich Apostołów, aż do zesłania Ducha Świętego."

Podczas gdy to mówi, na Jej twarzy pojawia się znowu ta szczególna zmiana - jakby mówiła, będąc w dawniejszych czasach. Widzę stojących wokół Niej duchownych i innych ludzi. Ona mówi:

"Także i dzisiaj może Pani przyjść do swoich apostołów i narodów całego świata, aby na nowo przynieść im Ducha Świętego. Przecież przed wielkimi decyzjami musi być zawsze wzywany Duch Święty."

Teraz Pani odczekuje znowu chwilę i wtedy mówi cichym, wywierającym głębokie wrażenie głosem:

"I Maryja pozostawała wśród swoich Apostołów."

Wtedy widzę Panią, siedzącą w sali, otoczoną ludźmi z dawniejszych czasów, ubranych w długie szaty.

Błogosławieństwo

Wtedy Pani patrzy przed siebie, jak gdyby w dal i bardzo wyraźnie i powoli mówi:

„Moja przepowiednia: 'Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia' spełni się po ogłoszeniu dogmatu w jeszcze większym stopniu niż dotychczas. Ojciec Święty zna swój czas. On to przygotowuje i spełni, zanim zostanie przyjęty do Naszych.

W tym dniu będą mnie błogosławić wszystkie narody. Przyszłam tego dnia, aby one..." - i Pani wskazuje wokół siebie - **"zaświadczyły, że rzeczywiście i prawdziwie powiedziała to Pani Wszystkich Narodów."**

Znak Pani Wszystkich Narodów

"Powiedziałam: 'Kościele Rzymski, przyjdę jeszcze tylko kilka razy.' Tym samym Pani Wszystkich Narodów chciała tobie powiedzieć: jeszcze tylko kilka razy przed ogłoszeniem dogmatu. Uważaj na to dobrze! A teraz nadejdzie znak: Pani Wszystkich Narodów, pod tym tytułem, może przyjść każdego roku do swoich dzieci, do swoich apostołów, do wszystkich narodów."

Słowo, Głos ich Matki

"Przychodziłam do świata na różne sposoby..."

Teraz Pani patrzy na kulę ziemską i z bardzo smutnym wyrazem twarzy potrząsa głową.

"Teraz pytam: czy to coś dało? Pan Jezus Chrystus chce jeszcze okazać światu wielką łaskę, a jest nią Słowo, GŁOS ich Matki, Pani Wszystkich Narodów. Poprzez to narzędzie, w małym kraju, stojącym nad przepaścią, Pani Wszystkich Narodów będzie dawała każdego roku swoje matczyne upomnienia i pocieszenia. Później to ustanie.

Dziecko, oni tobie uwierzą. Jestem tutaj. Będę cię wspierać.

Obraz musi być przedstawiony publicznie. Poproś o to swojego biskupa! On zgodzi się, aby Obraz był wystawiony. On zgodzi się, aby kościół, który pokazałam, został wybudowany. Wszyscy powinni o to walczyć. Powiedz to swojemu przewodnikowi duchowemu! Pomogę mu, ale także i innym. To jest moja Modlitwa, powiedz to swojemu biskupowi. On się na to zgodzi. Nie, dziecko, nie bój się!"

Po dogmacie Pokój

Teraz Pani patrzy znowu przed siebie i to trwa chwilę. Wtedy mówi dalej:

"Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie narody.

Pani Wszystkich Narodów pragnie Jedności w prawdziwym, w Świętym Duchu. Świat jest ogarnięty przez fałszywego ducha, przez szatana. Gdy dogmat, ostatni dogmat w Maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, PRAWDZIWY POKÓJ! Narody muszą jednakże odmawiać moją Modlitwę wraz z Kościołem. Mają wiedzieć, że Pani przyszła jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka. Tak się stanie.

Ja powrócę, tak jak dzisiaj obiecałam, ale publicznie."

Przestraszyłam się ogromnie z tego powodu, ale Pani mówi:

"Nie, dziecko, nie bój się! Tak się stanie."

Uklęknijcie w pokorze przed waszym Stwórcą

Pani czeka długi czas i wtedy zaczyna znowu mówić:

"Teraz mówię do narodów całego świata. Apostołowie i narody, uklęknijcie przed waszym Panem i Stwórcą i bądźcie wdzięczni! Duch tego świata nauczył ludzi zapominać o wdzięczności. Nie znają więcej swojego Stwórcy. Narody, bądźcie jednakże ostrzeżone! Uklęknijcie w pokorze przed swoim Stwórcą!"

Pani mówi to z wielką czcią i szacunkiem. Pada na kolana i pochyla głowę tak nisko, że prawie dotyka nią ziemi.

"Proście o Jego Miłosierdzie, bo On jest Miłosierny. Czy nie daje wam na to, w tym czasie, żadnego dowodu? Niech Ojciec, Syn i Duch Święty będą z wami po wszystkie dni waszego życia. Ojciec i Syn przynoszą wam Panią Wszystkich Narodów."

Wszyscy ludzie

"Kimkolwiek byście nie byli, mogą być dla was Matką, Panią Wszystkich Narodów."

Wtedy Pani patrzy głęboko w dal, jakby poszukiwała ludzi, jakby rzeczywiście chciała przyciągnąć do siebie ich wszystkich. Ludzi, którzy należą do naszego Kościoła, którzy nie należą do naszego Kościoła, a nawet tych, którzy w ogóle nie należą do żadnego Kościoła.

"Narody, troszczcie się, aby ci, którzy są w potrzebie - mam tutaj na myśli również potrzebę duchową - zostali przyprowadzeni do Pani. Pracujcie wśród innych z moją Modlitwą."

Pani czeka chwilę po czym mówi:

"Pani będzie powracać każdego roku."

Wtedy bardzo powoli odchodzi.

51. Orędzie

31 maja 1955

(Maryi Królowej Nieba i Ziemi)

Pani objawia się publicznie

Rano, podczas Mszy św., słyszę naraz głos Pani, która mówi:

"Przyjdę dzisiaj. Idź do kaplicy!"

Wieczorem odbywa się nabożeństwo i kościół jest przepełniony. Przy piątej tajemnicy chwalebnej słyszę Panią, jak mówi:

"Idź do kaplicy!"

Ale ponieważ kościół jest tak pełny, nie ośmielam się iść i pozostaję siedząc. Nagle z tyłu kaplicy pojawia się jasne Światło i idzie przez kościół. To mnie okropnie

przestrasza. Naraz słyszę bardzo wyraźnie głos Pani, blisko przy moim uchu. Słyszę, jak mówi:

"Wstań!"

To brzmi jak rozkaz, tak że z przerażenia wstaję i idę do kaplicy. Mam odczucie, jakbym się unosiła. Gdy przychodzę do kaplicy, gdzie wisi Obraz, widzę tam morze Światła. Klękam na kamiennej podłodze. Naraz z tego Światła wylania się Pani, jeszcze piękniejsza niż kiedykolwiek Ją widziałam. Mówi:

"Odmawiaj moją Modlitwę!"

Ale jestem tak bardzo wzruszona i pod wrażeniem tego wszystkiego, że nie jestem w stanie mówić. Mówię to wewnętrznie, także i Pani. Wtedy Ona uśmiecha się i mówi po raz drugi:

"Odmawiaj moją Modlitwę!"

I wtedy zaczyna ją odmawiać jako pierwsza:

"Panie Jezu Chryste ..."

Naraz odzyskuję głos i mogę znowu powtarzać za Nią. Wtedy Ona pozwala mi modlić się dalej.

Pani mówi do narodów

Potem Pani czeka chwilę, patrzy przed siebie i zaczyna mówić:

"Stoję tutaj jako Pani Wszystkich Narodów, jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka."

Po czym czeka znowu chwilę i patrzy przed siebie. Wtedy mówi tak, jakby nade mną, jakby mówiła do niewidocznego tłumu:

"Obiecałam, że przyjdę dzisiaj, 31 maja. Matka, Pani Wszystkich Narodów stoi tutaj przed wami. Ona chce dzisiaj mówić do narodów. Słuchajcie dobrze MOICH SŁÓW. Przychodzę, aby narody ostrzec. Szatan nie jest jeszcze usunięty. Narody, strzeżcie się fałszywych proroków! Pani Wszystkich Narodów może przychodzić każdego roku. Ona obiecała, że da swój znak. Ten znak jest teraz dany. Powiedziałam: 'Powrócę, ale publicznie.'"

Podczas gdy Pani wskazuje na mnie, mówi:

"A zatem narody, to narzędzie słyszy Głos Pani, aby Ona mogła przekazać wam swoje Słowa."

Ona pokona szatana

Pani czeka znowu chwilę i wtedy mówi:

"Szatan nie jest jeszcze usunięty. Pani Wszystkich Narodów może teraz przychodzić, aby go przepędzić. Ona przychodzi, aby zapowiedzieć Ducha Świętego. Duch Święty zostanie dopiero teraz zesłany na tę ziemię. Wy jednakże będziecie odmawiać Modlitwę, którą przekazałam światu. Wy powinniście każdego dnia i w każdym momencie myśleć o Modlitwie, którą Pani Wszystkich Narodów przekazała temu światu, w tym czasie. Z jaką mocą rządzi szatan, wie jedynie Bóg. On posyła wam teraz, do wszystkich narodów, swoją Matkę, Panią Wszystkich Narodów. Ona, jak jest zapowiedziane, pokona szatana. Ona postawi Swoje Stopy na jego głowie."

Trójca

Wtedy Pani mówi, bardzo zatroskana:

"Narody, nie dajcie się zwieść fałszywym prorokom! Słuchajcie tylko JEGO, Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego! Ponieważ TEN, Który jest Ojcem, jest i Synem. TEN, Który jest Ojcem i Synem, jest i Duchem Świętym."

Pani mówi to bardzo powoli.

Bóg wysłucha Swoją Matkę

Teraz Pani czeka długą chwilę i wtedy mówi:

"Przeżyjecie jeszcze wiele rzeczy w tym wieku. Narody tego czasu, wiedźcie, że jesteście pod opieką Pani Wszystkich Narodów! Wzywajcie Ją jako Orędowniczkę, proście Ją o odwrócenie wszelkich katastrof! Proście Ją o usunięcie wszelkiego upadku z tego świata! Z upadku rodzą się katastrofy. Z upadku rodzą się wojny. Proście, poprzez Moją Modlitwę, o odwrócenie od świata tego wszystkiego! Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma Ta Modlitwa u Boga. ON wysłucha Swoją Matkę, gdyż Ona pragnie stać się waszą Orędowniczką."

Zaufajcie waszej Matce

Znowu Pani czeka długi czas. Po czym mówi bardzo zmartwiona:

"Będą miały miejsce wielkie rzeczy. Wy, młodzi ludzie, przeżyjecie wielkie zmiany. To Pani Wszystkich Narodów jest Tą, która wam to mówi. Ona będzie was chronić. Ona będzie w tym czasie, ... w tym czasie, w tym świecie stać jako PANI ponad wszystkimi narodami. Nadejdzie czas wielkich wynalazków. Zostaną zrobione niepokojące wynalazki, tak że nawet wasi pasterze będą zdumieni i powiedzą: 'Jesteśmy bezradni.' Uważajcie więc na te słowa, które Pani powiedziała 31 maja. Ojciec wie dobrze o wszystkim i dopuszcza wszystko, co zdarza się na świecie."

Wiedźcie, że Duch Święty jest bliżej aniżeli kiedykolwiek. Duch Święty przyjdzie dopiero wtedy, kiedy będziecie o to prosić. On był już od samego początku. Teraz jednakże nadszedł czas.

Świat nie wie zupełnie jak i w którym kierunku ma iść. Śmiało więc narody zaufajcie swojej Matce, która przecież jeszcze nigdy nie opuściła swoich dzieci. Ona może przyjść pod tym nowym tytułem: 'Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka'."

Pani udzieli swojego błogosławieństwa

"Proście waszego Ojca Świętego, aby ogłosił dogmat, którego Pani żąda."

Teraz widzę naraz, że Pani, w jakimś uroczym ruchu, składa swoje ręce. Przystaje mówić i oczami zwraca moją uwagę na coś, co dzieje się w oddali. W tym momencie powraca mój naturalny słuch i słyszę, jak podczas błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem dzwonią dzwonki przy ołtarzu. Pani patrzy z żarliwym, pobożnym wyrazem twarzy w kierunku ołtarza. Wydaje się, jakby spływało na Nią jakieś promieniujące Światło i jakby wspólnie z nami otrzymywała błogosławieństwo. Po błogosławieństwie Pani kontynuuje swoje orędzie bardzo spokojnie.

"Gdy dogmat zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów udzieli swojego błogosławieństwa, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje Pokój. Gdy dogmat zostanie ogłoszony, wtedy ONA wam pomoże."

Z powrotem do Ofiary

"Nadchodzą wielkie zdarzenia. Świat jest w upadku. Narody pomyślcie o Codziennym Cudzie, który Pan Jezus Chrystus wam ofiarował. On dał wam to, abyście codziennie mogli Go spotkać. Czy wiecie, co zaniedbujecie?"

Narody, powiedziałam: 'Przyjdę, aby narody upomnieć i dać pocieszenie Moim dzieciom, apostołom i wszystkim narodom.' A więc, Pani przyszła teraz.

Zaprowadźcie wasze dzieci do Pana Jezusa Chrystusa. Nauczcie je znowu modlić się tak, jak Pani Wszystkich Narodów uczy was odmawiać Jej Modlitwę. Pani prosi was, rodziców: nauczcie wasze dzieci TEJ MODLITWY. Zaprowadźcie wasze dzieci ponownie do Ofiary. Zaprowadźcie wasze narody

ponownie do Ofiary. I kiedy mówię: 'narody', to mam na myśli moje białe, ale przede wszystkim czarne owce, które stoją wokół mnie. Biali, pomyślcie o czarnych narodach. One muszą być przyprowadzone do Pana Jezusa Chrystusa. One muszą być przyprowadzone do Ojca, Syna i Ducha Świętego."

Królestwo Boże

"Jeśli zaczniecie prosić Ojca Świętego o ten dogmat, wtedy Pani wypełni swoją obietnicę i nastanie PRAWDZIWIY POKÓJ. Prawdziwy Pokój, narody, to jest KRÓLESTWO BOŻE. Królestwo Boże jest bliżej aniżeli kiedykolwiek. Pojmijcie te słowa dobrze.

To Matka, Pani Wszystkich Narodów, jest rzeczywiście i prawdziwie Tą, która wam to mówi. Moje upomnienia: nie słuchajcie fałszywych proroków, słuchajcie tylko waszych pasterzy, waszych przełożonych, głosu waszego sumienia, głosu Wyższej Istoty! I to mówię do tych, którzy nie należą do prawdziwego Kościoła."

Teraz Pani unosi jeden palec i mówi z naciskiem:

"Wy, ludzie Kościoła Rzymskiego, zdajcie sobie sprawę z waszego wielkiego szczęścia! Zrozumcie, co to znaczy należeć do Kościoła Rzymskiego. Czy postępujecie więc w tym poczuciu?"

Narody zebrane wokół Jej Tronu

"Wasza Matka, Pani Wszystkich Narodów, może przyjść do was raz w roku pod tym nowym tytułem. Później to ustanie. Zrozumcie te słowa dobrze, gdy mówię: zatroszczcie się, aby każdego roku, wokół TEGO TRONU, przy TYM OBRAZIE zbierały się narody."

Podczas gdy Pani stoi jeszcze w tym Cudownym Świetle, widzę nagle kaplicę z Obrazem Pani. Wokół pojawiają się całe grupy ludzi, wielu różnych narodowości. Pani mówi:

"To jest wielka łaska, którą Maryja, Miriam albo Pani Wszystkich Narodów może podarować światu."

Jesteście odpowiedzialni

"Powiedziałam: 'Ona powróci.' Będzie mówiła do swoich apostołów. Ale najpierw, narody, Pani mówi do was: pomóżcie waszym apostołom, nie utrudniajcie im! Przyprowadźcie swoje dzieci ponownie jako ofiarę, do Pana! Apostołowie Pana Jezusa Chrystusa, wasza Pani rozumie was, wasza Pani będzie was wspierać we wszystkich trudnościach. Proście w Jej imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego, który objawi się teraz bardziej niż kiedykolwiek! Powiedziałam: 'Królestwo Boże jest bliżej aniżeli kiedykolwiek.' Narody, czy wiecie, co to będzie oznaczać? Czy wiecie narody, że jesteście za to odpowiedzialni? Wy, wielcy tego świata, nie zwódcie swoich dzieci, nie zwódcie moich najmniejszych! Jesteście za to odpowiedzialni przed waszym Panem Jezusem Chrystusem!"

I Pani mówi jeszcze raz z naciskiem:

"Jesteście odpowiedzialni."

Pani błaga was

"Powiedziałam już: 'Niepokojące wynalazki zostaną zrobione.' Bóg dopuszcza do tego, ale wy, narody, możecie zadbać, aby to nie doprowadziło do nieszczęścia. Wy, narody, błagam was ... Pani was błaga, słuchajcie dobrze! Nigdy Matka Boża was nie błagała."

Teraz Pani czeka znowu i wtedy mówi:

"Narody, abyście nie doprowadziły do rzeczy przynoszących niepokój, Pani błaga was teraz, dzisiaj: proście Ojca, Syna i Ducha Świętego, aby ochronił

Swój Lud, aby doprowadził znowu Swój Lud do jedności. Lud musi dojść do jedności, musi być Jedno, a ponad wszystkim: Pani Wszystkich Narodów. Jedna Wspólnota, narody. Podkreślam te słowa: JEDNA WSPÓLNOTA."

"Myślcie o przyszłości!"

I teraz jest tak, jakby Pani śmiejąc się mówiła:

"Nie, Pani nie mówi: myślcie o swojej materialnej przyszłości. Zrozumcie dobrze, dlaczego mogę przyjść w tym wielkim dniu. Ten wielki dzień przeznaczył Pan Jezus Chrystus dla Pani Wszystkich Narodów. Ona może doprowadzić narody do jedności. Ona może doprowadzić narody do Jednej Wielkiej Wspólnoty. Wszystkie narody w Jednej Wspólnocie; o to ma zadbać ten świat, w tym czasie, który już kilkakrotnie zapowiadałam. Kilkakrotnie mówiłam w skrytości o tym czasie. A więc narody, ten czas nadszedł. Szatan nie jest jeszcze usunięty, ale to wy musicie o to zadbać, wy, narody Kościoła Rzymskiego."

Teraz Pani znowu podnosi ostrzegająco palec i mówi z powagą:

"Pomyślcie o sakramentach! One jeszcze istnieją. Narody, poprzez wasz przykład, przyprowadźcie innych do NIEGO, do Codziennego Cudu, do codziennej Ofiary!"

Wasza Matka was poprzedziła

"I tak spełnią się słowa: 'Oto bowiem odtąd błogostawić mnie będą wszystkie narody.' To orędzie Pani Wszystkich Narodów jest dzisiaj przekazane dla całego świata.

Powiedziałam: 'Dam pocieszenie.' Narody, wasza Matka zna życie, wasza Matka zna smutek, wasza Matka zna krzyż. Wszystko, co przeżywacie w tym życiu jest drogą, którą wasza Matka, Pani Wszystkich Narodów, przed wami już przeszła. Ona pokazała wam tę drogę."

Teraz Pani czeka znowu chwilę i wtedy powoli mówi:

"Ale Ona wstąpiła do Ojca, Ona powróciła do Swojego Syna. Narody, również i wy idziecie, swoją drogą krzyżową, do Ojca; również i wy idziecie, swoją drogą krzyżową, do Syna. Duch Święty wam w tym pomoże. Proście GO w tym czasie. Muszę powtarzać to światu nieustannie: idźcie do Ducha Świętego, w tym czasie!"

To ostatnie Pani mówi bardzo powoli i z naciskiem.

Powróćcie do Wspólnoty

"Będzie udzielona wam pomoc. Powróćcie do Kościoła! Powróćcie do Wspólnoty! Ztroszczcie się o moje inne owce, które tam biegają i pasą się! Czy wiecie, co to oznacza: biegać i paść się?"

Również i to ostatnie mówi Pani z naciskiem.

"Przede wszystkim starajcie się o jedność wśród narodów. I to jest to, co Pani Wszystkich Narodów chciała wam dzisiaj powiedzieć. Ona nie zapomni o was. Jeszcze nie możecie pojąć moich słów. Znaki, jak mówiłam, zawarte są w Moich Słowach."

Pocieszająca obietnica

"Wasza Pani pociesza was: gdy nadejdzie Czas Pana Jezusa Chrystusa, wtedy zauważycie, że znikną fałszywi prorocy, wojna, niezgoda, brak jedności. Ten Czas teraz nadchodzi. To mówi wam Pani Wszystkich Narodów."

Wtedy Pani powoli odchodzi.

52. Orędzie

31 maja 1956

(Boże Ciało)

Widząca w rozterce

Przy końcu Mszy Św, rankiem w kościele Św. Tomasza, słyszę nagle głos Pani, która mówi dobitnie i wyraźnie:

"Przyjdę dzisiaj. Poproś swojego biskupa, aby ponownie przyniesiono Obraz do kościoła, zanim wybijie godzina trzecia!"

Odpowiadam: "Nie zrobię tego, przecież oni mi nie uwierzą." Wtedy Pani mówi bardzo stanowczo:

"Zrób to, co ci mówię!"

W południe odmawiam Różaniec wspólnie z moją rodziną. Przy ostatniej tajemnicy chwalebnej, dokładnie o godzinie trzeciej, słyszę naraz znowu głos Pani. Ona mówi:

"Idź na Wandelweg!"

Przestraszyłam się i mówię: "Nie uczynię tego. Muszę być posłuszna ojcu Frehe.⁶⁰ Obiecałam mu to na słowo honoru. Proszę, uczynić coś, bo przecież musisz nam pomóc!"

Wieczorem, około godziny wpół do dziewiątej, słyszę znowu głos Pani. Ona mówi:

"Przyjdę jednak dzisiaj."

Pytam: "A więc gdzie?" Pani odpowiada:

"Tutaj. Powiadom ich i powiedz o tym swojemu proboszczowi!"

Wtedy mówię: "Nie uczynię tego, gdyż nie wolno mi nic uczynić bez ojca Frehe."

I tego też nie uczyniłam.

Z powodu obietnicy

Po nabożeństwie w kościele różni znajomi wstępują do nas na krótko i opowiadają, jaki to wszystko miało przebieg i jak było pięknie.

Nagle, dokładnie o godzinie dziesiątej, pojawia się Światło w pokoju. Z tego jasnego Światła bardzo powoli wyłania się Pani. Stojąc tam mówi:

"Przyszłam dzisiaj ze względu na nich."

Wtedy wskazuje na krąg ludzi, siedzących wokół nas.

"Zaprawdę, powiadam tobie, Pan Jezus Chrystus przysłał tutaj Panią Wszystkich Narodów z powodu obietnicy. Powiedz to swojemu biskupowi, powiedz to swojemu przewodnikowi duchowemu!"

Posłuszeństwo

Teraz Pani patrzy na mnie i uśmiechając się do mnie, mówi:

"Postąpiłaś dobrze. Posłuszeństwo musi być na pierwszym miejscu."

Tutaj Pani czeka chwilę i wtedy mówi:

"Powiedziałam: 'Idź na Wandelweg!'"

Wtedy Pani uśmiecha się do mnie i mówi:

"Byłaś posłuszna. Niech tak będzie. Pan tego żądał."

Teraz Pani czeka znowu chwilę i mówi, patrząc w dal:

"Ze względu na miasto - niech oni dobrze zrozumieją, jak Pani o tym myśli - ze względu na miasto, Pani chciała tego posłuszeństwa."

Miejsce dla nowego kościoła

Teraz Ona czeka długi czas. Po czym, patrząc wokół siebie, mówi:

"Teraz Pani, w obecności zebranych, pozwala ci zobaczyć, gdzie i jak powinien stanąć kościół Pani Wszystkich Narodów."

Znowu Pani nie mówi nic przez długi czas. Wtedy jest tak, jakbyśmy naraz stanęły na łące. Pani pozwala mi teraz widzieć bardzo wyraźnie, gdzie ma być zbudowany nowy kościół. Ona wskazuje na lewą stronę i mówi:

"Patrz dobrze! Nie tam, ale tutaj."

I wskazuje teraz na prawą stronę.

"Pokażę ci to teraz. Później opowiedz to innym!"

Teraz widzę wyraźnie to miejsce: łąkę z drzewami i domek herbaciany w południowej części ulicy Wandelweg. Pani mówi jeszcze raz:

"Patrz dobrze!"

Ona odczekuje chwilę i wtedy kontynuuje dalej:

"Będą mieli trudności. To jest wielki teren; później otoczony przez połowę miasta."

Wtedy widzę rzeczywiście duży teren, otoczony przez nowe domy i budynki. Części grobli, która teraz tutaj się znajduje, nie ma.

Zewnętrzny wygląd kościoła



Nagle widzę, na miejscu wskazanym przez Panią, stojący wielki kościół. To jest majestatyczny kościół na wielkim placu. Bardzo szczególny kościół. Taki, jakiego my nie znamy, ale jednocześnie można w nim rozpoznać coś ze wszystkich istniejących kościołów. Tylna część – wschodnia, przednia część - bardziej w zachodnim stylu. Kościół jest zbudowany z żółtobeżowego naturalnego kamienia. Bardzo zwracające uwagę są jasnozielone kopuły, jedna duża z dwiema mniejszymi, po obu stronach. Pani wskazuje mi na nie i mówi:

"Widzisz trzy kopuły na kościele, jedną dużą i dwie mniejsze, po obu stronach."

Zielony kolor kopuł współgra wspaniale z żółtobeżowymi murami kościoła. W tych murach znajdują się duże okna. W części przy kopułach, okna umieszczone są jedynie bezpośrednio pod kopułami. Na dużej kopule stoi krzyż.

Portal

Wejście do kościoła jest szczególnie majestatyczne, wyniosłe i wytworne. Schody prowadzą do dużego otwartego portalu. Ten portal ma w przedniej części cztery potężne filary, ozdobione ornamentami, na dole i na górze. Filary nie są gładkie, ale od dołu do góry jakby rowkowane. Dach ponad wejściem, wspierany przez te filary, ma wystający gzyms, z jakąś rzeźbą lub płaskorzeźbą na nim.

Wnętrze kościoła

Teraz Pani uroczyście mówi:

"Wchodzimy teraz do Domu Pana."

Nagle stoję z Panią wewnątrz kościoła. To jest duży i ciepły kościół. Wszystkie okna mają witraże, w pełnych i ciepłych kolorach; przeważa rodzaj orientalnej czerwieni i błękitu. To są kolory, których nie widzi się w naszych kościołach. Podczas gdy idziemy z Panią przez kościół, zauważam, że podłoga opada nieco w dół jak w amfiteatrze. Zwraca uwagę również i to, że wszystko w kościele jest rozmieszczone w formie półkola. Wszystko na zewnątrz, jak i wewnątrz kościoła jest okrągłe. We frontowej części kościoła widzę podwyższenie o olbrzymich rozmiarach. W jego przedniej części znajdują się schody, zbudowane półkoliście. Miejsca do siedzenia ułożone są także półkoliście. Przed podwyższeniem widzę komu- nijnne balustradki.

Ołtarze

Na podwyższeniu stoją trzy ołtarze, ustawione w formie półkola. Pani wskazuje na ołtarz środkowy i mówi:

"W środku Krzyż, Codzienny Cud, ołtarz Ofiary Krzyżowej."

Wtedy Pani wskazuje na niskie tabernakulum, z małym krzyżem na nim, po czym na ołtarz po stronie czytania Listów. Ze złożonymi rękami mówi bardzo uroczyście, z pełnią szacunku:

"Ołtarz Ojca, Syna i Ducha Świętego."

Wtedy Pani wskazuje na ołtarz po stronie czytania Ewangelii i mówi:

"Po tej stronie ołtarz Pani Wszystkich Narodów. Patrz dobrze: na tym samym poziomie. To wydaje się być jednym półkolem, a jednak jest duże półkole i po każdej z jego stron, jedno małe."

Pomimo, że widzę trzy ołtarze, wydaje się, jakby one były połączone w jeden ołtarz - jedno półkole, a jednocześnie trzy półkola.

Sceny za ołtarzami

Wtedy Pani mówi:

"Ołtarz ofiarny w środku; za nim, z tyłu - zobrazowana Ostatnia Wieczerza."

Teraz Pani pozwala mi dokładnie zobaczyć sceny za trzema ołtarzami. Za ołtarzem środkowym, prawie że na całej szerokości okrągłej ściany tylnej, widzę scenę Ostatniej Wieczerzy. Figura Chrystusa jest wspaniała, Postać pełna godności. Przed Nim stoi Kielich. W rękach trzyma Hostię. To jest tak, jakby On tę Hostię łamał. Przy stole Apostołowie, w pozycji półleżącej. Wtedy Pani idzie ze mną na stronę czytania Listów i mówi:

"Tu widzisz Ojca siedzącego na kuli ziemskiej."

Na tylnej ścianie, po stronie czytania Listów, widzę scenę przedstawiającą Ojca, Syna i Ducha Świętego. Postać, przedstawiająca Ojca, siedzi na kuli ziemskiej. W Prawej Ręce trzyma Krzyż. Nad Nią unosi się Gołąb, który wysyła promienie na wszystkie strony. Pani mówi:

"ON, z Krzyżem w Ręku, ocieniony jest Duchem Świętym, który jest przedstawiony jako Gołąb, wysyłający promienie na wszystkie strony."

Ołtarz Pani. Oddzielna kaplica

Teraz Pani wskazuje na stronę czytania Ewangelii i mówi:

"Ołtarz Pani jest przedstawiony tak, jak się objawiam."

Widzę scenę przedstawiającą Panią Wszystkich Narodów, stojącą na kuli ziemskiej; za Nią Krzyż i owce. Wszystkie trzy sceny są jakby rzeźbą w ciemnobrazowym

drewnie, także i scena Pani Wszystkich Narodów. Jestem tym bardzo zdumiona. Pani przypuszczalnie to zauważa. Uśmiecha się i mówi:

"Obrazu, który jest teraz, nie widzisz."

Ona ma na myśli swój Obraz. Wtedy przywołuje mnie, abym podążała za Nią. Przechodzimy teraz do tyłu, po stronie czytania Ewangelii. W tylnej części kościoła, nieco z boku, widzę w małej kaplicy obraz Pani Wszystkich Narodów. Pani uśmiecha się i mówi:

"Tam, trochę z boku jest Obraz, w oddzielnej kaplicy. Tego chciał Pan Jezus Chrystus."

Celibat

Kiedy stoimy znowu na zewnątrz kaplicy, Pani mówi:

"A teraz chcę ci jeszcze powiedzieć, że Pani poddała cię próbie."

Naraz czyni kciukiem znak krzyża na swoich ustach i mówi:

"Nie powtarzaj tego po mnie!"

Wtedy mówi:

"Powiedz zakrystianowi Ojca Świętego, aby przekazał, co następuje: Celibat jest zawsze wielką siłą Kościoła! Są tacy, którzy chcą inaczej. Tylko w wyjątkowych przypadkach, powiedz to! On mnie zrozumie. Dogmat o Współodkupicielce, Pośrednicze i Orędownicze będzie musiał być ogłoszony przed rokiem 1960."

Publiczne wystawienie Obrazu

Wtedy Pani mówi:

"Ona nie przyjdzie tam, gdzie stanie kościół. Proś, aby Obraz został znowu wystawiony publicznie !"

Widzę teraz, w błysku światła, kaplicę w kościele Św. Tomasza.

"Później zostanie on przeniesiony do Domu Pana Jezusa Chrystusa."

Ponownie widzę kościół Pani Wszystkich Narodów, który musi być wybudowany w przyszłości. Pani czeka znowu chwilę i wtedy mówi:

"Teraz mówiłam także do wszystkich narodów. Powiedz to! Gdy Obraz zostanie ponownie przeniesiony, wtedy Pani udzieli błogosławieństwa."

Cud w Kanie

Teraz Pani krótko czeka, po czym kontynuuje:

"Mam jeszcze jedną odpowiedź do przekazania: Pani Wszystkich Narodów mówiła i mówi z Woli Pana Jezusa Chrystusa tam, gdzie On jest."

Pani czeka znowu chwilę i wtedy mówi:

"Czyż nie był sam Pan Jezus Chrystus Tym, który czekał ze swoimi wielkimi cudami ..." - i teraz Ona mówi cicho i z naciskiem - "z przemianą wody w wino, zanim przemówiła Jego Matka? On chciał czynić Swoje Cuda, ale czekał, aż przemówi Jego Matka. Czy to rozumiesz? I to jest moja odpowiedź na dzisiaj dla tych, którzy nie mogli pojąć, że Pani objawiła się 31 maja 1955 r. w kościele Św. Tomasza."

Teraz Pani czeka znowu chwilę. Patrzy przy tym bardzo smutno na ludzi, którzy po nabożeństwie przyszli nas odwiedzić i mówi:

"Pani mówi to również do biednych błędzących. Ta myśl pomoże im zrozumieć stosunek Pani do Jej Syna. Przekaż wszystko dobrze."

Teraz Pani patrzy smutno przed siebie i mówi:

"Chciałam przekazać poważne i radosne orędzie. Proś, aby Obraz został ponownie wystawiony publicznie."

Potem Pani powoli, bardzo powoli, odchodzi.

53. Orędzie

31 maja 1957

Panie, niech się stanie Wola Twoja

Mój przewodnik duchowy powiedział mi, że w tym dniu, rano nie wolno mi pójść do kościoła Św. Tomasza, jak również i na nabożeństwo wieczorne. Nie wolno było mi również w tym dniu telefonować do niego. Na Mszę. św. poszłam więc rano do kościoła "Pokoju". Tuż przed Komunią św. usłyszałam nagle głos Pani, jak bardzo wyraźnie mówiła:

"Dzisiaj zrób to, co ci powiem!"

Przestraszyłam się i powiedziałam do siebie: "Ale przecież powinnam być posłuszna ojcu Frehe." Jednakże dodałam pokornie: "Ale Panie, niech się stanie Wola Twoja."

W tym dniu miałam pojechać pociągiem. Poszłam więc, jak było w planie, na dworzec i wsiadłam do pociągu. Jak zwykle zaczęłam odmawiać Różaniec. Nagle usłyszałam bardzo wyraźny głos Pani, która jakby rozkazując powiedziała:

"Wracaj! Wypełniłaś swój obowiązek."

Zanim się zorientowałam, wysiadłam z pociągu i stanęłam na peronie. W tym samym momencie pociąg odjechał. Pomyślałam: "Co ja zrobiłam? Teraz nie byłam posłuszna. I co teraz?" Naraz ponad peronem, rozległ się bardzo głośno głos Pani:

"O trzeciej godzinie w kaplicy!"

To zabrzmiało jak rozkaz. Wtedy wróciłam do domu. Ponieważ ojciec Frehe nie zabronił mi pójść do kościoła po południu, więc poszłam tego popołudnia do kościoła Św. Tomasza. Początkowo nie miałam odwagi, aby wejść do wewnątrz, ale naraz jakby coś lub ktoś popchnął mnie albo jakbym przez jakiś rodzaj wiatru lub siły została do kościoła wepchnięta.

Ostatnie orędzie publiczne

Gdy weszłam do kościoła, ludzie odmawiali właśnie Różaniec w kaplicy. Stojąc w tyle kościoła, modliłam się wspólnie z nimi. Następnie odmawiali Credo. Przy słowach: *"Który się począł z Ducha Świętego"* zobaczyłam nagle, jak przy ołtarzu Maryi pojawiło się Światło. Ono wędrowało bardzo powoli od ołtarza Maryi, wzdłuż ołtarza głównego, potem wzdłuż ołtarza św. Józefa, gdzie na krótko się zatrzymało i wtedy wzdłuż bocznej ściany kościoła do kaplicy. Wydawało się, jakby razem z tym Światłem unosiła się jakaś Postać. Ponieważ Pani jak gdyby mnie przywoływała, wstałam i poszłam do kaplicy. Gdy weszłam do środka, zobaczyłam, jak Pani powoli wyłania się ze Światła. Powiedziała do mnie:

"Odmawiaj Modlitwę."

Wtedy Ona zaczęła sama odmawiać Modlitwę, cicho i pobożnie. Odmawiała ją razem ze mną. Ale przy końcu usłyszałam, jak powiedziała: *"waszą Orędowniczką"* zamiast: *"naszą Orędowniczką"*. Pochyliła przy tym głowę do przodu i popatrzyła na mnie bardzo głęboko. To spowodowało we mnie zamęt, tak że opuściłam słowa "która kiedyś była Maryją" i powtórzyłam Jej słowa "waszą Orędowniczką". Wtedy Pani powiedziała:

"Przyszłam dzisiaj tutaj, aby publicznie przekazać ostatnie orędzie. Nie bój się, dziecko. To Pani Wszystkich Narodów jest Ta, która to wszystko mówi."

Pani odczekała chwilę i wtedy powiedziała:

"Dobrze postąpiłaś."

Proś o dogmat

Naraz Pani zrobiła znowu kciukiem znak krzyża na swoich ustach i powiedziała:

"Idź do Ojca Świętego i opowiedz mu wszystko. Proś o błogosławieństwo dla Modlitwy. Proś o dogmat."

Po tych słowach tak powiedziałam w swoim wnętrzu: "Ach Pani, jak możesz coś takiego mówić? Przecież wiesz, że nigdy nie będę mogła tam pójść." Pani odpowiedziała cichutko:

"Przez zakrystiana."

Posłuszeństwo i wolna wola

Potem Pani popatrzyła smutno przed siebie i wtedy powiedziała:

"Chciałam przekazać poważne i radosne orędzie. Pokazałam wszystkim narodom, że przy posłuszeństwie i wolnej woli, musiała poprzedzić wolna wola."

Paraklet

"Dopiero teraz chcę dać odpowiedź tym wszystkim, którzy prosili o znak."

Pani potrząsa przy tym współczująco głową.

"A więc do tych wszystkich mówię: Moje znaki zawarte są w Moich Słowach. O wy małej wiary, jesteście jak dziecko, które chce wymusić sztuczne ognie, ale nie widzi prawdziwego Światła i prawdziwego ognia."

Przy tym Pani uśmiecha się współczująco.

„Szukacie i szukacie w para-to i w para-tamto. Pani Wszystkich Narodów da wam odpowiedź również i na to."

I głosem, który odbija się potężnym echem w kościele mówi:

"To Paraklet jest Tym, Który to wszystko czyni."

Nie rozumiałam słowa "Paraklet" i próbowałam Pani to wyraźnie dać do zrozumienia przez potrząsanie głową i wzruszanie ramion. Ona uśmiechała się i wskazywała wokół siebie. Widziałam teraz różnego rodzaju duchownych, stojących wokół Niej. Podczas gdy Ona wskazywała na duchownych, mówiła:

"Wy wiecie, co Pani ma na myśli."

Wtedy kontynuowała:

"On jest Solą. On jest Wodą. On jest Światłem. On jest Siłą, którą Pani jest opromieniona. On wyszedł z Ojca i Syna. On przeniknął Swoją Siłą Panią Wszystkich Narodów i przez to Ona może i Jej wolno jest rozdzielać wam łaski."

Zobaczyłam znowu jakby mgłę, otaczającą Panią, tak jak wtedy, gdy mówiła o Duchu Świętym.

Sakramenty

"Rozpowszechniajcie więc moją Modlitwę, Modlitwę od Pana! Proście, aby Obraz mógł tymczasowo tutaj powrócić! Dziecko, nie bój się! Ja proszę o to. Proś o dogmat."

I wy, wszystkie narody, pozwólcie prowadzić się, przez Ręce Pani - do Pana, do waszych Sakramentów!"

Na słowie "Sakramentów" Pani kładła duży nacisk i potrząsała głową, jak gdyby chciała powiedzieć: "I co się teraz dzieje?" Patrzyła przy tym bardzo szczególnie.

Zobaczyłam po wyrazie Jej twarzy, że się w ogóle z tym nie zgadzała. Wtedy powiedziała:

"Obchodźcie się z nimi tak dziwnie. Ja wiem, Pani Wszystkich Narodów wie, co oznacza obecny czas dla chrześcijan i dlatego przez dwanaście lat mogła przychodzić, aby was ostrzec, aby wam pomóc i zaprowadzić was ponownie do Pana Jezusa Chrystusa. Doświadczycie w tym roku, jak wielka może być siła szatana. Pani Wszystkich Narodów, która jest Oblubienicą Pana i Królową Króla, która teraz otrzymała ten tytuł od swojego Pana - Ona uratowała świat przez Swoje Orędownictwo - jeszcze uratowała."

Przy tym Pani podniosła ostrzegająco palec.

Niebo

"Narody, słuchajcie tego wszystkiego, co wam powiedziałam. Zaprawdę, opuszczenie świata warte jest trudu."

To było tak, jakby Pani powiedziała to w podwójnym znaczeniu.

"Przecież wy wszyscy musicie dostać się do NIEBA!"

To ostatnie powiedziała Pani bardzo wyraźnie i stanowczo. Wydawało się, jakby Ona ściągnęła zasłonę i zostałam przeniesiona w bardzo szczególny stan, niebiański, nadprzyrodzony stan. Ujrzałam coś tak bardzo wspaniałego, że nie jestem w stanie tego opowiedzieć. To było tak, jakby otworło się Niebo; to było tak piękne.

"Pan zbawił was wszystkich. Wy, którzy pobłądziliście, powróćcie! Pani na was czeka."

Przy tym Pani zrobiła rękoma zapraszający ruch, jakby pragnęła pochwycić ludzi.

"Ona wam pomoże. Ona przyprowadzi was z powrotem."

Celibat

Znowu Pani uczyniła swoim kciukiem znak krzyża na ustach. Wtedy powiedziała:

"Idź do Ojca Świętego i powiedz, że Ja powiedziałam: 'Nadszedł teraz czas, aby dogmat mógł zostać ogłoszony.' Przyjdę ponownie - osobiście - do Kościoła i księży, w czasie, który Pan wyznaczy. Powiedz, że celibat jest zagrożony od wewnątrz. Ale Ojciec Święty, pomimo wszystko, ma go podtrzymywać."

Gdy potrząsnęłam głową i powiedziałam, że tego nie śmiałybym przekazać, Pani, jakby trochę rozgniewana, powiedziała:

"Rozkazuję ci to powiedzieć!"

Wtedy skinęłam głową na znak zgody. Potem Pani powiedziała:

"Jeśli oni będą robić to, co powiedziałam, wesprę narody. Każdy z osobna, również te najbardziej prymitywne i będę mogła przynieść Prawdziwy Pokój."

Pani wypowiedziała to z dużym naciskiem.

Przedsmak Wiecznego Życia

Wtedy Pani, patrząc z niebiańskim wyrazem twarzy przed siebie, powiedziała:⁷¹

"Zanim Pan Jezus Chrystus umarł, zanim Pan Jezus Chrystus wstąpił do Ojca, zanim Pan Jezus Chrystus pojawił się na świecie, na nowo przyszedł do ludzi..." - wydawało się, jakby Pani powiedziała to w celu wyjaśnienia, ponieważ potrząsałam głową, że tego nie rozumiem - **"dał wam wielkie Misterium, wielki Cud każdego dnia, każdej godziny, każdej minuty, Siebie Samego. Nie, narody, nie myślcie - myśl!"**

Przy tym Ona gwałtownie potrząsnęła głową.

"Nie, narody, słuchajcie tego, co ON powiedział - nie myśl, ale Siebie Samego pod postacią kawałeczka Chleba, pod postacią Wina. W taki sposób PAN chce

przychodzić do was - po wszystkie dni. Przyjmijcie to, czyńcie to! On daje wam przedsmak, Przedsmak Wiecznego Życia."

Wtedy Ona znowu ściągnęła tę zasłonę sprzed moich oczu i przeniosłam się w ten sam niebiański stan.

"To byłoby tyle, narody, co Pani, Współkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka chciała wam dzisiaj powiedzieć po raz ostatni, publicznie."

Wtedy zobaczyłam Panią, jak bardzo powoli odchodzi.

54. Orędzie

19 lutego 1958

(Środa Popielcowa)

Przepowiedzenie śmierci papieża Piusa XII

Dzisiaj w nocy obudziłam się znowu nagle, gdyż zostałam zawołana. Była dokładnie godzina trzecia.

Zobaczyłam znowu Światło i usłyszałam głos Pani, która mówiła:

"Jestem znowu tutaj. Pokój Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z tobą. Postąpiłaś dobrze. Z wolnej woli zdecydowałaś i przekazałaś orędzie swojemu przewodnikowi duchowemu. To posłuszeństwo przyniesie dobre owoce, których wkrótce doświadczysz. Twój przewodnik duchowy zna swój obowiązek. Bądź spokojna.

Przekażę tobie wiadomość, o której nie wolno ci mówić nikomu - ani zakrystianowi, ani też twojemu przewodnikowi duchowemu. Gdy to się stanie, wtedy możesz im powiedzieć, że to Pani teraz o tym powiedziała. Ta wiadomość brzmi:

Słuchaj, ten Ojciec Święty, papież Pius XII, zostanie przyjęty do Naszych na początku października tego roku. Pani Wszystkich Narodów - Współkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka - poprowadzi go do Wiecznej Radości."

Przestraszyłam się tą wiadomością i nie śmiałam prawie w to uwierzyć. Pani powiedziała:

"Nie przerażaj się, dziecko! Jego następcą ogłosi dogmat."

Podziękowałam Pani, a Ona powiedziała bardzo uroczyście:

"Amen."